WYDANIE ŻUROMIŃSKIE nr 24

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.ciechpress.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 24** (2216) **14 CZERWCA 2022 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie Z cena 4 zł W TYM 5% VAT

Zryw ludzkich serc

Armia Aniołów Zuzi

Tak nazywają się przypadkowi ludzie, którzy połączyli siły i postanowili zawalczyć o powrót do zdrowia małej żurominianki – Zuzi Dudkiewicz. Na operację dziewczynki potrzebne są aż 2 mln zł.

Jej życiu zagraża ciągłe niebezpieczeństwo, dlatego liczy się każda chwila.

Co tydzień otrzymujemy informacje dotyczące akcji organizowanych dla dziewczynki. W niedzielę (12 czerwca br.) w Żurominie odbył się charytatywny mecz piłki siatkowej pod patronatem starosty żuromińskiego. Oprócz zmagań sportowych przygotowano także wiele atrakcji dla rodzin z dziećmi, m.in pyszne wypieki przygotowane przez KGW, indiańską wioskę Tatanki Art, pokaz motocykli i wiele wiele więcej.

Do akcji włączyły się także lokalne jednostki OSP, które rozgrywają między sobą mecze, a dochód z zebranych pieniędzy zasila konto dziewczynki.

Aby pomóc Zuzi wystarczy dołączyć do facebookowej grupy „Armia Aniołów Zuzi" lub wpłacić datek na zbiórkę www.siepomaga.pl/zuzia-dudkiewicz. **kuj**

Czytaj na str. 2

Zdjęcie z monitoringu

Zapłaci 7 tys. zł

Driftował BMW babci po murawie boiska

Młody kierowca BMW wjechał na teren mniejszego boiska na Orliku w Żurominie, po czym zaczął driftować po murawie. Zszokowany zachowaniem 22-latka pracownik wezwał na miejsce policję.

Do zdarzenia doszło w czwartkowe południe (2 czerwca br.). Przebywający na terenie obiektu pracownik zauważył samochód wjeżdżający na teren Stadionu Miejskiego w Żurominie, po czym kierowca BMW skręcił na boisko Orlik, driftując i niszcząc w ten sposób murawę. Po reakcji pracownika kierowca wraz z towarzyszącym mu pasażerem oddalili się z miejsca zdarzenia, chcąc uniknąć konsekwencji. Nie wzięli pod uwagę zamontowanego na terenie obiektu monitoringu.

Dokładnie dwa lata wcześniej, 2 czerwca 2020 roku, podobna sytuacja miała miejsce na boisku w Bieżuniu, jednak sprawcy dewastacji nie są w żaden sposób powiązani. **kuj**

Czytaj na str. 2

Konkurs dla lingwistów

W czwartek (2 czerwca br.) w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Orkana w Bieżuniu odbyła się V. edycja Powiatowego Konkursu Językowego dla uczniów klas ósmych szkół podstawowych powiatu żuromińskiego zorganizowana przez nauczycieli języków obcych. Konkurs objęty był honorowym patronatem starosty żuromińskiego, burmistrza miasta i gminy w Bieżuniu oraz Rady Rodziców Liceum w Bieżuniu.

Jak informuje szkoła, w konkursie udział wzięło pięć czteroosobowych drużyn ze szkół podstawowych: SP nr 1 w Żurominie, ZPO w Bieżuniu, ZS w Siemiątkowie, SP w Łaszewie i ZS w Lubowidzu. Konkurs obejmował trzy konkurencje dotyczące znajomości języka angielskiego oraz niemieckiego. **kuj**

Czytaj na str. 2

Zdjęcie ilustracyjne, pixabay

Droga (wirtualna) miłość

Poznali się w sieci. On to 43-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego, ona – atrakcyjna żołnierka będąca na misji pokojowej w Syrii. Ona zaproponowała wspólne życie i biznes, on jej zaufał. Został bez ukochanej i pieniędzy – stracił 87 tys. zł.

To niestety nie pierwsza historia w naszym regionie drogiej (wirtualnej) miłości. Amerykańskie żołnierski, poznane za pośrednictwem portali społecznościowych, stały się także wybrankami m.in. 51-latka z gminy Joniec (powiat płoński) i 26-letniego wyszkowianina, o czym było głośno w ubiegłym roku. **IK**

Czytaj na str. 16

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 3137c39c74

POWIAT ŻUROMIŃSKI

Zryw ludzkich serc

Armia Aniołów Zuzi

Tak nazywają się przypadkowi ludzie, którzy połączyli siły i postanowili zawalczyć o powrót do zdrowia małej żurominianki – Zuzi Dudkiewicz. Na operację dziewczynki potrzebne są aż 2 mln zł. Jej życiu zagraża ciągłe niebezpieczeństwo, dlatego liczy się każda chwila.

FOT. OSP SINOGÓRA

Druhowie z powiatu żuromińskiego wymyślili challenge rywalizacji między jednostkami w postaci turnieju piłki nożnej

Do akcji pomocy Zuzi, o której pisaliśmy już na naszych łamach, wciąż włączają się różne osoby i instytucje z regionu. Dziewczynka choruje na Zespół Gorlina-Goltza, ma guz w lewej komorze serca i arytmię komorową. Zuzia nie została zakwalifikowana do leczenia kardiochirurgicznego w Polsce, dlatego jej rodzice szukają pomocy u zagranicznych specjalistów. Pojawiła się szansa na leczenie w Bostonie (USA), ale koszt przekracza możliwości finansowe rodziny.

Historia 3-letniej dziewczynki poruszyła serca mieszkańców powiatu żuromińskiego i nie tylko. Zbiórkę na leczenie Zuzi uruchomił także Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 w sąsiednim Rypinie.

Każdego dnia prowadzone są licytacje, gdzie osoby zaangażowane w pomoc wystawiają przedmioty i usługi w charytatywnym geście. Do akcji włączyły się także lokalne jednostki OSP, które rozgrywają między sobą mecze, a dochód z zebranych pieniędzy zasila konto dziewczynki.

Wolontariusze pojawiają się na festynach i innych publicznych wydarzeniach, nagłaśniając problem 3-latki, ale mimo całego tego zaangażowania zbiórka postępuje bardzo powoli. Co tydzień otrzymujemy informacje dotyczące akcji organizowanych dla dziewczynki. W niedzielę (12 czerwca br.) w Żurominie odbył się charytatywny mecz piłki siatkowej pod patronatem starosty żuromińskiego. Oprócz zmagań sportowych przygotowano także wiele atrakcji dla rodzin z dziećmi, m.in pyszne wypieki przygotowane przez KGW, indiańską wioskę Tatanki Art, pokaz motocykli i wiele wiele więcej.

Aby pomóc Zuzi wystarczy dołączyć do facebookowej grupy „Armia Aniołów Zuzi" lub wpłacić datek na zbiórkę www.siepomaga.pl/zuzia-dudkiewicz.

Kuj

FOT. LO BIEŻUŃ

Uczestnicy i organizatorzy konkursu

Konkurs dla lingwistów

Nie każdy ma talent do nauki i posługiwania się językiem obcym. Liceum w Bieżuniu postanowiło już po raz piąty docenić uczniów, którym niestraszne są wyzwania lingwistyczne. Oprócz wiedzy językowej uczestnicy konkursu musieli także wykazać się znajomością kultury różnych krajów.

W czwartek (2 czerwca br.) w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Orkana w Bieżuniu odbyła się V. edycja Powiatowego Konkursu Językowego dla uczniów klas ósmych szkół podstawowych powiatu żuromińskiego zorganizowana przez nauczycieli języków obcych. Konkurs objęty był honorowym patronatem starosty żuromińskiego, burmistrza miasta i gminy w Bieżuniu oraz Rady Rodziców Liceum w Bieżuniu.

Jak informuje szkoła, w konkursie udział wzięło pięć czteroosobowych drużyn ze szkół podstawowych: SP nr 1 w Żurominie, ZPO w Bieżuniu, ZS w Siemiątkowie, SP w Łaszewie i ZS w Lubowidzu. Konkurs obejmował trzy konkurencje dotyczące znajomości języka angielskiego oraz niemieckiego. Zadania konkursowe polegały na nagraniu krótkiego filmu w języku obcym pt. „Jeden dzień w Londynie" lub „Jeden dzień w Berlinie", rozwiązaniu testu gramatyczno-leksykalnego oraz wykazaniu znajomości ważniejszych zagadnień kulturowych z czterech krajów anglojęzycznych: Wielkiej Brytanii, Irlandii, Stanów Zjednoczonych i Australii i trzech krajów niemieckojęzycznych: Niemiec, Austrii i Szwajcarii.

Rywalizacja była utrzymana na wysokim poziomie, uczniowie wykazywali się dużymi zdolnościami lingwistycznymi i szeroką wiedzą na temat kultury ww. państw.

Zwycięzcą konkursu została drużyna ze Szkoły Podstawowej w Lubowidzu, drugie miejsce zajęła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Żurominie, a trzecie miejsce uczniowie ze Szkoły Podstawowej z Siemiątkowa. Zwycięzcy oraz pozostali uczestnicy konkursu otrzymali nagrody oraz upominki ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Żurominie, Urząd Miasta i Gminy w Bieżuniu oraz Radę Rodziców LO w Bieżuniu.

Konkursowe zmagania obserwowali: dyrektor Wydziału Zdrowia i Edukacji Starostwa Powiatowego w Żurominie Joanna Jucewicz-Morawska, burmistrz Bieżunia Andrzej Szymański oraz przewodnicząca Rady Rodziców Nina Pachniewska.

W przerwach między poszczególnymi konkurencjami uczniowie Liceum w Bieżuniu zaprezentowali program artystyczny, na który złożyły się utwory muzyczne wykonywane w języku angielskim.

„Celem konkursu było promowanie zainteresowania kulturą państw anglojęzycznych i niemieckojęzycznych, rozwijanie zainteresowania językami obcymi wśród uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych, jak również integracja oraz promowanie współpracy między szkołami powiatu żuromińskiego" – informuje LO w Bieżuniu.

Kuj

Lutocin

Jacek Kołodziejski z absolutorium

Podczas sesji Rady Gminy w Lutocinie (31 maja br.) radni jednogłośnie udzielili wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2021. Jacek Kołodziejski otrzymał także wotum zaufania w związku z „Raportem o stanie gminy". Gremium wcześniej posumowało działania włodarza nie znajdując uchybień.

kuj

Zapłaci 7 tys. zł

Driftował BMW babci po murawie boiska

Młody kierowca BMW wjechał na teren mniejszego boiska na Orliku w Żurominie, po czym zaczął driftować po murawie. Zszokowany zachowaniem 22-latka pracownik wezwał na miejsce policję.

Do zdarzenia doszło w czwartkowe południe (2 czerwca br.). Przebywający na terenie obiektu pracownik zauważył samochód wjeżdżający na teren Stadionu Miejskiego w Żurominie, po czym kierowca BMW skręcił na boisko Orlik, driftując i niszcząc w ten sposób murawę. Po reakcji pracownika kierowca wraz z towarzyszącym mu pasażerem oddalili się z miejsca zdarzenia, chcąc uniknąć konsekwencji. Nie wzięli pod uwagę zamontowanego na terenie obiektu monitoringu.

Zdjęcie z monitoringu

Tak całą sytuację na portalu społecznościowym opisał Klub Wkra Żuromin: „Dziś w godzinach południowych na stadionie doszło do incydentu, który trudno opisać nie używając słów niecenzuralnych!!! Amator driftingu postanowił urządzić sobie rajd po ulicy Żeromskiego wpadając przy tym na stadion (nie dużo mu zabrakło, żeby już na wjeździe wylądował na słupku od bramy, ale udało się...) Srebrne BMW serii 1 puściło czarny dym i dwójka obwiesi pomknęła z dużą prędkością wewnętrzną drogą stadionu. Zatrzymali się na końcu drogi i dostali olśnienia że 1,6 diesel to jedynie polata bokiem po trawie, no i o zgrozo wjechali zdewastować boisko treningowe, z którego codziennie korzysta ponad setka dzieci. Raczej nie pomyśleli, że cały teren stadionu jest monitorowany i przyjdzie za to srogo zapłacić... W swoim amoku nie zauważyli nawet pracownika Orlika, który wykonywał swoją pracę, a kiedy interweniował zaczęli uciekać ubliżając mu i grożąc. Cóż się dziwić skoro po tym, co brali to i wzrok nie ten i mózg nie funkcjonuje!!! Na szczęście na obiekcie w tym momencie nie było żadnych dzieci, bo aż strach pomyśleć co by mogło się wydarzyć! Wstępnie wyceniona renowacja płyty boiska przez firmę zewnętrzną to nawet 4 tysiące złotych. Sprawę przejęła Policja..." (zachowano pisownię oryginalną).

Funkcjonariusze, po obejrzeniu monitoringu, od razu wiedzieli, kim jest sprawca dewastacji, gdyż osoba ta była znana policji. Okazało się, że 22-letni mieszkaniec pow. żuromińskiego użył BMW zarejestrowanego na jego babcię. Niedługo później młody kierowca przyznał się funkcjonariuszom do zarzucanego mu czynu zniszczenia mienia należącego do Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie. 22-latek dobrowolnie poddał się karze grzywny (2 tys. zł). Będzie także musiał naprawić wyrządzone szkody, a te zostały oszacowane na 5 tys. zł. Łącznie zatem „przyjemność" z driftu na płycie miejskiego boiska kosztowała mężczyznę 7 tys. zł.

W ramach ciekawostki dodamy, że dokładnie dwa lata wcześniej, 2 czerwca 2020 roku, podobna sytuacja miała miejsce na boisku w Bieżuniu, jednak sprawcy dewastacji nie są w żaden sposób powiązani.

kuj

eprasa.pl 3137c39c74

Zakończenie obchodów 600-lecia

Dni Makowa Mazowieckiego

Przez cztery dni mieszkańcy mieli okazję brać udział w wydarzeniach towarzyszących obchodom święta miasta połączonych z uczczeniem rocznicy 600-lecia Makowa. Pracownicy Miejskiego Domu Kultury przygotowali moc atrakcji.

Już w czwartek (9 czerwca br.) wieczorem rozpoczęła się IV. Edycja „Teatralnego Rynku", czyli cyklu spektakli skierowanych do dzieci, ale także tych starszych mieszkańców miasta. W piątek odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej w Makowie Mazowieckim, podczas której młodzież z SP nr 1 odczytała akt praw miejskich nadanych miastu w 1421 roku przez Janusza Seniora Księcia Mazowieckiego. Radni odznaczyli również Barbarę Dzielińską, Lucynę Kasprzycką i Anielę Michalak odznaką „Za zasługi dla miasta". Tego dnia na Rynku Miejskim (gdzie odbywała się większość zaplanowanych wydarzeń) wystąpili lokalni artyści i sportowcy. Sobota rozpoczęła się od zmagań wędkarskich o puchar burmistrza nad zalewem, a następnie na rynku odbyła się impreza towarzysząca „Motocyklowe Dni Makowa". Swoje maszyny zaprezentowali członkowie Klubu Moto Maków. Gwiazdą tego wieczoru był zespół Afromental, na którego występ przybyli i fani muzyki zespołu, ale również fani programu „The Voice", gdzie muzycy są jurorami.

W niedzielę Teatr Makata i Sylvetta Księżniczka Wiatru wybili na bębnach rytm miasta. Po tym wydarzeniu zapełniono przygotowaną kapsułę czasu, gdzie przedstawiciele instytucji, władz samorządowych oraz mieszkańcy wrzucili pamiątki i księgę wpisów. Kapsuła zostanie otworzona za 50 lat. Zwieńczeniem Dni Makowa był występ zespołu Enej, na który tłumnie przybyli mieszkańcy. Świętu miasta towarzysza w tym roku piękna, słoneczna pogoda. Społeczność chętnie skorzystała z atrakcji po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią.

Organizatorami wydarzenia był Urząd Miejski oraz Miejski Dom Kultury. **kuj**

Fot. Klaudia Kujawa

Dyrektor MDK w Makowie Mazowieckim Anna Winiarek otworzyła kapsułę czasu, gdzie umieszczono pamiątki, które obejrzy przyszłe pokolenie mieszkańców.

Fot. Klaudia Kujawa

Dzieci i dorośli wybili wspólnie na bębnach rytm Makowa

Fot. Roman Nadaj

Zwieńczeniem Dni Makowa był występ zespołu Enej, na który tłumnie przybyli mieszkańcy

Fot. Ratownictwo Medyczne Przasnysz

Poważny wypadek w Mchówce

7 czerwca br., nad ranem, około godziny 4, na trasie Przasnysz-Mchowo doszło do poważnego wypadku. Samochód osobowy marki BMW uderzył w przydrożne drzewo i wypadł z drogi. W wyniku tego, poszkodowani zostali pasażerowie. Troje z nich wymagało pomocy medycznej w szpitalu. Autem podróżowały 4 osoby.

Z ustaleń policji dowiedzieliśmy się, że do wypadku doszło dokładnie o godz. 4.10 w miejscowości Mchówka (gm. Przasnysz). W samochodzie znajdowali się czterej mężczyźni - wszyscy z powiatu ciechanowskiego. Kierowcą był 24-latek. Przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości na łuku drogi. W wyniku nieostrożnej jazdy auto wypadło z drogi, zjechało do rowu, a następnie w wyniku dużej prędkości i siły, odbiło się i wróciło na drogę. Badanie trzeźwości kierowcy nie wykazało alkoholu we krwi.

W akcji ratowniczej brały udział dwa zespoły ratownictwa medycznego oraz 3 jednostki strażackie, a także policja. Część trasy nr 57 była chwilowo całkowicie zablokowana. Po zabezpieczeniu miejsca wypadku, a także samochodu (odłączeniu instalacji elektrycznej), ruch na drodze został przywrócony. **natson**

Święto przasnyskich strażaków

11 czerwca strażacy z powiatu przasnyskiego obchodzili swoje święto. Główna część uroczystości odbyła się na rynku miejskim.

Strażacy ze wszystkich zaproszonych jednostek, w towarzystwie przedstawicieli władz samorządowych, i wielu instytucji oraz policji w pochodzie przemaszerowali przez rynek.

Fundatorzy symbolicznie wbijali gwoździe honorowe w drzewiec sztandaru. Osób, przedstawicieli, którzy dołożyli choćby najmniejszą cegiełkę było w sumie 64. Każdy z nich wpisał się też do pamiątkowej księgi.

Za tydzień przedstawimy relację z tych wydarzeń.

Tekst i fot. natson

Rozwiązanie konkursu ze Szkółką Szmit

Cieszymy się, że ogrodniczy konkurs przypadł naszym Czytelnikom do gustu i tak chętnie biorą w nim udział. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za tak liczne nadsyłanie zgłoszeń. Prawidłową odpowiedzią na ubiegłotygodniowe pytanie jest oczywiście lilak pospolity – odmiana Primrose.

Szkółka Szmit

Poprawne odpowiedzi nadesłali: **Agata Miszkurka, Wioletta Gałązka, Anna Molkowska-Arciszewska, Martyna Szpojankowska** oraz **Janusz Sadowski** i to właśnie oni otrzymują vouchery od Szkółki Szmit.

Gratulujemy wiedzy i refleksu i zapraszamy po odbiór voucherów do redakcji w Ciechanowie: I piętro, ul. Ściegiennego 2. **natson**

„Nie umiera ten, kto trwa wiecznie w pamięci żywych"
Ks. Jan Twardowski

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego współpracownika Technika Stacji Dializ w Mławie

Ś.P.
Tomasza Burczyka

Wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinie i Bliskim Składają

Zarząd i Pracownicy Firmy
Fresenius Nephrocare Polska sp. z o.o.
oraz Fresenius Medical Care Polska SA

FCP-190

eprasa.pl 3137c39c74

To chyba pierwszy taki wniosek prokuratury:

Odciąć 69-latka od publikacji w internecie!

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie domagała się wobec Arkadiusza K, mieszkańca gminy Sońsk, wprowadzenia 3-letniego zakazu publikowania w internecie jakichkolwiek treści. Prokurator Przemysław Bońkowski tłumaczy, że byłby to dodatkowy środek zapobiegawczy. Podobnie, jak przepadek zarekwirowanego laptopa, stanowiącego dowód przestępstwa. Sąd, choć skazał 69-latka, to od Internetu go nie odciął, a laptopa nakazał zwrócić.

- Pierwsze i jedyne niezależne medium informujące o naruszeniach prawa przez funkcjonariuszy publicznych powiatu ciechanowskiego, fatalnym funkcjonowaniu organów: samorządowych i ścigania (z wieloma jednak wyjątkami) i patologii wymiaru sprawiedliwości – tak Arkadiusz K, pisze o swojej stronie na Facebooku.

W ocenie ciechanowskiej prokuratury, już trzykrotnie była ona źródłem naruszeń ustawy o ochronie danych osobowych. Powodem było ujawnienie danych osobowych osób, których dotyczą różne postępowania, będące na etapie przygotowawczym.

Arkadiusz K. ujawnił materiały dotyczące toczącego się postępowania karnego w sprawie usiłowania podpalenia jego domu. W ocenie prokuratury, miały być w to zamieszane dwie osoby, w tym Piotr J.

Jako, że była to już czwarta sprawa dotycząca ujawnienia danych osobowych, dotyczących postępowania przygotowawczego, prokuratura po raz kolejny domagała się odcięcia Arkadiusz K. od publikacji w internecie. Wniosek jest ogólny. Nie dotyczył tylko strony 69-latka. Oskarżyciel posiłkowy Piotr J. przychylił się do niego.

69-latek w Internecie nie przebiera w słowach. Swoją stronę na portalu społecznościowym nazywa „programem telewizyjnym". Rzeczywiście, sporo tu różnego rodzaju nagrań, nie tylko z gminnych sesji, ale też innych wątków, w tym bezpośrednio dotyczących jego samego. Bardzo dużo jest też komentarzy samego autora, krytykujących lokalną władzę i różne instytucje.

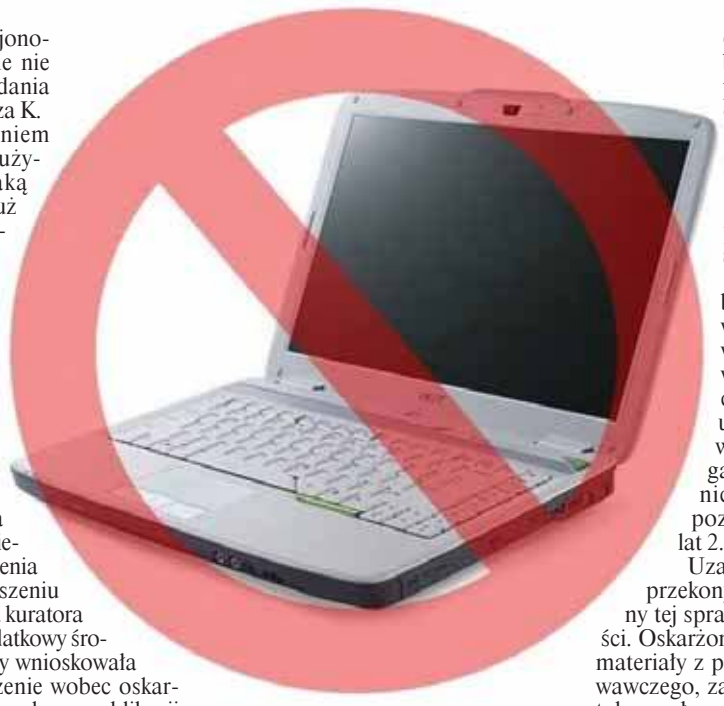

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie nie ma najlepszego zdania o stronie Arkadiusza K.

- Naszym zdaniem ten człowiek nadużywa wolności, jaką daje internet. To już czwarty wyrok skazujący. Wcześniejsze trzy są już prawomocne. Aktywność w internecie nie może naruszać praw innych osób - uważa prokurator rejonowy Przemysław Bońkowski.

Prokuratura domagała się dla Arkadiusza K. 8 miesięcy kary pozbawienia wolności, w zawieszeniu jej na 3 lata, dozoru kuratora i grzywny. Jako dodatkowy środek zapobiegawczy wnioskowała także o wprowadzenie wobec oskarżonego 3-letniego zakazu publikacji w internecie oraz przepadku dowodu rzeczowego - laptopa. Występujący w tej sprawie jako oskarżycie posiłkowy Piotr J. Przychylił się do wniosku prokuratury. Argumentował, że gdyby dotyczył on tylko obecnej strony Arkadiusza K, w każdej chwili oskarżony mógłby założyć nową, by w ten sposób skutecznie i w majestacie prawa, ominąć sądowy zakaz, o ile taki się pojawi.

Wyrok w tej nietypowej sprawie zapadł 9 czerwca. Arkadiusz K. nie był obecny na ogłoszeniu wyroku. Przybył jedynie Piotr J. Na wniosek 69-latka postępowanie było jednak nagrywane przez sąd, tak że będzie on mógł szczegółowo zapoznać się z treścią wyroku.

Sędzia Ewa Karwowska wyjaśniła, że postępowanie toczyło się z artykułu 241 par. 1. Zgodnie z nim, kto bez zezwolenia rozpowszechnia publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego, zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Uzasadniając wyrok sędzia przekonywała, że stan faktyczny tej sprawy nie budzi wątpliwości. Oskarżony Arkadiusz K. ujawnił materiały z postępowania przygotowawczego, zamieszczając je na portalu społecznościowym. Zrobił to, choć nie miał zgody prokuratury na ujawnianie danych osobowych osób, których dotyczy postępowanie. Jako strona postępowania 7 czerwca 2021 roku uzyskał zgodę na wgląd do akt, ale nie na publikację znajdujących się tam materiałów.

- Nie ma znaczenia, że Piotr J. był znaną osobą w tym środowisku. Nawet bardzo znane postaci mają w takich przypadkach prawo do ochrony swoich danych osobowych. Oskarżony bierze udział w wielu postępowaniach, stąd powinien znać przepisy – przekonywała sędzia Ewa Karwowska.

W jej ocenie tłumaczenie Arkadiusza K., że działał w interesie publicznym, nie znajduje uzasadnienia w faktach. Raczej chciał triumfować, a może nawet się zemścić. Sąd nie przyjął za wiarygodne tłumaczenie, że nazwisko podejrzanego Piotra J. pojawiło się z powodu przeoczenia.

Nie znalazł też podstaw, żeby zwolnić 69-latka z kosztów sądowych. Ukarał go grzywną w wysokości 4 tys. zł. Ustalając jej wysokość, uwzględnił że Arkadiusz K. przebywa na emeryturze.

Jednocześnie sąd nie znalazł podstaw do tego, żeby mieszkańcowi gminy Sońsk zakazać publikowania na portalach społecznościowych. Uznał, że powinien on odzyskać zarekwirowanego mu na wniosek prokuratury laptopa. Argumentował, że przepadek tego dowodu rzeczowego byłby karą niewspółmierną do wagi czynu.

Wyrok nie jest prawomocny. Skazany w rozmowie z „Tygodnikiem" stwierdził, że „ujawnił fakt procesowy, ale w ramach prewencji generalnej". Przypomniał, że dane osobowe zostały ujawnione w trakcie jawnej rozprawy sądowej. Skarżył się, że do dziś nie odzyskał laptopa, którego zarekwirowano mu z powodu nadgorliwości prokuratury. Zapowiedział, że zamierza złożyć apelację od wyroku, który zapadł 9 czerwca i liczy na to, że Sąd Okręgowy go uniewinni. Przypomniał, że nazwisko Piotra J. w dniu rozprawy wyświetlało się na sądowej wokandzie. Docenił to, że sąd, mimo że ukarał go grzywną, nie zgodził się z wnioskiem prokuratury i nie odciął go od Internetu, a laptopa nakazał mu zwrócić.

Jeszcze nie wiadomo, czy prokuratura też będzie składać apelację.

- Wyrok jest skazujący, a odnośnie tego, czy karę uznamy za słuszną czy nie, będziemy później oceniać – wyjawił szef ciechanowskiej prokuratury.

RN

Jak sobie radze z inflacją?

- Przede wszystkim zaczęłam dokładniej sprawdzać ceny podstawowych produktów, które kupuję w trakcie codziennych zakupów – mówi „Tygodnikowi" **Justyna Aptewicz – skarbnik Urzędu Miasta w Mławie.** - Czasami, podobnie jak wiele innych osób, doznaję szoku, jak widzę tempo i skalę wzrostu cen towarów na półkach sklepowych. Zaczęłam także częściej przygotowywać sobie listę zakupów, co wcześniej zdarzało się bardzo rzadko i to raczej przy okazji jakiś większych sprawunków. To skutkuje tym, że kupuje tylko najbardziej potrzebne rzeczy. Sprawdzam też terminy przydatności do spożycia np. masła i oleju, których ceny rosną w galopującym tempie, żeby ewentualnie zrobić ich niewielki zapas. Porównuję też ceny tego samego towaru w innych sklepach i okazuje się, że w jednym jest drogo, a w następnym jeszcze drożej. Ale generalnie inflacja spowodowała, że robię mniej zapasów.

Rosnące ceny paliwa powodują, że trzeba ograniczyć wyjazdy. Ma to też wpływ na plany urlopowe dla wielu osób, które np. planowały podróże samochodem do miejsc wypoczynku, nierzadko oddalone o kilkaset, a nawet tysiące kilometrów.

W związku z inflacją, uczulam też swoje dziecko na skalę wydatków na jego zabawki czy inne gadżety. Proponuję, żeby wybrało np. jedną, a nie kilka naraz w trakcie jednych zakupów.

W.D.

Duży zastrzyk dla ciechanowskich ulic

30 mln zł z Polskiego Ładu

Dzięki pozyskanym zewnętrznym funduszom, z rządowego programu „Polski Ład", kapitalny remont przejdzie w Ciechanowie 11 dróg na osiedlach „Słoneczne" i „Podzamcze", dla których ratusz uzyskał już pozwolenia na budowę. Koszt tego całego zadania szacowany jest na 30 mln zł.

Inwestycje obejmą rozbudowę jedenastu ulic: Ludowej, Spacerowej, Wędkarskiej, Wrzosowej, Kruczej, Skłodowskiej-Curie, Nizinnej, Zagrodowej, Rycerskiej, Zagłoby oraz Kmicica. Powstaną nowe nawierzchnie dróg, chodniki, oświetlenie, zjazdy oraz infrastruktura dla komunikacji miejskiej.

Przebudowę przejdzie infrastruktura podziemna. Ratusz uzyskał promesę inwestycyjną z Banku Gospodarstwa Krajowego na realizację przedsięwzięcia. Prace rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Największą zmianę przejdzie sieć dróg na osiedlu „Słoneczne". Miasto posiada już dokumentację techniczną i pozwolenia na budowę dla wszystkich ulic, co oznacza, że po przeprowadzeniu przetargu i wyłonieniu wykonawców prace rozpoczną się jeszcze w tym roku.

Drogi na osiedlu zyskają nową nawierzchnię, powstaną chodniki, oświetlenie, zatoki autobusowe, doświetlone przejścia dla pieszych, wyniesione skrzyżowania oraz nowa infrastruktura podziemna. Zmieni się oblicze ulic: Skłodowskiej-Curie, Nizinnej, Zagrodowej, Ludowej, Spacerowej, Wędkarskiej, Wrzosowej i Kruczej. Wybudowana będzie też kanalizacja deszczowa. Natomiast na osiedlu „Podzamcze" remonty będą wykonane w ulicach Rycerskiej, Zagłoby i Kmicica.

Poza modernizacją nawierzchni dróg wybudowane zostaną chodniki, zjazdy, przebudowę przejdzie infrastruktura podziemna, powstanie kanalizacja deszczowa. Bezpieczeństwo pieszych i kierowców zwiększą: nowe oświetlenie, tzw. kocie oczka na wybranych przejściach oraz wyniesione skrzyżowanie.

Prezydent Krzysztof Kosiński przekonuje, że Dzięki środkom zewnętrznym możemy z pełnym przekonaniem powiedzieć, że miasto nigdy wcześniej w krótkim czasie nie wykonywało tak wielu modernizacji. 11 kompleksowych remontów ciechanowskich ulic ma potrwać zaledwie rok.

Jedyne, co może martwić to fakt, że z powodu wysokiej inflacji, inwestycje drogowe także podrożały. **rom**

eprasa.pl 3137c39c74

MUZEUM SZLACHTY MAZOWIECKIEJ W CIECHANOWIE

www.muzeumciechanow.pl

Mazowsze. serce Polski

Muzeum jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

Misją Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie jest prowadzenie badań, gromadzenie, opracowywanie oraz upowszechnianie dziedzictwa kulturowego Północnego Mazowsza ze szczególnym uwzględnieniem tradycji szlacheckich.

W skład Muzeum wchodzą: Budynek ekspozycyjny przy ul. Warszawskiej 61, Zamek Książąt Mazowieckich przy ul. Zamkowej 1, Oddział zamiejscowy Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie (Kompleks parkowo-dworkowy) przy ul. Aleksandra Świętochowskiego 16.

Budynek ekspozycyjny przy ul. Warszawskiej powstał w 1924 roku. Został zaprojektowany przez ciechanowskiego architekta Jerzego Korczaka z przeznaczeniem na bank mieszczańsko-rolniczy. Od 1984 roku jest siedzibą Muzeum, miejscem wystaw, prelekcji i warsztatów muzealnych. W zabytkowym budynku na dwóch kondygnacjach prezentowane są wystawy stałe: „Utracony świat. Ślady rodzin żydowskich do 1942 roku", „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" i „Rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich, oraz dwie ekspozycje czasowe „Obrazy z domów naszych przodków" oraz „Maria Konopnicka na Ziemi Ciechanowskiej".

Wystawy stałe są przystosowane dla osób z dysfunkcją wzroku i słuchu, od kilku lat funkcjonuje tu audiodeskrypcja oraz przewodniki w alfabecie Braille'a.

Integralną częścią ciechanowskiego Muzeum jest Zamek Książąt Mazowieckich z początku XIV wieku. Jest to największa gotycka warownia rycerska na terenie Północnego Mazowsza, zlokalizowana w malowniczym zakolu rzeki Łydyni. We wnętrzach twierdzy, znajdują się dwie wystawy stałe: „Księstwo Mazowieckie 1200-1526 – intrygi, trucizny i smok, czyli 300 lat niezależnego Mazowsza" i „Fakty i mity ciechanowskiego zamku" oraz sala multimedialna.

Zwiedzając zamek można skorzystać z audioprzewodników z nagraniami w specjalnych wersjach (także dla osób z dysfunkcjami): z lektorem języka migowego, z audiodeskrypcją oraz z tłumaczeniem na język angielski. Przygotowana na nośnikach prezentacja zawiera historię ciechanowskiej warowni, kompleksowo oprowadzając gości po zamkowych zakamarkach.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie będące Oddziałem MSM w Ciechanowie położone jest na terenie zabytkowego parku, jest to kompleks dworkowo-parkowy. W jego skład wchodzą: dwór Aleksandry Bąkowskiej, w którym obecnie prezentowane są wystawy o tematyce szlacheckiej, willa „Krzewnia", w której żył i tworzył pozytywista Aleksander Świętochowski, oraz przeniesiony kilka lat temu drewniany dworek ze wsi Mężenino i zabudowania gospodarskie z ekspozycją maszyn rolniczych.

W Kompleksie znajduje się także interaktywna ścieżka edukacyjna. Tablice z opisami obiektów zabytkowych, historii tego miejsca i osób z nim związanych, plan parku z opisem, także w alfabecie Braille'a oraz audioprzewodniki.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie we wszystkich Placówkach organizuje także warsztaty i zajęcia edukacyjne skierowane do każdej grupy wiekowej. Zaprasza tym samym do łączenia lekcji muzealnych ze zwiedzaniem ekspozycji, które są doskonałą alternatywą tradycyjnego zwiedzania, przystosowaną merytorycznie i metodycznie do poziomu i potrzeb grup szkolnych. Proponuje zajęcia o różnorodnej tematyce, których przebieg dostosowany jest do wieku uczestników. Zajęcia prowadzone są w budynku ekspozycyjnym przy ul. Warszawskiej 61 w Ciechanowie, Dworze Aleksandry Bąkowskiej w Gołotczyźnie i w Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie.

IMPREZY CYKLICZNE

SPOTKANIA Z HISTORIĄ – widowisko o charakterze edukacyjnym, organizowane przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie od 2005 roku na dziedzińcu Zamku Książąt Mazowieckich. Impreza odbywa się cyklicznie w pierwszą sobotę września. Co roku wprowadzane zostaje inne hasło przewodnie wydarzenia.

ZAJAZD SZLACHECKI – impreza plenerowa odbywająca się we wrześniu na terenie zabytkowego parku w Gołotczyźnie. Wydarzenie ma na celu łączenie elementów widowiskowych z programem o walorach edukacyjnych oraz zainteresowanie społeczeństwa wielopokoleniowego tożsamością kulturową.

PRZEGLĄD ZESPOŁÓW ZAPUSTNYCH „MAZOWIECKIE ZAPUSTY" – impreza organizowana od 1981 roku w ostatnią niedzielę karnawału. Celem organizowanych Przeglądów jest animacja środowisk wiejskich i tworzenie pomostu kulturowego między tradycją z jej symbolami i systemem wartości a współczesną kulturą wiejską. Każdego roku Przegląd odbywa się w innej wsi na terenie Północnego Mazowsza.

KWIATY OGRODÓW – impreza cykliczna w plenerze, która co roku odbywa się w maju na terenie zabytkowego parku w Gołotczyźnie. Imprezie towarzyszą koncerty zespołów folklorystycznych oraz kiermasze wyrobów rzemiosła i twórczości ludowej. Wystawa połączona jest ze sprzedażą kwiatów i krzewów ozdobnych, rzeźb i obrazów o tematyce florystycznej plastyki obrzędowej.

MAZOWIECKIE MAJOWE MUZYKOWANIE – impreza cykliczna będąca rodzajem przeglądu muzyków i kapel z Północnego Mazowsza, grających na tradycyjnych instrumentach akustycznych takich jak: harmonia, harmonia pedałowa, skrzypce, trąbki, klarnety i inne. Celem imprezy jest animacja i integracja środowisk lokalnych (wiejskich i małomiasteczkowych), ochrona tradycji muzycznych regionu, promocja folkloru mazowieckiego, a także edukacja dzieci i młodzieży w zakresie dziedzictwa muzycznego Mazowsza.

ZAMKOWE PODRÓŻE W CZASIE – cykl spotkań edukacyjno-historycznych prowadzonych przez rekonstruktorów w formie otwartych lekcji muzealnych. Spotkania odbywają się w wakacyjne niedziele. Każde spotkanie to inny blok tematyczny.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie
06–400 Ciechanów
Dyrekcja i biura: ul. Warszawska 61 A
tel./fax 23 672 53 46
e-mail: sekretariat@muzeumciechanow.pl
www.muzeumciechanow.pl

Budynek ekspozycyjny
06-400 Ciechanów, ul. Warszawska 61
tel. 23 672 55 87

Zamek Książąt Mazowieckich
06-400 Ciechanów, ul. Zamkowa 1
tel. 23 672 40 64

Oddział w Gołotczyźnie
Muzeum Pozytywizmu
06–430 Gołotczyzna, ul. Al. Świętochowskiego 16
tel. 23 671 30 78

Muzeum czynne codziennie
oprócz poniedziałków i dni poświątecznych

Serdecznie zapraszamy!

eprasa.pl 3137c39c74

Konstanty Radziwiłł przywiózł szpitalowi miliony

W miniony czwartek (9 czerwca) do Przasnysza przyjechał wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł. Celem jego wizyty były odwiedziny kilku miejsc na mapie miasta. Kompleksowo sprawdzono aktualne budowy, a także rozmawiano na temat następnych inwestycji, oraz potrzeb jakie poszczególne jednostki zgłaszają.

Przywitanie wojewody, a zarazem początek wizytacji odbyło się, można powiedzieć na placu budowy. Konstanty Radziwiłł razem z przedstawicielami lokalnych władz samorządowych pojawił się na trasie Przasnysz-Leszno, gdzie aktualnie budowana jest ścieżka rowerowa z pasem dla pieszych. Dotychczas na tej drodze, z powodu nieuwagi, kierowców, pieszych czy rowerzystów dość często dochodziło do wypadków i kolizji. Dzięki temu projektowi w tym miejscu znacznie podniesie się bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Konstanty Radziwiłł podczas konferencji obok budynku szpitala

Kolejnym punktem na trasie odwiedzin były ulice Zawodzie i Świerczewo. Wojewodzie Mazowieckiemu towarzyszył burmistrz Przasnysza Łukasz Chrostowski. Na remont ulicy Zawodzie miasto otrzymało ponad 1,4 mln zł z Rządowego Programu Rozwoju Dróg.

Można powiedzieć, że najważniejszym momentem tego dnia było spotkanie, podczas którego omawiano aktualną sytuację Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Przasnyszu. Podczas konferencji prasowej wojewoda w towarzystwie starosty przasnyskiego Krzysztofa Bieńkowskiego i dyrektora szpitala dr. Grzegorza Magnuszewskiego rozmawiał o dofinansowaniu jakie otrzyma lecznica. Placówka ta dzięki przyznaniu 5 milionów złotych utworzy Oddział Opieki Senioralnej. - Dzięki przyznanym funduszom możliwe będzie powiększenie bazy łóżkowej i rozszerzenie zakresu udzielanych świadczeń. Podzielona na dwa etapy inwestycja pozwoli na dostosowanie pomieszczeń w budynku mieszczącym się naprzeciwko gmachu głównego szpitala do leczenia seniorów, również tych zarażonych wirusem SARS-CoV-2 – ogłoszono podczas konferencji. Pierwszy etap inwestycji będzie polegał na przystosowaniu istniejącego budynku do leczenia seniorów (tzw. stan deweloperski). Pozyskane w pierwszym etapie środki będą pochodziły z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Drugi etap inwestycji będzie obejmował wyposażenie oddziału. Termin realizacji pierwszego etapu wraz z rozliczeniem nastąpi do 31 grudnia 2022 roku.

natson

Święto druhów i zawodowców

Obchody Dnia Strażaka w Czerwonce

W stolicy gminy odbyły się uroczyste obchody Dnia Strażaka oraz jubileusz 30-lecia Państwowej Straży Pożarnej. Dwie jednostki otrzymały oficjalnie nowe wozy strażackie, które posłużą im w niesieniu pomocy mieszkańcom powiatu.

Obchody uświetniła orkiestra dęta z OSP Gąsewo

Ubrani w mundury galowe strażacy z KP PSP w Makowie Mazowieckim oraz druhowie z jednostek OSP z powiatu makowskiego wraz z zaproszonymi gośćmi uczestniczyli w piątek (10 czerwca br.) najpierw w mszy w ich intencji w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Czerwonce, po czym wszyscy, w asyście orkiestry OSP Gąsewo (pod batutą kapelmistrza Janusza Chojnowskiego), udali się na boisko przy Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej.

Mazowiecki Komendant Wojewódzki KW PSP w Warszawie Jarosław Nowosielski przekazał strażakom kluczyki do nowych wozów

Tam rozpoczęła się część oficjalna uroczystości. Złożono meldunek Jarosławowi Nowosielskiemu Mazowieckiemu Komendantowi Wojewódzkiemu KW PSP, a następnie wywieszono flagę Polski i odegrano hymn.

Gospodarze obchodów, wójt gminy Czerwonka Paweł Kacprzykowski oraz komendant KP PSP w Makowie Maz. Andrzej Król powitali serdecznie strażaków i przybyłych gości, wśród których pojawili się: wspomniany wcześniej Jarosław Nowosielski, prezes zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Makowie Maz., a jednocześnie starosta makowski Zbigniew Deptuła, samorządowcy z powiatu makowskiego (wicestarosta, burmistrzowie, wójtowie, radni gminy. Czerwonka), przedstawiciele instytucji, księża, dyrektorzy placówek oświatowych i kulturalnych z gm. Czerwonka, nadleśniczy, komendanci jednostek straży z sąsiednich powiatów oraz komendanci w stanie spoczynku.

Zarówno wójt Paweł Kacprzykowski, jak i komendant Andrzej Król oraz komendant Jarosław Nowosielski w swoich przemówieniach podkreślali zasługi strażaków na rzecz lokalnej społeczności, docenili ich poświęcenie (także w sferze prywatnej) i pomoc, jaką niosą mieszkańcom.

Gospodarzami wydarzenia była gmina Czerwonka, którą reprezentował wójt Paweł Kacprzykowski oraz KP PSP w Makowie Maz. Reprezentowana przez komendanta Andrzeja Króla

Uroczystość była także świetną okazją do wręczenia strażakom odznaczeń i awansów. Odznaką „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej" uhonorowani zostali: Maciej Lustyk oraz Piotr Gryczon. Złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa zostali: Andrzej Bonisławski, Tomasz Majewski. Marcin Zegarowski i Andrzej Opacki, zaś srebrnym medalem: Paweł Domszajt, Patryk Obidziński, Łukasz Pragacz, Grzegorz Łuniewski oraz Tomasz Napiórkowski. Brązowe medale dostali: Piotr Szablowski, Mateusz Pawlak, Wojciech Opacki i Radosław Strzelecki. Odznaki wzorowego strażaka otrzymali Łukasz Płodzich i Adrian Garwarski.

Nowe wozy ratowniczo-gaśnicze OSP Czerwonka i KP PSP w Makowie Maz.

Wręczono także awanse zawodowe dla: komendanta Andrzeja Króla, Marka Kaszuby, Grzegorza Kaszuby, Zbigniewa Karczewskiego. Wojciecha Opackiego, Piotra Krawczyka, Tomasza Kluczka, Piotra Wawszczaka, Łukasza Lisiewskiego, Przemysława Kosińskiego, Przemysława Brzęckiego, Wojciecha Chełstowskiego oraz Jerzego Długołęckiego. Ponadto strażacy otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne.

Mazowiecki Komendant Wojewódzkiego Jarosław Nowosielski przekazał pamiątkowe medale z okazji jubileuszu 30-lecia powołania PSP, którymi uhonorował Zbigniewa Deptułę oraz Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Mazowieckim. Na ręce kapelmistrza przekazał także flagę Polski.

„Wisienką na torcie" podczas uroczystości było oficjalne przekazanie i poświęcenie dwóch samochodów ratowniczo-gaśniczych, które trafiły do OSP Czerwonka oraz KP PSP w Makowie Maz.

Zwieńczeniem tegorocznych obchodów Dnia Strażaka i 30-lecia PSP były podziękowania skierowane do wszystkich, którzy działają na rzecz ochrony przeciwpożarowej na terenie powiatu makowskiego i wspierają strażaków finansowo oraz rzeczowo, umożliwiając im tym samym skuteczniejsze działania.

Tekst i fot.
KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl 3137c39c74

POWIAT CIECHANOWSKI

Cykl spotkań z politykami w I LO w Ciechanowie

Rozprawiali o praworządności i konstytucji

Marcin Kierwiński, sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej, gościł nie tak dawno w murach I LO im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Cykl spotkań z politykami w ciechanowskim liceum wymyślili Łukasz Orysiak, uczeń klasy 1 mgi oraz Arkadiusz Śpiewak - nauczyciel historii.

Poseł spotkał się z młodymi ludźmi - odpowiadał na pytania, wysłuchał uwag i komentarzy młodzieży, która jak się okazuje, całkiem mocna zaangażowana jest w tematy polityczne i światopoglądowe. Wiele pytań skierowanych do posła dotyczyło polityki od tzw. kuchni. - Licealiści zaimponowali mi swoją dociekliwością, dojrzałością i odwagą - powiedział polityk PO.

W trakcie spotkania poruszano wiele istotnych problemów życia społecznego. Nie mogło zabraknąć tematów dotyczących praworządności, konstytucji i sądownictwa. erM

FOT. ARCHIWUM

Spotkanie w I LO z Marcinem Kierwińskim

Miasto wspiera aktywny wypoczynek

Ciechanowski ratusz przyznał środki, które dofinansują organizację dziecięcego wypoczynku w czasie wakacji. Prezydent wspólnie z komisją opiniującą postanowili o wsparciu ośmiu organizacji działających na terenie naszego miasta, które wcześniej złożyły swoje propozycje w ramach konkursu ofert. W mieście dzieci i młodzież skorzystają m.in. z zajęć edukacyjnych, sportowych i rekreacyjnych. Miasto dofinansowało również wycieczki kolonijne.

Propozycje organizacji wypoczynku zgłosiło osiem organizacji pozarządowych. Wśród nich znalazły się m.in. ciechanowskie klubu sportowe, ale też Towarzystwo Przyjaciół Dzieci czy Polski Czerwony Krzyż.

Organizacje, którym UM przyznał dofinansowanie: Ciechanowski Klub Karate Kyokushin (6,5 tys.) - Letnia Szkoła Karate w Dębkach; Fundacja „BO JESTEŚ NAJWAŻNIEJSZY" (5 tys. zł) - zajęcia pływackie oraz z pierwszej pomocy przedmedycznej odbywać się będą w basenie rehablitacyjnym przy ul. Batalionów Chłopskich; Stowarzyszenie KRAVER (3 tys. zł) - cykl treningów samoobrony odbywać się będzie w hali i w plenerze (park miejski, plaża, kąpielisko); Podopieczni Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (6,5 tys. zł) - zajęcia plastyczne, manualne, muzyczne i sportowe; Polski Czerwony Krzyż w Ciechanowie (6,5 tys. zł) - wsparcie dla dzieci rodzin zagrożonych wykluczeniem i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Półkolonie odbywać się będą w siedzibie PCK; LKS Matsogi (7,5 tys. zł) - wyjazd na kolonie połączone z doskonaleniem umiejętności sportowych; CKSW Szwejkowski-&Reduch (7,5 tys. zł) - wyjazd na obóz do Kruklanek na Mazurach; AP Ciechanów (2,5 tys. zł) - treningi piłkarskie na miejskich obiektach sportowych.

erM

FOT. UM CIECHANÓW

Zajęcia odbywać się będą m.in. na kąpielisku Krubin

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W CIECHANOWIE

Organizatorzy Dnia Rodzicielstwa Zastępczego w Ciechanowie

Pamiętajmy o Rodzinach Zastępczych

30 maja w całej Polsce obchodzony jest Dzień Rodzicielstwa Zastępczego. Ustanowione przez sejm w 2006 r. święto służyć ma zwróceniu uwagi społeczeństwa na los osamotnionych i zaniedbywanych dzieci. Na terenie powiatu ciechanowskiego funkcjonuje blisko sto rodzin zastępczych, w których przebywa 144 dzieci.

W niedzielę 5 czerwca na terenie ciechanowskiego PCKiSz odbyła się impreza plenerowa dla rodzin zastępczych zorganizowana przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie we współpracy z Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki.

Rodzicielstwo zastępcze to misja i wyzwanie. 30 maja to symboliczny dzień uhonorowania tych opiekunów. Dzięki ich zaangażowaniu możliwe jest zapewnienie młodym ludziom spokojnego dzieciństwa i wykształcenia.

Na terenie naszego powiatu funkcjonuje 96 rodzin zastępczych. Otaczają opieką łącznie 144 dzieci. Na tę blisko setkę rodzin, 67 to rodziny spokrewnione, w których przebywa 96 dzieci, 21 to rodziny zastępcze niezawodowe (żyje z nimi 28 dzieci) oraz 8 - rodziny zawodowe, gdzie schronienie znalazło 20 dzieci.

- Pragnąc uczcić w sposób szczególny Dzień Rodzicielstwa Zastępczego i chcąc podkreślić wagę wyjątkowej roli rodziców zastępczych, w podzięce za zaangażowanie, serce i trudy codziennej pracy obchody przybrały w tym roku wyjątkową formę – wyjaśnia Anna Karaś, dyrektor PCPR w Ciechanowie.

Tego dnia na przybyłych czekał seans filmowy, konkurs plastyczny pt. „Mój wymarzony Dzień Dziecka" z nagrodami dla dzieci przebywających w rodzinnej i instytucjonalnej pieczy zastępczej, wspólna beztroska zabawa i animacje w kolorowej scenerii. Impreza nie mogłaby się odbyć bez pysznych smakołyków lodów i waty cukrowej. Zabawa trwała do późnych godzin popołudniowych.

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie pragnie z całego serca podziękować rodzinom za obecność i wspólną zabawę. Pogoda dopisała, atrakcje wypełniły czas, a uśmiechy dzieci przyniosły nam ogromną satysfakcję. Ogromne słowa uznania należą się też naszym sponsorom. To również dzięki nim ta zabawa była przednia – dodaje Anna Karaś.

erM

Przygarnij psa ze schroniska

W Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Pawłowie niedaleko Ciechanowa setki psów czekają na adopcję. Marzą o swoim właścicielu i domu, gdzie mogłyby poczuć się potrzebnymi i bezpiecznymi. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie staramy się znaleźć dla nich dom. W aktualnym wydaniu „Tygodnika" zachęcamy do adopcji.

Raner przez wolontariuszy zwany Duszek, to jeden z najgrzeczniejszych psów w całym schronisku. Idealnie

Raner zwany Duszkiem

chodzi na smyczy i nie zwraca uwagi na mijane psy. Dogaduje się i z psami i z suczkami. Jest bardzo delikatny w kontaktach z człowiekiem, dlatego będzie idealnym towarzyszem dla młodszych i starszych dzieci. Lubi się przytulać i z radości cichutko popiskiwać. Duszek to psi dżentelmen, którego bardzo mocno polecamy do adopcji. Ze świecą szukać takiego psiego ideału.

Omar to malutki, energiczny, 4-letni kudłaczek. Ładnie chodzi na smyczy, lubi się bawić. Będzie idealnym towa-

Omar ma 4 lata

rzyszem na spacerach dla dzieci. Omar akceptuje inne psy. Na spacerach zabiega o uwagę człowieka. Mocno polecamy tego ślicznego pieska do adopcji.

Wszelkie zapytania odnośnie adopcji psów ze schroniska w Pawłowie prosimy kierować na stronie fejsbukowej do Stowarzyszenia Wolontariuszy Schroniska w Pawłowie.

ErM

eprasa.pl 3137c39c74

POWIAT MŁAWSKI

Młodzież: - To były fascynujące opowieści

Cichociemni wychodzą z cienia

Bracia Czesław Jerzy, Jan Kazimierz i Włodzimierz, synowie Stanisława i Kazimiery Lechów, rolników gospodarujących w Turzu Małej, byli oficerami Wojska Polskiego. Jan Kazimierz i Włodzimierz należeli do elitarnej grupy cichociemnych. Wszyscy zginęli podczas ostatniej wojny światowej. Do niedawna byli zupełnie nieznani na Zawkrzu.

Czesław Jerzy Lech

Jan Kazimierz Lech

FOT. ARCHIWUM

Włodzimierz Lech

O ich służbie i postawie mówiono na seminarium „Nasi bohaterowie Niepodległej – bracia Lech", które odbyło się w auli mławskiego wydziału Państwowej Uczelni Zawodowej w Ciechanowie, a zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie „Mława – miasto zabytkowe". Obecni byli studenci i uczniowie miejscowych szkół. Wśród słuchaczy znajdował się także zamieszkały w Ciechanowie Artur Lech, wnuk Czesława Jerzego.

O cichociemnych opowiadał dr Waldemar Brenda. Emigracyjny rząd premiera gen. Władysława Sikorskiego tę specjalną formację zaczął tworzyć już w 1939 r. Zgłosiło się do niej 2.413 ochotników, 606 z nich ukończyło trudne szkolenie w Wielkiej Brytanii i Włoszech. W latach 1941 – 1944 na teren okupowanej Polski zrzucono z samolotów 316 cichociemnych żołnierzy i 28 cywilnych funkcjonariuszy. 102 z nich poległo w walce z niemieckim najeźdźcą. Spośród urodzonych na ziemi mławskiej w tej wyjątkowej jednostce służyli jeszcze płk Henryk Krajewski ps. Wicher z Wiśniewa i ppor. Władysław Śmietanko ps. Cypr z Konopek.

Sylwetki braci Lechów przedstawił prof. Leszek Zygner. Życiorysy uzupełnił dr Tomasz Sypniewski na podstawie dokumentów przechowywanych w archiwach w Warszawie i Londynie.

Najstarszy syn rolników z Turzy, Czesław Jerzy Lech ps. Biały (ur. w 1904 r.), w 1928 r. ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej, a dwa lata później – Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu. Jako zawodowy oficer artylerii konnej został przeniesiony w stan spoczynku, po czym podjął pracę w charakterze inspektora kontroli w stołecznej Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. W czasie powstania warszawskiego gmach tej firmy stanowił mocną redutę. Por. Armii Krajowej Czesław Jerzy Lech, prowadząc do boju ostatnich obrońców tego punktu oporu, zginął 28 sierpnia 1944 r.

Jan Kazimierz Lech (ur. w 1907 r.) także ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Komorowie, a do tego ekonomię i nauki polityczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Służył jako oficer operacyjny sztabu 17. Wielkopolskiej Dywizji Piechoty w Gnieźnie. Walczył w kampanii wrześniowej. Przedostawszy się zrazu do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii, wstąpił do cichociemnych. Zrzucony na teren okupowanej Polski w nocy 3 na 4 września 1942 r., pełnił następnie - w stopniu majora - ważne funkcje w Komendzie Okręgu Lwów AK . Aresztowany przez gestapo, został rozstrzelany przez Niemców 24 czerwca 1944 r. pod Lwowem. Posługiwał się kilkoma pseudonimami, m.in. Granit

Najmłodszy z braci, Włodzimierz Lech ps. Mławiak i Powiślak (ur. w 1920 r.),

w 1940 r. zameldował się we Francji. Ukończył tam Szkołę Podchorążych Piechoty, dostał przydział do 6. Kresowego Pułku Strzelców Pieszych. Zaliczywszy szkolenie w grupie cichociemnych, w nocy z 14 na 15 kwietnia 1944 r. znalazł się Wielkopolsce. Poległ 8 maja tego roku w okolicach Krakowa.

Wszyscy trzej bracia, zanim wyruszyli w świat, uczyli się w Szkole Powszechnej w Turzy Małej i Gimnazjum in. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie, obecnie Liceum Ogólnokształcącym. Dzisiejsi jego uczniowie powiedzieli nam, że na seminarium byli świadkami fascynujących opowieści.

- Naszym celem jest doprowadzenie do tego, aby Szkoła Podstawowa w Turzy Małej otrzymała imię braci Lechów – informował w trakcie seminarium Tadeusz Stabach, prezes Stowarzyszenia „Mława – miasto zabytkowe", które w niekonwencjonalny sposób popularyzuje historię regionalną.

Organizatorzy tego spotkania wydali kilkustronicowy folder ze zdjęciami i biogramami braci (może być cenną pomocą dydaktyczną). Dodajmy, że o nich pisał prof. Leszek Zygner na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego" (nr 34/2021).

K.J.

Petycja odrzucona

Liczniejsze klasy

Od nowego roku szkolnego oddziały klas pierwszych w szkołach prowadzonych przez powiat mławski będą liczyć po 30, a nie, jak dotychczas, po 24 uczniów. Powód? Rosnące koszty utrzymania oświaty.

Zadecydował o tym Zarząd Powiatu, o czym poinformował dyrektorów szkół. W tej sprawie petycję złożyły Oddział Powiatowy Zawiązku Nauczycielstwa Polskiego oraz Międzyszkolna Komisja Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". Domagały się one utrzymania 24-osobowych oddziałów. Problem rozpatrywała komisja skarg, wniosków i petycji - zwróciła się do zarządu o zajęcie stanowiska. Ten nie zmienił zdania.

Na sesji RP radny Tomasz Chodubski przypomniał, że pod petycją podpisali się nie tylko nauczyciele, ale i rodzice. Według niego zwiększenie liczby uczniów w klasach spowoduje pogorszenie warunków nauczania. Zarzucił zarządowi, że nie zawiadomił o tym rady przed uchwaleniem budżetu.

Starosta Jerzy Rakowski odpowiadał, iż budżet na 2022 r. był przygotowywany pod koniec ubiegłego roku. Wtedy trudno było przewidzieć, jak się ułoży sytuacja polityczno-gospodarcza w Polsce i na świecie. Dzisiaj już wiadomo, że podskoczyły koszty funkcjonowania szkół, m.in. na skutek drastycznego wzrostu cen energii. Z drugiej strony subwencja oświatowa nie pokrywa wszystkich wydatków, trzeba ją wspierać dochodami własnymi samorządu.

- Musimy ratować sytuację. Zwiększenie liczby uczniów w oddziałach (w klasach pierwszych będzie ich w sumie 25 – red.) nie spowoduje wielkiego uszczerbku - przekonywał starosta. Zaznaczył, że arkusze organizacyjne na rok szkolny 2022/2023 są zgodne z prawem i zostały zatwierdzone przez Mazowieckie Kuratorium Oświaty. Dodał, że istnieje możliwość podziału oddziałów na grupy na lekcjach języków obcych i wychowania fizycznego.

Ostatecznie rada większością głosów podzieliła stanowisko zarządu. (kj)

FOT. AUTOR

Najmłodsze dzieci biegały ze swymi rodzicami lub dziadkami

Hurmem do biegu

Prawie 600 dzieci (dokładnie: 579) startowało w IX. Biegu Ulicznym im. Ojca Bernarda Kryszkiewicza, który odbył się w minioną środę na Starym Rynku w Mławie. Po raz kolejny okazało się, że jest to tu najpopularniejsza impreza sportowa.

Z tak wysokiej frekwencji nie ukrywali swego zadowolenia organizatorzy: parafia św. Stanisława BM (ks. proboszcz Sławomir Krasiński), Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji (dyrektor Krzysztof Butrym) oraz miejscowi trenerzy i nauczyciele z weteranem sportu Edwardem Staniszewskim, a także obecny na zawodach o. Łukasz Andrzejewski, prowincjał polskiej prowincji Zgromadzenia Pasjonistów. Jak zwykle, celem była promocja zdrowego stylu życia, integracji przez sport i popularyzacja rodzinnych form spędzania wolnego czasu.

Bieg rozegrano w siedmiu kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców. Startowały przedszkolaki oraz uczniowie początkowych klas (0-IV) szkół podstawowych. Najmłodsze dzieci biegały w asyście swoich rodziców lub dziadków.

Każdy, kto pokonał trasę, otrzymywał medal i słodki upominek, a zwycięzcy w poszczególnych grupach także specjalne medale i dyplomy. Przedszkola i szkoły, których uczniowie brali udział w biegu, dostały pamiątkowe puchary. Wśród wszystkich biegaczy rozlosowano nagrody rzeczowe. Dekorowali księża oraz burmistrz i starosta.

Mławscy nauczyciele zwierzali się nam, że byliby jeszcze bardziej usatysfakcjonowani, gdyby z równym zapałem garnęli się do sportu ich starsi uczniowie. Niestety, nierzadko stronią oni od kultury fizycznej.

Bieg im. Ojca Bernarda zainicjował dziewięć lat temu ówczesny proboszcz parafii św. Stanisława BM, ks. prał Ryszard Kamiński. Impreza od razu otrzymała odpowiednią oprawę i z roku na rok zyskiwała na popularności.

Patron zawodów, o. Bernard (Zygmunt) Kryszkiewicz, urodził się w 1915 r. w Mławie. Należał do Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa (Pasjonistów). Zmarł w 1945 r. w Przasnyszu, niosąc pomoc chorym na tyfus. Odszedł w opinii świętości, mając zaledwie 30 lat. W 1983 r. wszczęto jego proces beatyfikacyjny. W ub. r. papież Franciszek podpisał dekret o heroiczności cnót o. Bernarda. Do wyniesienia go na ołtarze potrzeba już tylko cudu dokonanego za jego wstawiennictwem. (kj)

Fałszywy bankowiec okradł mławiankę

Mieszkanka Mławy był przekonana, że ma do czynienia z prawdziwym pracownikiem banku. Okazało się, że ten, którego polecenia wykonała, był oszustem.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń, do mławianki zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika działu bezpieczeństwa banku, w którym kobieta ma założone konto. Na jej telefonie komórkowym wyświetlił się numer biura obsługi klienta. Mężczyzna poinformował mławiankę, że konto w banku jest zagrożone. Aby je zabezpieczyć, należy zainstalować oprogramowanie antywirusowe. Kobieta pobrała i zainstalowała oprogramowanie, które okazało się aplikacją do zdalnej obsługi urządzenia. Udostępniła oszustowi swoje dane oraz dane logowania na konto. Za jego namową wygenerowała kilka kodów BLIK. Po chwili, na jej oczach, z jej konta zaczęły znikać pieniądze. Straciła wszystkie zgromadzone środki. Zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa i powiadomiła policję - relacjonuje asp. szt. Anna Pawłowska z mławskiej KPP.

Policja ostrzega: - Aby uchronić się przed tego typu oszustwem, należy stosować kilka prostych zasad – nigdy nie udostępniać danych konta bankowego, danych logowania na konto, danych karty kredytowej oraz kodu BLIK. Prawdziwy pracownik banku nigdy nie zażąda od nas zainstalowania aplikacji do zdalnej obsługi urządzenia lub wygenerowania kodu do płatności internetowej. Żeby uwiarygodnić swoje działania, hakerzy podszywają się nie tylko pod pracowników banków, ale także pod firmy kurierskie czy usługowe. Takie działanie określono mianem phishingu. Więcej na ten temat znajdziesz pod adresem: https://www.gov.pl/web/baza-wiedzy/czym-jest-phishing-i-jak-niedac-sie-nabrac-na-podejrzane-widomosci-e-mail-oraz-sms-y

(kj)

eprasa.pl 3137c39c74

POWIAT PŁOŃSKI

Strata niestety się powiększa

Rozmowa z **Lilianną Kraśniewską**, dyrektorką szpitala w Płońsku

*** Ile czasu minęło od objęcia przez panią tego stanowiska?**

- 6 czerwca dokładnie 8 miesięcy.

*** Jaki to był czas?**

- Przez pierwsze trzy miesiące poznawałam ludzi i sytuację placówki. Choć startowałam z własnym programem, realia okazały się inne, bardziej skomplikowane. Musiałam się podjąć zupełnie innych działań. Ciszę się, że mamy już zastępcę dyrektora ds. medycznych, bo to bardzo ważna część działalności naszego szpitala. Gdy obejmowałem obecne stanowisko, funkcję zastępcy sprawował Witold Achciński, a później przez 3 miesiące pełnił ją Marek Gołębiowski. Obydwaj mnie wspierali. Szybko doszłam do wniosku, że musimy stawiać na dalszy rozwój szpitala.

*** Na czym on miałby polegać?**

- Chociażby na uruchomieniu poradni lekarza podstawowej opieki medycznej. To usługi bardzo potrzebne, a zarazem dochodowe. Chcemy także uruchomić poradnie specjalistyczne – kardiologiczną, anestezjologiczną i kilka innych.

*** Największym problemem są zapewne wysokie koszty funkcjonowania szpitala?**

- Borykają się z tym wszystkie szpitale w Polsce. My także zastanawiamy się co zrobić, żeby je ograniczyć. Jednocześnie chcielibyśmy zwiększyć przychody, co można osiągnąć dzięki zwiększeniu ilości i rozszerzeniu zakresu świadczeń medycznych.

*** Dawniej szpital miał spore kadrowe trudności. Do tego stopnia, że groziło to czasowym zawieszeniem działalności trzech oddziałów, do czego ostatecznie nie doszło...**

- Teraz już nie mamy podobnych problemów. Nawet w przypadku odejścia pracownika, skutecznie udaje się utrzymać ciągłość diagnostyczno-terapeutyczną dzięki znalezieniu nowego personelu. Przypuszczam, że dzieje się tak dlatego, że doktor Bartosz Fiałek, zastępca dyrektora ds. medycznych, jest osobą znaną publicznie. Pomocne jest to, że ma kontakt z wieloma innymi lekarzami i w razie potrzeby kontaktuje się z nimi. Nie bez znaczenia jest dobra lokalizacja naszego szpitala powiatowego, położonego wprawdzie kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy, ale z dogodnym dojazdem.

*** A zarobki? Czy one też przyciągają?**

- Są godne. Staramy się, aby wynagrodzenia nie odbiegały od tych, które są oferowane w innych szpitalach powiatowych.

*** Co sprawiło, że musiała pani zmienić swoje wyobrażenia na temat sytuacji szpitala?**

- Jako dyrektor mam dostęp do wszystkich materiałów. Teraz mogę dogłębniej je przeanalizować i wyciągnąć z tego właściwe wnioski. Gdy byłam kandydatką na to stanowisko, nie miałam takich możliwości.

*** Jest dużo gorzej niż pani myślała?**

- Tak akurat nie jest, ale było sporo problemów, na które poprzedni dyrektorzy, mający medyczne wykształcenie, nie zwracali uwagi. Mam ekonomiczne

wykształcenie i gdy zaczęłam analizować niektóre rachunki, doszłam do wniosku, że coś jest nie tak. Tak np., mieliśmy za mały przydział mocy na energię elektryczną. W efekcie często ją przekraczaliśmy i płaciliśmy kary nawet po 30 tys. zł miesięcznie. Nasi ratownicy medyczni od roku nie mieli dostatecznego dopływu ciepła. Dogrzewali się piecykami elektrycznymi. Okazało się, że przyczyną była pęknięta rura ciepłownicza i część ciepła uciekała do ziemi. Dzięki adekwatnym zmianom udało się znacznie obniżyć koszty energii elektrycznej.

*** Objęła pani funkcję dyrektora w momencie, gdy szpital zaczynał ważną inwestycje...**

- Umowa dotycząca pozyskania dofinansowania na ten cel była już podpisana wcześniej, ale przetarg na modernizację i przebudowę budynku E, w którym mieszczą się m.in. oddziały reumatologii i rehabilitacji neurologicznej, już ja ogłosiłam. Zależało mi, żeby zrobić to jak najszybciej, przed istotnym wzrostem cen. Na razie ma być realizowany pierwszy etap, ponieważ nie mamy pokrycia na całe to zadanie. Marszałek przyznał nam dofinansowanie. Wykonawca idzie nam na rękę, bo sam widzi, co dzieje się na rynku materiałów budowlanych. Niedawno przenieśliśmy rehabilitację ambulatoryjną do ośrodka w Baboszewie. Zastanawiamy się, czy nieznacznie nie zmienić przeznaczenia szpitalnego obiektu i nie umieścić w odnowionym budynku apteki.

*** Jakim wynikiem szpitala zakończył ubiegły rok? Strata chyba się powiększa?**

- Niestety tak. W 2020 roku wynosiła 4 mln zl, a w ubiegłym roku – już 5,6 mln zł, przy rocznym budżecie wynoszącym ponad 90 mln zł.

*** To duża strata.**

- Rzeczywiście, ale nie jesteśmy odosobnieni. Prawie wszystkie szpitale przynoszą straty. W lepszej sytuacji finansowej są te placówki, którzy mają bogatszy organ założycielski, jak np. Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie, podlegający pod samorząd wojewódzki. Powiat płoński nie posiada wysokich dodatkowych funduszy na finansowanie placówki. Na razie samorządu powiatowego nie stać na to, żeby pokryć stratę. Póki co jest ona jedynie księgowana.

*** Ale tak nie może się dziać w nieskończoność. Ile już teraz wynosi skumulowane zadłużenie?**

- Zbliża się ono do 30 mln zł, czyli niespełna jednej trzeciej naszego rocznego budżetu. W porównaniu z innymi szpitalami, nie jest najgorzej. Dobrze też nie jest. Tej sytuacji nie da się uniknąć. Obecne wyceny świadczeń zdrowotnych, jakie zaproponował Narodowy Fundusz Zdrowia, są niestety niewystarczające. Za chwilę pojawi się nowy program płacowy w szpitalu, który pozwoli przyjrzeć się, jak rozkładają się wynagrodzenia w poszczególnych grupach. Obecnie liczymy to ręcznie. Zważywszy na wysokość kontraktu, nie zanosi się na istotną poprawę. W lipcu br. ma nastąpić jego zwiększenie, jednak nie sądzę, żeby podwyżka wyceny świadczeń zdrowotnych sfinansowała wszystkie zobowiązania.

*** Czy problemy finansowe szpitala powodują, że odczuwają to pacjenci?**

- Na świadczenie usług nie ma to na szczęście bezpośredniego wpływu. Są natomiast częste problemy techniczne czy sprzętowe. Ten ostatni jest bardzo drogi. Na ogół nie stać nas na to, żeby kupować go zaraz po awarii, bo jest wynikiem braku pieniędzy.

*** Jak duże są wierzytelności wymagalne płońskiej placówki?**

- To kwota wynosząca powyżej 20 mln zł, ale na szczęście dostawcy towarów i usług są przekonani, że szpital na zatonie. Zdarza się, że któryś z nich zapowiada zaprzestanie dostaw, bo dług tylko w jego przypadku wynosi 2 mln zł. Staramy się wówczas wpłacić jakąś część zobowiązania i usługa jest kontynuowana. Zdarzają się także pozwy o zapłatę, skierowane do sądy. Nasz radca prawny ma co robić. Dlatego niecierpliwie oczekujemy na oddłużenie szpitali.

*** Rząd ma pomysł, żeby przy okazji przejąć kontrolę nad wszystkimi szpitalami w kraju, także powiatowymi...**

- To nie takie proste. Poza tym centralne sterowanie szpitalami w Polsce nie będzie lekiem na złą organizację i niewspółmierne do potrzeb finansowanie systemu opieki zdrowotnej. Mam nadzieję, że stanie się ona priorytetem dla decydentów, co wpłynie na poprawę sytuacji tego typu placówek, w tym płońskiego szpitala, którym obecnie zarządzam.

Rozmawiał ROMAN NADAJ

I LO w Płońsku

Ślubowanie z profesorem Bralczykiem

2 czerwca w I LO im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku odbyło się ślubowanie klas pierwszych w I LO na Płockiej. Szkoła gościła tego dnia profesora Jerzego Bralczyka, językoznawcę, który wygłosił okolicznościowy wykład, poświęcony twórczości patrona szkoły.

Zebranych gości przywitała dyrektor I LO Karina Kmiecińska. Gratulacje dla uczniów klas pierwszych i życzenia radości i pięknych przyjaźni złożyła uczniom Elżbieta Wiśniewska, starosta powiatu płońskiego. Potem uczniowie złożyli ślubowanie. Z powodu pandemii uroczystość została zorganizowana z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Wzięli w niej udział nie tylko uczniowie, ale też zaproszeni goście, którzy przybyli przede wszystkim posłuchać znanego językoznawcy.

Barwne spotkanie uczniów pierwszych klas z Jerzym Bralczykiem dotyczyło fascynacji twórczością patrona szkoły Henryka Sienkiewicza. Profesor opowiadał na ten temat, a także odpowiadał na dodatkowe pytania, zadawane przez uczennice.

Jeżeli zastanawiacie się ile razy należy przeczytać dzieła autora trylogii, profesor ma na to receptę. Przekonuje, że najlepiej czyta się je po raz piąty, kiedy już się je dobrze rozumie, wie się jaki będzie bieg wydarzeń i można się słowami w pełni delektować. **rom**

FOT. STAROSTWO W PŁOŃSKU

I LO w Płońsku gościło profesora Jerzego Bralczyka

5 kg narkotyków w warsztacie

Policjanci z płońskiej komendy zatrzymali 28-latka i 30-latka podejrzewanych o przestępstwa narkotykowe. Na terenie warsztatu samochodowego należącego do jednego z zatrzymanych funkcjonariusze znaleźli ponad 5 kg narkotyków. Obaj mężczyźni, decyzja sądu, trafili już na 3 miesiące do tymczasowego aresztu.

Z informacji posiadanych przez funkcjonariuszy wynikało, że środki odurzające i substancje psychotropowe mogą być przechowywane przez 28-latka i 30-latka w jednym z warsztatów samochodowych, mieszczących się na terenie powiatu płońskiego. W czasie przeszukania namierzonego miejsca, w pomieszczeniu socjalnym, funkcjonariusze znaleźli poukładane na łóżku, popakowane w hermetyczne torby, różne substancje - susz, proszek, kryształy, kilkaset pustych torebek z zapięciem strunowym i cztery elektroniczne wagi.

Kolejne pakunki z narkotykami znajdowały się na stojącej obok szafce i w torbie sportowej. Na środku sprawdzanego przez policjantów pomieszczenia znajdował się stół, na którym leżały torebki z białym proszkiem i usypane były „kreski". W kolejnym pomieszczeniu kryminalni znaleźli metalowy sejf. Po jego siłowym otwarciu, z wnętrza wyjęli dwie duże, hermetycznie zamknięte paczki z białym proszkiem.

Przebywający w tym czasie w warsztacie dwaj mężczyźni byli zaskoczeni akcją stróżów prawa. Obaj zostali zatrzymani. Dzięki działaniom płońskich kryminalnych na rynek nie trafią znaczne ilości klefedronu, amfetaminy i marihuany. Łączna waga zabezpieczonych przez nich narkotyków to ponad 5,2 kg. **rom**

Wójt rozdał komputery i laptopy

Z okazji Dnia Dziecka wójt gminy Płońsk Aleksander Jarosławski przekazał 43 dzieciom komputery pozyskane w ramach projektu „Cyfrowa Gmina". Zakup sprzętu był realizowany w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020. Samorząd gminy Płońsk pozyskał na ten cel ponad 109 tys. zł, co stanowiło całość potrzebnych wydatków.

Warunkiem zakwalifikowania do udziału w projekcie było m. in. złożenie przez opiekuna prawnego dziecka lub ucznia szkoły średniej, który osiągnął pełnoletność, stosownego oświadczenia, które było podstawą do umożliwienia złożenia wniosku w ramach tego projektu przez gminę.

Wsparcie skierowane jest do uczniów szkół podstawowych i średnich: zamieszkujących na terenie gminy, w której funkcjonowało niegdyś zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwo gospodarki rolnej, a także będących krewnym w linii prostej (rodzice, dziadkowie, pradziadkowie), która pracowała niegdyś w zlikwidowanym państwowym przedsiębiorstwie gospodarki rolnej. Komputery mogły trafić do tych, którzy nie otrzymali do tej pory takiego sprzętu z innego źródła.

Sprzęt komputerowy został wyposażony w urządzenia peryferyjne i akcesoria oraz niezbędne oprogramowanie.

Agnieszka Matoblewska, jedna z obdarowanych opowiada, że otrzymała dwa laptopy dla syna i córki, uczniów 4 i 7 klasy szkoły podstawowej. Jej zdanie, projekt to dobry pomysł. Wszystko pracuje jak należy. Sprzęt się nie zawiesza. **rom**

eprasa.pl 3137c39c74

Czuję się spełniony

Rozmowa z Leonardem Sobierajem, dyrektorem Muzeum Mazowieckiego w Płocku, menedżerem kultury i muzealnikiem.

*** Od prawie 20 lat jesteś cenionym muzealnikiem, dyrektorem znanego w kraju muzeum, nominowanym do tytułu Płocczanina Roku. Jednak większość ciechanowian jak usłyszy twoje nazwisko myśli: zespół „Ciechanów" i WDK w Ciechanowie, także PSKOiB. Do dzisiaj jesteś tu częstym gościem. Wielu kojarzy cię też z folklorem i Ludowym Zespołem Artystycznym „Promni". O tym, że z zawodu jesteś inżynierem jeszcze nie słyszałem…**

- To prawda. Jestem inżynierem po Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i tak zaplanowałem wtedy swoją przyszłość. Spełniłem też w ten sposób marzenie swoich rodziców. Ale życie lubi zaskakiwać. Okazało się, że w zawodzie inżynierskim nie pracowałem nigdy. Wspomniałeś o folklorze, nauczaniu, zarządzaniu w kulturze i muzealnictwie. Tak, do kolejnych zawodów wchodziłem - można tak powiedzieć - od kuchni. Zaczęło się w Ludowym Zespole Artystycznym „Promni" podczas studiów na SGGW. To był przypadek. Ale później się okazało, że to określiło moją przyszłość. Początkowo „Promni" to miała być studencka przygoda, która się niedługo skończy, pozostawi wspaniałe wspomnienia, przyjaźnie. Na szczęście tak się nie stało. Przede wszystkim zostałem zawodowym choreografem. Zdałem egzamin i dostałem "papiery" potwierdzające średnie wykształcenie artystyczne. I wtedy zrozumiałem, że folklor, etnografia, taniec ludowy to coś co mnie bardzo interesuje, chociaż jeszcze myślałem, że będzie to dodatek do głównego zawodu. Tak robili moi koledzy. Jednak los miał inne plany.

*** Wspomniałeś o przyjaźniach w „Promnych"… Pamiętasz jeszcze kogoś z tamtych czasów?**

- Oczywiście. Mamy grupę ok. 100 osób, wspieramy się spotykamy przy różnych okazjach. Nawet organizujemy cykliczne spotkania doroczne w różnych miastach lub u któregoś z byłych członków zespołu. Towarzyszą nam żony i dzieci. „Promni" to była dla nas szkoła życia. Zespół nauczył nas organizowania sobie czasu, bo trzeba było poświęcać mu go sporo, radzenia sobie ze stresem zwłaszcza na koncertach i tournee, odpowiedzialności za siebie i innych, wzajemnego zaufania. Dostarczał też wiedzy. Właściwie mogę powiedzieć, że zespół określił przyszłość każdego z nas, bo większość mimo zawodów związanych z rolnictwem poszła dalej i została ekonomistami, prawnikami, politykami, biznesmenami. W kulturze pracuję tylko ja i przez jakąś część swojego życia nasz mentor Stanisław Kolbusz, późniejszy dyrektor Centrum Animacji Kultury a także Centralnej Biblioteki Rolniczej - dzisiaj już na emeryturze.

*** A jak znalazłeś się w Ciechanowie? Przez pochodzenie?**

- Tak, pochodzę stąd, chociaż lepiej jest powiedzieć, że jestem mazowszaninem. Urodziłem się w Pułtusku, mieszkałem w Gołotczyźnie, a potem w Mławie. Tam chodziłem do szkoły podstawowej i połowy średniej. Maturę zdałem już w Ciechanowie w 1976 r. Do dziś spotykamy się z połową klasy IV mb. Bardzo interesowałem się wtedy historią. Dużo na ten temat czytałem. Chciałem nawet studiować historię, ale rodzice, którzy są nauczycielami powiedzieli, że wystarczy nauczycieli w domu. Wiedza historyczna bardzo mi się teraz, tutaj w muzeum, przydaje.

*** I po studiach Ciechanów?**

- Rozpocząłem pracę jako nauczyciel choreografii w Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim w Ciechanowie. Miał to być etap w moim życiu, lecz władze mnie tu zatrzymały. Powstał Ludowy Zespół Artystyczny „Ciechanów" złożony ze słuchaczy PSKOiB i Liceum Ogólnokształcącego im Zygmunta Krasińskiego. Dostałem mieszkanie i zostałem tu na blisko 20 lat. Doświadczenia, które kiedyś zdobyłem w „Promnych" wykorzystywałem w Ciechanowie.

*** Sentyment do Studium ci pozostał…**

- O tak, ta szkoła była dla mnie bardzo ważnym etapem życia i mojego zawodowego rozwoju. Do dzisiaj byli słuchacze Studium odwiedzają mnie w domu, czasami całymi grupami. No i przecież moja żona, Ilona, jest byłą słuchaczką k-o. Dzięki Studium rozpocząłem pracę w Wojewódzkim Domu Kultury i to właśnie wtedy musiałem podjąć decyzję: czy wybrać drogę inżynierską czy pracy w kulturze. Wybrałem kulturę.

*** Aż zostałeś dyrektorem WDK…**

- To był rok 1990, akademii "ku czci" już nie było. Trzeba było stworzyć zupełnie nowy program działalności domu kultury. Pojawiła się więc m. in. Kupalnocka, Blues na Zamku, Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Dionizje", Ogólnopolski Konkurs Plastyczny dla profesjonalistów. Rozwijaliśmy S'trash'ydło, które było już wcześniej, wspieraliśmy młodzieżowe zespoły muzyczne. Tu się nauczyłem tworzenia kultury, upowszechniania kultury, szeroko rozumianej edukacji kulturalnej.

*** Jakie doświadczenia z „Promnych" ci się wtedy przydawały?**

- Tam nauczyłem się tzw. menedżerstwa, organizacji działania, pokonywania niepowodzeń, zdobywania środków finansowych, radzenia sobie ze stresem i osiągania celów. Od tego czasu ryzyko wpisane było w mój życiorys. Nauczyłem się też tego, że każdy wyjazd z zespołem na koncert czy zimowisko miał dać tancerzom wiele niezapomnianych wspomnień i dostarczyć jak najwięcej wrażeń. Jak jechaliśmy np. z LZA Ciechanów na festiwal do Pietraperzii na Sycylię tak opracowaliśmy trasę, żeby zobaczyć i krzywą wieżę w Pizie, i Rzym z Placem św. Piotra, Kaplicą Sykstyńską i Coloseum, i Livorno, i Pompeje. A na Sycylii m.in. Taorminę, z którą związany był Jarosław Iwaszkiewicz. Oglądaliśmy dom, w którym mieszkał.

*** I super nowoczesną fabrykę słynnych włoskich makaronów…**

- Tak, to załatwili nam gospodarze, bo obiekt jest zamknięty dla turystów. Ale chętnie z takich okazji korzystaliśmy. To samo było na zimowiskach. W górach oprócz zajęć tanecznych i opracowywania nowych układów mieliśmy spotkania ze znanymi góralami, zwiedzaliśmy muzeum Hasiora w Zakopanem a nawet spotkaliśmy się z samym Mistrzem. Zawsze była część edukacyjna, turystyczna i rekreacyjna.

*** Pamiętam jednak, że zespół Ciechanów skarżył się, że jest zaniedbywany przez dyrektora. Spodziewał się w przywilejów.**

- Był to problem, który musiałem rozwiązać. W WDK były zespoły muzyczne i teatralne, taneczne i plastyczne, stowarzyszenia twórcze. Jak odchodziłem działały tu 33 zespoły o bardzo różnym charakterze. Wszyscy się spodziewali, że "Ciechanów" będzie uprzywilejowany. Nie mogłem do tego dopuścić. Starałem się wszystkich traktować jednakowo, wszystkich wspomagać i motywować ich rozwój. Chociaż rzeczywiście, w głębi duszy zespół ludowy był mi najbliższy. Nie mogłem tego jednak okazywać.

*** Jak możesz podsumować ten swój ciechanowski okres?**

- Bardzo dobrze. Fascynowały mnie imprezy, które udało się tu zorganizować, na które przyjeżdżali znani artyści ze świata. Zespoły folklorystyczne, teatralne, muzyczne. Na zamku śpiewał Tadeusz Nalepa, wystawiane były opery m.in. „Straszny Dwór" Moniuszki. Dionizje otwierały koncerty popularnych wówczas artystów jak Katarzyna Groniec, Anna Maria Jopek, Jacek Wójcicki, Krystyna Janda a na Kupalnockę przyjeżdżały nawet zespoły zza oceanu. Starałem się, żeby wszystko było na najwyższym poziomie.

*** I wtedy przeniosłeś się do Warszawy…**

- Tak, miałem taki epizod. Trwał 4 lata. Zostałem wicedyrektorem Mazowieckiego Centrum Kultury (dzisiaj Mazowiecki Instytut Kultury - przyp. red.). I mimo, że złośliwi komentowali moje przeniesienie: z prowincji do stolicy, to nie miałem tam żadnych kompleksów. Wręcz przeciwnie. Doceniałem to, co udało się w Ciechanowie i wykorzystywałem ciechanowskie doświadczenia. Tak jest do dzisiaj.

*** W Płocku pojawiłeś się w trudnym momencie…**

- Bardzo. Zostałem tam skierowany, żeby szybko przenieść całe Muzeum Mazowieckie z jednego miejsca w drugie. 88 tys. eksponatów różnej wielkości i różnej wartości. Pracowałem już wtedy w Urzędzie Marszałkowskim i Marszałek Struzik docenił moje zdolności organizacyjne. Biskup Płocki wypowiedział muzeum lokum. Udało się wszystko przenieść do secesyjnej kamienicy przy ul. Tumskiej 8, na deptak w centrum miasta w wyznaczonym czasie.

*** Mimo wszystko był to szczęśliwy moment dla muzeum?**

- Oczywiście. Sama lokalizacja okazała się znacznie lepsza. Poza tym pojawiły się możliwości rozbudowy siedziby w bok i w głąb działki. Wykorzystałem to zanim ktoś podjął decyzję, żeby prywatnie kupić sąsiednie działki i zbudować np. hotel i byłoby po herbacie. Przez 18 blisko lat Muzeum Mazowieckie bardzo się rozrosło.

*** Czyli do muzeum wszedłeś również kuchennymi schodami?**

- Nigdy nie pomyślałem, że będę muzealnikiem. Wyobrażałem sobie. że będę menedżerem kultury. Oczywiście znałem muzeum secesji, kiedy dostałem propozycję przejścia do Płocka bardzo się nad nią zastanawiałem. Nie wiedziałem czy podołam. Ale stwierdziłem, że jak nie podołam to się zwolnię. Wszystko jednak dobrze się ułożyło. Przez szereg lat wzmacniałem te działy, z których muzeum było znane, a więc przede wszystkim secesję, ale także zbiory historyczne, regionalne, archeologiczne, numizmatyczne. Tuż po przeprowadzce odbyłem rozmowy z pracownikami wszystkich działów pytając co uważają za rozwój i co powinniśmy zrobić. I tak stworzyliśmy wystawę stałą "X wieków Płocka". Otrzymaliśmy za nią nominację do najważniejszej dla muzealników nagrody – Sybilli.

*** Ale opracowywaliście też nowe plany…**

- Oczywiście. Muzeum musi żyć i odpowiadać oczekiwaniom współczesności. Dlatego pojawiło się art déco. To zupełnie nowy projekt. W 2004 r. zostałem dyrektorem muzeum secesji. Ja je tylko przeniosłem. Nie zbudowałem przez to zamku. Ale w przypadku art déco to jest właśnie ten zamek, który stworzyliśmy wspólnie z pracownikami muzeum od fundamentów. Pochwalę się nieco. Pomysł był mój. Piętnaście lat temu rozpoczęliśmy tworzenie kolekcji, bo trochę eksponatów mieliśmy. Pomysł się wszystkim spodobał. I ludziom sztuki, i ludziom nauki. Wszyscy nam pomagali. Dzięki temu zebraliśmy ok. 2 tys. obiektów i wystawa w ubiegłym roku została otwarta. Wybraliśmy tysiąc, które prezentujemy w zupełnie nowej siedzibie. Kolejny tysiąc mamy w magazynach. Powstaną z nich wystawy objazdowe, pokazywane w muzeach całej Polski.

Dumni jesteśmy z mebli. Udało nam się zebrać 19 kompletów, których dzisiaj nie ma szans zdobyć na rynku antykwarycznym. Niektóre były bardzo drogie, ale rozumiał to nasz organizator, czyli Urząd Marszałkowski. Wsparł nas też PKN Orlen.

Kolejny temat nie ruszany wcześniej to osadnictwo olenderskie nad Wisłą. Stworzyliśmy skansen osadnictwa nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim. Kupiliśmy od ewangelików działkę z nieczynnym, rozwalającym się kościołem, szkołą podstawową i zarośniętym, rozkradzionym cmentarzem. Szkołę niestety trzeba było rozebrać i odtworzyć, ale kościół uratowaliśmy, cmentarz oczyściliśmy i pielęgnujemy. Ściągnęliśmy jeszcze dwa gospodarstwa i odtworzyliśmy na miejscu. Skansen powstał od zera. Za tę ekspozycję otrzymaliśmy również nominację do Sybilli i ostatecznie wyróżnienie. Zapraszam do Wiączemina Polskiego, bo to jest piękne miejsce.

*** Jak ci w tym pomaga twoje ogólne menedżerskie i muzealne wykształcenie?**

- Bardzo mi pomaga. Muzeum Mazowieckie jest wielodziałowe. Jeżeli byłbym etnografem to raczej interesowałby mnie dział etnogra-

eprasa.pl 3137c39c74

ficzny, a mniej interesowałaby mnie sztuka, archeologia czy historia. A nie ma człowieka, który byłby specjalistą w tych wszystkich dziedzinach. Ale jeżeli znajdzie się menedżer, który ma trochę wiedzy historycznej, trochę etnograficznej jak ja, to mu pomoże. Mnie pomogło. Wierz mi jednak, że bez pracowników wyspecjalizowanych w różnych dziedzinach, którzy czegoś naprawdę chcą nic byśmy nie osiągnęli. Ja nie mam kompleksów, że ktoś jest mądrzejszy w jakiejś dziedzinie ode mnie, bo to jest oczywiste. Nawet najsłabszy student etnografii jest w swojej dziedzinie lepszy niż ja. Mam tego świadomość i z tych lepszych i najlepszych w swoich dziedzinach wybieram... „naj-najlepszych". Staram się wspomagać ich chęć do realizacji własnych planów, rozwoju, potrzebę aktywności i dlatego wspólnie nam wychodzi. A samorząd Województwa Mazowieckiego widząc to wspomaga nas hojnie w naszych pomysłach.

*** To nie koniec waszych zamierzeń...**

- Skąd... Zakończyliśmy art déco, które teraz spokojnie rozwijamy i myślimy o nowych rzeczach. Jeżeli chodzi o sztukę to mamy dzisiaj przekrój designu ostatnich stuleci. Od końca XIX w. secesję, i rozpowszechnione w latach 1919-1939 XX w. art déco. Teraz przygotowujemy wystawę prezentującą design powojenny. Na 200-lecie przygotowaliśmy wystawę czasową „Design powojenny. Kierunek rozwoju Muzeum Mazowieckiego w Płocku." Do tej pory udało się stworzyć kolekcję liczącą ok. 800 eksponatów.

W ubiegłym roku Samorząd Województwa Mazowieckiego przekazał nam „jatki" gostynińskie. W tej chwili jesteśmy na etapie tworzenia projektu remontu oraz scenariusza Muzeum Ziemi Gostynińskiej, które będzie kolejnym Oddziałem Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Prace są zaawansowane. Myślę, że za trzy lata Oddział powinien być gotowy.

*** Macie również jeden z obrazów Tamary Łempickiej. Tylko dwa muzea w Polsce nogą się tym pochwalić.**

- Mamy „Martwą naturę" namalowaną w 1949 r. Drugi obraz jest w Muzeum Narodowymi w Warszawie. Nasz jeździ po całej Europie. Niedawno dostał zaproszenie od Galerii Tretiakowskiej w Sankt Petersburgu, ale ze zrozumiałych względów odmówiliśmy.

*** Czy po latach czujesz się spełniony?**

- Odpowiem, że tak, mimo, że od 22 lat dojeżdżam do pracy ponad 100 km. Do dzisiaj z satysfakcją wspominam festiwale, które organizowaliśmy w Ciechanowie i na które przychodziły tłumy widzów. To czego wtedy się nauczyłem spowodowało, że do wszystkiego później podchodziłem spokojnie i bez stresu. Także tu w Płocku. Przeprowadzka muzeum w 2004 r. i osadzenie starych wystaw na trwałych podstawach, nowe ekspozycje: X wieków Płocka, Galeria Wielkich Płocczan wystawa pochodzącego spod Ciechanowa Bolesława Biegasa, stworzenie wystaw stałych w Spichlerzu (Kultura Mazowsza w Ludowej Wizji Świata oraz Sztuka Dalekiego Wschodu), Muzeum Żydów Mazowieckich, Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim, Muzeum Wisły w Wyszogrodzie a także stworzenie zespołu współpracowników, w których czuję oparcie to wielki sukces i ogromna satysfakcja. Wreszcie otwarta jesienią wystawa art déco, która odrodziła Muzeum Mazowieckie, odniosła ogromny sukces. Ten rok jest dla mnie szczególny: 40 lat pracy, 18 lat pracy w muzeum w Płocku i… mogę w tym roku przejść na emeryturę. Ale zanosi się na to, że jeszcze kilka lat popracuję. Plany są ambitne

Rozmawiał
MAREK ŻBIKOWSKI

Przygoda i fajne doświadczenie

Rozmowa z Tomaszem Kowalskim, pułtuszczaninem, trenerem, uczestnikiem 8. edycji programu „Rolnik szuka żony".

*** Skąd pomysł, by zgłosić się do telewizyjnego programu?**

- Pomysł nie był mój. Do wszystkiego namówił mnie znajomy, który ogląda „Rolnika" od 1. edycji. Po długich namowach uległem i wysłałem list. Szczerze powiedziawszy, nie spodziewałem się jakiegoś odzewu. Stało się zupełnie inaczej (uśmiech).

*** Na czym polegał program i jak wyglądały jego kolejne etapy?**

- Zaczęło się od telefonu od produkcji z informacją, że znalazłem się w gronie dziesięciu osób, którymi Kamila (Kamila Boś to szukająca męża rolniczka, producentka pieczarek z 8. edycji programu – od IK) jest zainteresowana. Potem był etap weryfikacyjny z produkcją programu, następnie pierwsza randka przed kamerami, a później już zaproszenie na gospodarstwo.

*** Czy spodziewał się pan, że będzie jednym z trzech mężczyzn, którzy spędzą czas w gospodarstwie p. Kamili? Wizualnie pan i Kamila Boś pasujecie do siebie.**

- Nie, nie spodziewałem się takiego obrotu sytuacji. Wiedziałem, że Kamila otrzyma masę listów od mężczyzn z całej Polski i że konkurencja będzie silna. Do tego obawiałem się, że kamery mogą mnie trochę sparaliżować i nie będę wyluzowanym gościem, jakim jestem na co dzień. Poza tym nikt z nas nie widział, jak wyglądała randka innych uczestników, więc nie można było wyrokować, kto Kamili najbardziej przypadł do gustu. Na randce rozmawiało nam się bardzo dobrze, więc Kamila postanowiła zaprosić mnie na gospodarstwo, żebyśmy poznali się bliżej. Dwie osoby mogą wyglądać ze sobą dobrze, lecz nie zawsze będą do siebie pasować.

*** Pani Kamila ostatecznie żadnego z panów nie wybrała. Czy przypuszczał pan, że taki będzie finał tej historii? Nie czuł pan żalu, że nie został wybrany?**

- W tamtej chwili pojawiło się takie uczucie, taka myśl, że mogło się zrobić coś więcej, żeby zostać dłużej i móc się poznawać. Ale z czasem zrozumiałem, że różnimy się z Kamilą mocno osobowościami. Gdyby wybrała mnie, historia zakończyłaby się pewnie tak jak z wybranym przez nią Adamem, czyli bardzo szybko.

* **Jak współpracowało się panu z uczestnikami programu i ekipą telewizyjną?**

- Ogólnie mam super wspomnienia, jeśli chodzi o uczestników, całą produkcję czy reżysera. Z wszystkimi współpracowało mi się bardzo dobrze, najlepszy kontakt miałem z Adamem i Jankiem oraz Kamilą, bo z nimi spędziłem najwięcej czasu.

*** Powiedział pan, że marzy o wielkiej miłości. Czy to było tylko wyznanie na potrzeby programu, czy to jest pana marzenie?**

- To już dodała od siebie telewizja, ja nie deklarowałem takiego sformułowania. Czasami tworząc profil osoby na potrzeby programu, trzeba coś ubarwić, podkreślić. Twórcy programu tak napisali i już zostało.

*** Czym było dla pana uczestnictwo w programie?**

- Udział w programie traktuję jako przygodę i fajne życiowe doświadczenie.

*** Jakie były reakcje pana bliskich, znajomych, sąsiadów, gdy dowiedzieli się o pana występie? Czy brat bliźniak nie chciał znaleźć się na pana miejscu?**

- Brat bliźniak ma już żonę i ciężko byłoby mu się znaleźć na moim miejscu przed całą Polską (śmiech). Bliscy i znajomi byli w lekkim szoku, bo nikt o niczym nie wiedział, dopiero po obejrzeniu pierwszego odcinka rozpoczęły się telefony i wiadomości. Każdy gratulował odwagi wystąpienia w telewizji i trzymał kciuki za mój występ. Ja już wtedy znałem finałowe rozstrzygnięcie.

*** Czy udział w „Rolniku …" przyniósł panu popularność? Czy pojawiły się wyznania miłości, a może któraś z pań się panu oświadczyła?**

- Nie lubię słowa popularność, wolę je zastąpić słowem rozpoznawalność i to chwilowa. Tak to prawda, zdarzało się bardzo często, że ktoś mnie poznał czy się uśmiechnął. Zdarzało się, że niektórzy zagadali do mnie i pogratulowali mi postawy w „Rolniku …".

*** Pułtuszczanom, oprócz uczestnictwa w programie, kojarzy się pan od lat ze sportem: lekkoatletyką i siatkówką. Co panu dał sport?**

- Siatkówka była dużą częścią mojego życia i wyrobiła we mnie dużo pozytywnych cech, które przydają się w życiu, jak choćby pracowitość czy waleczność, dążenie do celu.

*** Jakie ma pan jeszcze pasje oprócz sportu?**

- Pasjonuję się i jednoczenie zajmuję się szeroko pojętą wideografią, czyli nagrywam i montuję filmy oraz spoty reklamowe, utrwalam m.in. śluby, wesela i inne wydarzenia.

*** Jaki jest Tomasz Kowalski?**

- Cenię sobie ludzi szczerych, empatycznych, pomocnych i prawdziwych. Dużo dziś fałszu i nieprawdziwości. Stawiam na jakość, a nie na ilość.

*** Od udziału w programie minęło kilka miesięcy. Czy znalazł pan kandydatkę na żonę?**

- Odpowiem tak, wszystko jest w trakcie (śmiech).

*** Jakie ma pan plany i marzenia? Czy do nich należy udział w kolejnym programie?**

- Posiadam marzenia jak każdy, ale nie mam potrzeby się nimi dzielić. Niektóre rzeczy chce się zachować dla siebie. Żyjemy dziś w takich czasach, że każdy o każdym dużo wie. Przeważnie jest to na własne życzenie danej osoby, bo dużo prywatnych treści pojawia się w social mediach. Uważam, że niektóre sprawy, zdarzenia warto zachować tylko dla siebie. Czy wezmę udział w kolejnym programie? Nie odpowiem: nie, bo w życiu nigdy nic nie wiadomo. Ale nie ukrywam, że kręci mnie świat telewizji i internetu, YouTuba. Życie jest jedno, więc warto z niego korzystać i próbować różnych ścieżek.

Rozmawiała
IZABELA KOBA

Do 3 lat więzienia za stalking:

Ma problem z adoratorem...

Nietypowe ogłoszenie pojawiło się na jednej z płońskich stron internetowych. Młoda kobieta uskarżała się, że od dłuższego czasu ma problem z „adoratorem". Szukała kogoś z kim mogłaby zrobić sobie zdjęcie: kto mógłby udawać jej chłopaka. Uznała, że to dobry sposób na pozbycie się natręta.

- Adorator nie daje mi spokoju. Uważa, że nikt, oprócz niego mnie nie zechce i że jesteśmy sobie pisani, że prędzej czy później do niego przyjdę. Mam dość. Jedynym wyjściem, jak to on stwierdził, jest udowodnienie, że go nie chcę (milion razy mu to powtarzałam) i mam kogoś innego. Nie chcę aktualnie żadnego związku, ale chcę pozbyć się natarczywego gościa – uskarżała się 24-latka.

Podziękowała za wszelkie złote rady, zapewniając że próbowała już wszystkiego, żeby pozbyć się natręta. Zdjęcie byłoby widoczne tylko dla jednej osoby – dla adoratora.

- Proszę o zrozumienie i brak hejtu. Ręce mi opadają. Nie chcę skończyć z ta sprawą na komisariacie – wyjaśniła.

- Adorator to przeczyta i sprawa się rypnie. Brzmi jak zapowiedź dobrego kryminału. Za parę groszy mogę gościa trochę postraszyć i będziesz mieć spokój. Ja bym zepchnęła go ze schodów (uśmiech) – komentowali internauci. Nie brakowało tych, którzy deklarowali pomóc.

Rzeczniczka płońskiej komendy powiatowej uznała, że w tym przypadku możemy mieć do czynienia ze stalkingiem. Jest on definiowany jako uporczywe nękanie, wzbudzanie uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia lub istotne naruszenie prywatności innej osoby. Mogą go stanowić bardzo różne zachowania, m.in. uporczywe: wydzwanianie, wysyłanie listów, sms-ów, e-maili, wręczanie lub przesyłanie ofierze niechcianych kwiatów czy prezentów, natrętne składanie propozycji spotkań, wyjazdów, czy propozycji seksualnych; podglądanie, przebywanie lub wyczekiwanie w okolicy miejsca pracy bądź zamieszkania ofiary, zaczepianie ofiary w miejscach publicznych, dążenie do nawiązania kontaktu z ofiarą za pomocą wspólnych znajomych i rodziny, wypytywanie ich o szczegóły życia prywatnego ofiary itp.

Ściganie stalkingu następuje na wniosek pokrzywdzonego. Stalker zagrożony jest karą pozbawienia wolności do 3 lat. W przypadku gdy w wyniku tego przestępstwa pokrzywdzony targnie się na własne życie, górna granica kary wynosi nawet 10 lat. Zdecydowanie złym pomysłem jest spychanie kogoś ze schodów czy straszenie. W pierwszym przypadku sprawca może odpowiadać za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, a w drugim za groźby karalne – komentuje rzeczniczka.

rom

eprasa.pl 3137c39c74

Interesująca wystawa w MZZ

Lalka prawdę ci powie

W Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie otwarto wystawę pt. „Mazowsze w spódnicy". Przedstawia wizerunki 15 wybitnych kobiet w postaci artystycznych lalek ze zbiorów Muzeum Domów Lalek, Gier i Zabawek w Warszawie.

Każdą z nich - niewątpliwie dzieło sztuki wysokiej klasy – wykonała jedna artystka, kobieta właśnie. Ileż trudu, inwencji, umiejętności włożyło 15 lalkarek w to, by realistycznie ukazać rysy twarzy i fryzury bohaterek oraz je ubrać stosownie do ich profesji i stylu epoki. Więcej, czuje się, że autorki tych ekspo-

FOT. AUTOR

Halina Konopacka

Anna Tomaszewicz-Dobrska

natów ukazały w nich cechy charakteru i osobowości postaci.

Maria Skłodowska-Curie jest zamyślona, wiadomo, całkowicie poświęciła się nauce. Najwyraźniej zadumana jest również architekt Halina Skibniewska. Kostiumografka i scenografka Xymena Zaniewska ma sztuczne włosy, a na kolanach trzyma gęś (w tym zawodzie niezbędna jest fantazja). Skrzypaczka Grażyna Bacewicz i Mira Zimińska-Sygietyńska to damy. Dla odmiany: Irena Sendlerowa, która w czasie ostatniej wojny światowej ze swymi współpracownikami uratowała kilka tysięcy dzieci żydowskich, w kiltu pielęgniarki wygląda jak gospodyni domowa; nic dziwnego, nie uważała się za bohaterkę. Halinę Konopacką, mistrzynię olimpijską w rzucie dyskiem, zaś widzimy uśmiechniętą, w dresie z białym orłem na piersiach i medalami w rękach. Agnieszka Osiecka zda się zupełnie realnie patrzeć na świat – jakby nie była poetką.

W tym gronie znajduje się mławianka, Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854 – 1918), pierwsza Polka z dyplomem lekarza.

Maria Skłodowska-Curie

Poza tym widzimy miniaturowe wizerunki: nauczycielki, poetki i działaczki oświatowej Michaliny Chełmońskiej–Szczepankowskiej, pisarki Marii Kownackiej, porucznik Wojska Polskiego i major Armii Krajowej Wandy Gertz, malarki Marii Koźniewskiej–Kalinowskiej, matematyk Heleny Rasiowej i biolog Zuzanny Stromenger.

Wszystkie wielkie Polki siedzą na fotelach lub na krzesłach – z wyjątkiem Wandy Gertz, która spoczywa sobie na dwóch drewnianych skrzynkach z amunicją. Siedziska – to ważny element ekspozycji - sporządził mężczyzna, Maciej Sztolcman. Ma się wrażenie, iż za chwilę kukiełki staną przed nami na równych nogach.

Przy każdej lalce widzimy planszę z biogramem osoby, którą uosabia, w językach polskim, angielskim i rosyjskim. Pamiątką z wystawy jest starannie opracowany katalog.

Mamy do czynienia z niekonwencjonalną i atrakcyjną formą opowiadania o historii i udziale w niej kobiet. Ten zestaw lalek jest efektem realizacji pomysłu w okresie niedawnej pan-

Halina Skibniewska

demii, czasie trudnym dla artystów. Projekt wsparli finansowo mecenasi prywatni i samorząd województwa mazowieckiego.

Wystawę można oglądać do końca czerwca br. **K.J.**

Malarstwo od pokoleń

Nasielski Ośrodek Kultury promuje swoich artystów, których można rzec „sam wychował". – Zapraszamy na wernisaż prac naszych uczestniczek stałych warsztatów malarskich, jakie w NOK prowadzi instruktorka Ewa Witkowska – zachęcają organizatorzy wystawy.

Wernisaż odbędzie się 22 czerwca o godz. 18 w ośrodku przy ul. Kościuszki 12, wstęp wolny.

Głównym sprawcą tego artystycznego zamieszania jest wspomniana instruktorka malarstwa Ewa Witkowska, która to podczas podróży na Ukrainę poznała Annę Dakhno (oryg. Анна Дахно), ukraińską malarkę zwaną „królową kwiatów". Utalentowana malarka prowadziła warsztaty w jednym ze sklepów z farbami i przyborami do malowania. Dzięki tej znajomości instruktorka z Nasielska zainteresowała się malarstwem i teraz swoją wiedzę i doświadczenie przekazuje innym.

Podczas wernisażu będzie można oglądać prace podopiecznych NOK i pani Ewy. – Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych sztuką młodego pokolenia – dodają autorzy wystawy. **natson**

Repertuar kin północnego Mazowsza

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. (23) 672 35 09: od 14 do 16 czerwca, godz. 16.15 – Dogtanian. Psi Muszkieter, o 18 i 20.45 Jurassic World Dominion; od 17 do 19 czerwca, godz. 14.30 i 16.30 – Buzz Astral, o 18.30 i 21 – Jurassic World Dominion.

W kinie „Łydynia" obowiązują tzw. „Tanie wtorki" gdzie każdy może kupić bilet w promocyjnej cenie 14 zł.

„Małe kino Łydynia": od 14 do 16 czerwca, godz. 16.15 – Foki kontra rekiny, o 18.30 – Po miłość; 17 i 19 czerwca, godz. 17 – Żywy, o 19 – Bez strachu; 18 czerwca, godz. 17 – Żywy.

Mława, kino „Kosmos", tel. (23) 654 35 85: Od 2 czerwca kino przechodzi remont. Sala kinowa będzie nieczynna do odwołania.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. (23) 662 26 66: 15 i 16 czerwca, godz. 13.45 i 16 – Pan Wilk i spółka. Bad Guys, o 18 i 20 – Top Gun. Maveric; 18, 22 i 23 czerwca, godz. 12, 14 i 16 – Buzz Atral, o 18 i 20.30 – Top Gun. Maweric; 19 czerwca, godz. 14 i 16 – Buzz Astral, o 18 i 20.30 – Top Gun. Maveric.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. (23) 691 23 43: 15 czerwca, godz. 15 – Yakari i wielka podróż, o 16.45 – Boscy, o 19 – Infinite storm; od 17 do 19 czerwca, godz. 15 – Foki kontra rekiny, o 17 – Kapitan Nova, o 19 – Men.

Pułtusk, kino „Narew", tel. od godz. 16.00 (23) 692 95 27: 14 i 15 czerwca, godz. 17 – Igrzyska zwierzaków, o 19 Boscy.

Żuromin, kino „Ton", tel. (23) 657 27 99: Przez okres wakacji kino będzie nieczynne. Wznowienie seansów zaplanowano na wrzesień.

Działdowo, kino „Apollo", tel. (23) 697 21 92: 15 i 16 czerwca, godz. 15.20 – Jeżyk i przyjaciele, o 17 i 19.30 – Top Gun. Maveric.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. (29) 717 12 72 lub (29) 640 94 03: od 17 do 20 czerwca, godz. 17 – Dogtanian. Psi muszkieter, o 20 – Fucking Bornholm; 18 czerwca, godz. 15 – Yakari i wielka podróż.

Letnie potańcówki Disco Parkiet 2022

Miejskie Dom Kultury w Mławie rozpoczyna serię letnich spotkań plenerowych. W tym roku będą to potańcówki z zespołem DUO i Golden Night.

Mławskie centrum kultury zaprasza na sobotnie spotkania z muzyką. Co tydzień, od czerwca do sierpnia na estradzie w Parku Miejskim będą odbywać się tańce w rytmie disco. Każde spotkanie będzie rozpoczynać się o godz. 17. Co do końca potańcówki, organizatorzy podają godzinę 20 – ale to zależy również od uczestników i prowadzących imprezy – czy będzie w nich jeszcze chęć i siła kontynuowania tanecznej zabawy. MDK zapewnia że sobotnie tańce to tylko część letnich atrakcji, które są już zaplanowane…

Harmonogram sobotnich potańcówek prezentuje się następująco: 18 i 25 czerwca – Zespół DUO; 2 i 16 lipca – Zespół DUO; 23 lipca – Zespół Golden Night; 30 lipca – Zespół DUO; 6, 13, 20 i 27 sierpnia – Zespół DUO.

natson

Książka dla Ciebie

Lucyna Olejniczak

Lilie królowej. Siostry

Napisana z rozmachem opowieść udowadniająca, że ludzkie emocje niezależnie od czasów są zawsze takie same.

Litwa, rok 1382. Ośmioletnia Milda cudem unika śmierci podczas napaści Krzyżaków na jej rodzinną wioskę. Zabrana do Wilna przez starszego brata, wojownika pogańskiego kniazia Jagiełły, uczy się od bratowej sztuki zielarstwa.

W tym czasie jej rówieśniczka, niepokorna Amalia, wiedzie wygodne życie w węgierskiej stolicy Andegawenów jako dwórka i najbliższa przyjaciółka młodziutkiej królewny Jadwigi. Sielankę tę burzy tajemnica jej pochodzenia, wyjawiona przez umierającą w klasztorze matkę.

Na pozór obie dziewczyny żyją w całkiem odrębnych światach, kiedy jednak córka Ludwika Węgierskiego niespodziewanie zostaje królową Polski i przybywa do Krakowa, ich losy splatają się już na zawsze.

Mijają lata i dziewczęta uświadamiają sobie, że na Wawelu robi się coraz bardziej niebezpiecznie. W świecie dworskich układów oraz intryg czują się bezbronne.

Lecz wcale nie zamierzają się poddawać…

Lucyna Olejniczak urodziła się i mieszka w Krakowie. Z zawodu laborantka medyczna, były pracownik Katedry Farmakologii UJ, jako pisarka zadebiutowała już na emeryturze. Dużo podróżuje, lubi poznawać nowych ludzi, łatwo się zaprzyjaźnia. Wielbicielka kotów i wnuczki. Autorka m.in. bestsellerowej sagi „Kobiety z ulicy Grodzkiej".

Laure van Rensburg

Nikt, tylko my

To miał być uroczy weekend. Romantyczny i wyjątkowy, pierwszy spędzony tylko we dwoje.

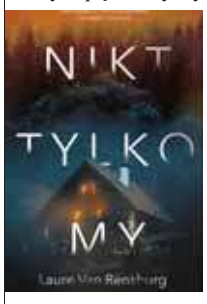

Szanowany profesor literatury Steven Harding i jego dziewczyna, dwudziestotrzyletnia studentka Ellie Masterson. Z dala od miasta, z dala od ciekawskich spojrzeń, w domu na odludziu będą się mogli sobą nasycić. I świętować, bo ten związek – jedyny taki na świecie! – trwa już pół roku.

Ellie wszystko starannie zaplanowała.

Zaczyna się od wspaniałej kolacji… Luksusowa willa, las, zima, w oddali wody zatoki, wokoło ani żywej duszy, telefony tracą zasięg – nic nie mąci tej sielanki. Ale to sceneria wymarzona nie tylko dla miłości. To także idealne tło dla zemsty. Bo Ellie planowała ten wieczór od lat.

eprasa.pl 3137c39c74

Wernisaż Romana Nadaja

Beksiński i ciechanowianie

Pomysł zrodził się podczas wernisażu ekspozycji „Beksiński w Opinogórze. … Romantyzm nieoczywisty", którą w ubiegłym roku jesienią można było zobaczyć w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Wówczas powstały portrety zwiedzających przy wybranych przez nich pracach Zdzisława Beksińskiego, autora obrazów, fotografii, rysunków, grafik i rzeźb. Złożyły się one na wystawę „Mój Beksiński" Romana Nadaja, będącą wspomnieniem spotkania z mistrzem. Do końca czerwca wystawa gości w Kawiarni Artystycznej Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie.

- Kawiarnia przez kolejny miesiąc będzie żyła Beksińskim – podkreśliła Małgorzata Milewska, zastępca dyrektora Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie. – Swoisty remake.

- Podczas wernisażu w Opinogórze widziałem fantastyczne obrazy Beksińskiego. Pomyślałem, że ta wystawa już do nas nie przyjedzie, że drugiej takiej wystawy szybko nie zobaczymy, dlatego fotografowałem. Wyłącznie obrazy, ale przypomniałem sobie, że są one objęte prawami autorskimi, co oznacza, że nie można publikować ich zdjęć, reprodukcji itd. (…) Wpadłem więc na pomysł, że sfotografuję ludzi na tle obrazów, wtedy będzie to samoistne dzieło – wyjaśnił powstanie wystawy podczas wernisażu 6 czerwca Roman Nadaj.

Po rozmowie z dr Jarosławem Serafinem, dyrektorem Muzeum Historycznego w Sanoku, upewnił się, że może zdjęcia upublicznić, ale pod warunkiem, że nie będzie ich sprzedawał. Autor postanowił więc, że sfotografowane osoby otrzymają swoje portrety w prezencie.

Na wystawę „Mój Beksiński" Romana Nadaja składają się 44 prace, w większości portrety zwiedzających ekspozycję w Opinogórze, wykonane przy wybranych przez nich obrazach Zdzisława Beksińskiego. Obrazach, które ich najbardziej zafascynowały, skłoniły do refleksji czy zadania pytań, wzbudziły ich emocje lub zwyczajnie im się podobały. Kilka ujęć ma charakter reporterski, niektórzy zostali uwiecznieni, gdy przyglądali się dziełom lub rozmawiali, stojąc w pobliżu obrazu.

- Te fotografie nie mogą mieć artystycznego charakteru. (…) Nie mogłem rozmyć tła, bo mimo całego szacunku do państwa, głównym bohaterem moich zdjęć są obrazy – zaznaczył Roman Nadaj, od ponad 25 lat dziennikarz „TC", od 5 lat także fotograf ślubny i okolicznościowy, który swoje zdjęcia prezentuje na stronie FB „Roman Nadaj – Fotografia".

Z humorem i dystansem do siebie opowiedział o swojej pasji oraz o reakcjach na informację o wystawie: – Jeden pan napisał: „Wielka sprawa". Pomyślałem: „Niezły żart. Nie obejrzeli wystawy, a już gratulują". Określił siebie mianem dobrego rzemieślnika, nie artysty. Podziękował PCKiSz w Ciechanowie i Centrum Handlowemu Mrówka i firmie Rolbud, które „dołożyły się do wywołania zdjęć".

To do CH Mrówka wystawa powędruje w lipcu.

Z ekspozycją korespondował minikoncert Michała Wojtusika, wokalisty, kompozytora i autora tekstów, który akompaniował sobie na fortepianie.

Zanim Roman Nadaj zaprosił licznie przybyłych gości na słodki poczęstunek, otrzymał gratulacje i album z pracami Z. Beksińskiego od PCKiSz oraz gratulacje i kosz z niespodzianką od koleżanek i kolegów z redakcji „TC", którzy życzyli mu pięknych i wartościowych kadrów. **IK**

Fot. Krzysztof Kowalski

Autor wystawy Roman Nadaj (drugi od lewej) z koleżankami i kolegą z redakcji

Rodzinny album ciechanowian

Alicja na luzie

Inicjatywy społeczne łączą ludzi. Takie zdanie padło pośród wielu innych podczas promocji książki „Od ludzi dla ludzi na luzie czyli 10 lat z Ciechanów wrzuć na luz i jeszcze plus" Alicji Gąsiorowskiej. Zdanie to w pełni oddaje sens wszelkich działań, których podejmowała się przez te wszystkie lata pani Alicja. Połączyła wielu ludzi, by razem stworzyć coś wyjątkowego.

Tak właśnie się stało. Wyjątkowym ukoronowaniem 10-letniej pracy nad paradami, wystawami, koncertami i jeszcze innymi „plusami" jest książka. Barwny, niczym parada motyli czy księżniczek album pozwala nam przenosić się w czasie i miejscu. – To są czary – mówiła Alicja i czarowała podczas spotkania w Kawiarni Artystycznej.

Pierwsza część spotkania upłynęła pod znakiem poznawania i prezentacji samej książki. Jest to bowiem książka niezwykła – można ją nie tylko czytać i oglądać, ale także oglądać w niej filmy, teledyski, odsłuchać piosenki – m.in. hymn imprezy „Wrzuć na luz" autorstwa Wojciecha Gęsiciego czy odkrywać niepublikowane wcześniej materiały i zdjęcia. – Czarujmy! – Zapowiedziała organizatorka imprezy – Do tego będzie potrzebna mi różdżka! – dodała. Już po chwili na ekranie pojawiły się pierwsze kolorowe zdjęcia i filmy. Za każdym dotknięciem różdżki w magiczną księgę Alicji prezentowały się nowe dodatkowe slajdy i teledyski. – W książce jest 240 stron, ponad 1300 zdjęć i zapewne każdy znajdzie na nich siebie lub osobę, którą zna – opowiadała autorka. Dzięki czarom – czyli kodom QR i telefonowi można „teleportować" się do wybranej spośród 10 dotychczasowych edycji. To właśnie przez to rozwiązanie zawartość albumu jest o wiele bardziej bogata niż mogłoby się to nam wydawać.

Po krótkiej próbce „magicznych" możliwości książki „Od ludzi dla ludzi na luzie czyli 10 lat z Ciechanów wrzuć na luz i jeszcze plus" prowadząca spotkanie – Izabela Koba-Mierzejewska – rozpoczęła wywiad z Alicją. – Ta książka jest dla mnie spełnieniem marzeń i to nie tylko moich, ale także wielu osób zaangażowanych w tą wieloletnią inicjatywę. Jest tak dlatego, ponieważ ten album jest namacalną rzeczą do której zawsze możemy wrócić, a wiadomo, że chwile są ulotne. Dzięki kodom QR będziemy mogli poczuć ten klimat, energię jeszcze raz. Książka jest dowodem na to, że Ciechanów jest miejscem, gdzie można spełniać marzenia – powiedziała na początek autorka albumu. Podczas rozmowy, ale także i całego spotkania Alicja Gąsiorowska wielokrotnie podkreślała, że dzięki ogromnego wsparciu przyjaciół i ludzi z pozytywnym nastawieniem udało się jej te wszystkie plany i marzenia zrealizować. – Te 240 stron tworzyłam z wieloma osobami, ale największą pracę wykonała kreatywna i wspaniała, redaktor graficzna Wanda Mierzejewska. Jest to nasze wspólne dzieło – rozumiałyśmy się bez słów. Podczas naszej współpracy Wanda od razu poczuła klimat całej imprezy, mimo że na paradzie była tylko raz – powiedziała Alicja.

Książka powstała dzięki dofinansowaniu z ciechanowskiego starostwa powiatowego – to dzięki temu projektowi jest ona dostępna bezpłatnie.

Co ciekawe, tytułu tej książki nie wymyśliła jej autorka. – Pracę nad nią rozpoczęłam od tytułu, co nie jest przypadkiem, bo pierwszą jego część „Od ludzi dla ludzi na luzie" wymyśliła właśnie Iza. Ten tytuł był od razu „pewny", dopiero później dodaliśmy resztę i opracowywaliśmy całą koncepcję książki – zdradziła autorka. Wnętrze książki jest bardzo zróżnicowane. Oczywiście jest tu mnóstwo zdjęć, ale prawie każda strona jest inna od poprzedniej. Pojawiają się tu grafiki, dedykacje, życzenia, wypowiedzi sympatyków i uczestników „Wrzuć na luz", a nawet wiersze – to dosłownie album od ludzi dla ludzi, oczywiście tych na luzie. Wśród bogatej zawartości książki są wspomniane kody QR – Mam nadzieję, że dzięki nim, każdy kto otworzy książkę poczuje tą współczesną, interaktywną magię.

Kiedy pierwszy raz miałam w ręku gotową książkę z kodami było to dla mnie niezwykłe – myśleliśmy nad innymi rozwiązaniami poszerzenia zawartości książki poprzez linki, odsyłacze czy nawet dodanie płyty CD, ale to właśnie kody QR są najwygodniejsze i niczym nieograniczone – zawartość każdego z nich jest taka jak to sobie wymarzyliśmy – wyjaśniła ciechanowska Alicja z krainy czarów. Prawdopodobnie nie ma innej książki regionalnej, która może pochwalić się tego typu rozwiązaniem. – Wydaje mi się, że ta książka jest nie tylko dla ciechanowian, ale dla wszystkich, którzy byli z nami przez te lata i tych, którzy chcą teraz dołączyć, poznać magię wrzucania na luz – podsumowała Alicja Gąsiorowska.

9 czerwca w Kawiarni Artystycznej wieczór upłynął pod znakiem gratulacji i podziękowań. Organizatorzy dziękowali zebranym gościom – każdy z nich otrzymał książkę, z dyplomem za dołożenie „cegiełki" podczas realizacji tego projektu – zarówno organizacji parad i wydania książki. Teraz wszyscy czekamy na kolejną okazję do ponownego „Wrzucenia na luz i jeszcze plus".

natson

Więcej zdjęć na stronie ciechpress.pl

Fot. Roman Nadaj

Na spotkanie przyszły tłumy widzów

Książka została przygotowana zaledwie w kilka tygodni - opowiadała Alicja Gąsiorowska

eprasa.pl 3137c39c74

Siódma Zadyszka w Szulmierzu

Już po raz siódmy biegacze i biegaczki przystąpili w Szulmierzu do rywalizacji w ramach Leśnej Zadyszki. W tegorocznej edycji imprezy w pięciu konkurencjach udział wzięło ponad 300 osób.

W tym roku po raz pierwszy oprócz samych konkurencji biegowych, rozegrany został cross duathlon na dystansie 12.5km (2,5 km bieg, 7,5 km jazdy na rowerze i ponownie 2,5 km biegu). Świetna pogoda, chociaż biegacze narzekali na parne powietrze, pozytywna energia i sportowa rywalizacja udzielały się od samego rana.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Zwyciezca duathlonu: Adam Płoski z Ciechanowa

Pierwsza na starcie stanęła 30 osobowa grupa duathlonistów. Zwycięzcami zostali Adam Płoski z Ciechanowa i Aleksandra Fiałkowska z Legionowa.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Z najmłodszymi biegli również rodzice...

Po chwili na linii startu zameldowali się najmłodsi w ramach biegu „Wielki bieg małych ludzi". Gdy dzieciaki ukończyły swoje zmagania, do startu przystąpili już nieco starsi. Najpierw odbył się bieg na 5 km, a tuż po nim wystartowali chętni na dystans 10 km.

Na piątkę najszybciej z upałem i leśnymi ścieżkami uporali się Jacek Dobrołęcki ze Stupska oraz Patrycja Jasińska ze Skrwilna. Do biegu głównego przystąpiło 84. uczestników. Zwycięzcą zostali Adam Piotrowski z Mławy i Teresa Kamińska z Miesiączkowa, a klasyfikacja drużynowa zakończyła się zwycięstwem Lecha Rypin. Kibice, zawodnicy oraz goście Zadyszki przez cały dzień mogli degustować dań oraz słodkości serwowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich z Gminy Regimin. Na bezpieczeństwem uczestników czuwali druhowie jednostek OSP z Lekowa, Szulmierza i Jarlut Dużych.

Medale finiszującym wręczały Mariola Kołakowski oraz Joanna Potocka-Rak.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach (pierwsze trójki) Duathlon:

1. Aleksandra Fiałkowska – 50,45; 2. Aleksandra Rogalska – 54,25; 3. Anna Lange– 57,53; I. Adam Płoski – 39,51; 2. Martin Fedor – 40,50; 3. Marcin Lange – 40,57;5 km: 1. Patrycja Jasińska – 20,57; 2. Monika Kucka – 24,04; 3. Joanna Zduniak-Pietrzak – 24,19; nordic walking: 1. Magdalena Behal – 36,45; 2. Iwona Steckiewicz – 38,08; 3. Monika Lazarska – 39,25; bieg na 10 km: 1. Teresa Kamińska – 45,25; 2. Wioletta Falba– 46,17; 3. Magdalena Trzaska – 46,46;1. Adam Piotrowski – 39,14; 2. Maciej Podlecki – 39,51; 3. Adrian Wysocki – 40,03 **lew**

Galeria zdjęć z Leśnej Zadyszki na www.ciechpress.pl

Taekwono olimpijskie

Technicy rywalizowali w Białymstoku

Sześć medali oraz drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej wywalczyli zawodnicy ciechanowskiego Promyka podczas technicznych mistrzostw Polski w taekwondo olimpijskim rozgrywanych w Białymstoku.

Na sukces dziewięcioosobowego zespołu złożyły się starty poszczególnych zawodników. Tytuły indywidualnych mistrzów Polski wywalczyli: Paweł Nałęcz (senior), Alicja Laskowska (seniorka), Rafał Płoski (junior) i Katarzyna Płoska (juniorka młodsza).

Medale srebrne zdobyli: Karolina Andrzejczyk (juniorka młodsza) oraz Adrian Kuskowski (młodzik). Na Podlasiu wystartowali również : Hanna Gałecka, Amelia Pajewska oraz Zuzanna Budniak. W sumie zawodnicy z Ciechanowa zdobyli 28 punktów w ramach ogólnopolskiego systemu sportu młodzieżowego.

W wakacje zawodnicy Promyka wyjadą na letnie obozy przygotowawcze podczas których szlifować będą formę na jesienną cześć sezonu startowego. 2 września wezmą udział w zawodach międzynarodowych w Szwecji - „ Swedish Open" w Sztokholmie. Jest to europejski turniej rangi A2, przynoszący europejskie punkty rankingowe. **erM**

FOT. ARCHIWUM

Mistrzostwa Polski w Białymstoku zawodnicy Promyka Ciechanów mogą zaliczyć do udanych

Kolarski wyścig za wyścigiem

Czerwiec to intensywny miesiąć wyjazdów i startów dla zawodników Kolarskiego Klubu Sportowego Ciechanów. Szosowe wyścigi kolarskie z udziałem dzieci i młodzieży cieszą się popularnością wśród kibiców i niezłą frekwencją w gronie samych zawodników. Nie inaczej było w Świętosławiu i w Młyńcu.

Przed tygodniem podopieczni Stanisława Grabowskiego ścigali się w Świętosławiu (woj. kujawsko-pomorskie) podczas Uczniowskiej Ligi Klubów Sportowych. Już początek wyścigu pokazał, że rywalizacja o podium będzie niezwykle zacięta. Pod koniec wyścigu doszło do niewielkiej kraksy. Nie wszystkich uczestnikom udało się pozbierać i dojechać do mety. W kolizji brali udział też nasi zawodnicy, którzy stracili kilka cennych sekund. W kategorii żaków znakomicie zaprezentował się Wojciech Grzelak, który na dystansie 12 km zajął drugie miejsce. Szybszy od niego był jedynie zwycięzca Mikołaj Krasuski z Nadarzyna. W tej samej kategorii Błażej Mańkowski zajął 10., Błażej Łyszkowski - 14., a Franciszek Ptaszkiewicz - 16. miejsce.

Starsi koledzy (młodzicy) mieli do przejechania już znacznie dłuższy odcinek - ściagali się na dystansie blisko 50 km. Spośród kolarzy KKS najwyższą lokatę - siódmą - zajął Mateusz Dobrosielski. Jego brat - Maciej - był 15. Tuż za nim finiszowali Oskar Osiecki i Paweł Smoliński, Mateusz Łyszkowski zajął 35. miejsce.

W ostatni weekend zespół KKS przystąpił do mistrzostw makroregionu w ramach kolarskiej ligi szlakiem UKS w Młyńcu, w gminie Lubicz.

W zawodach wystartowało ośmiu zawodników z Ciechanowa w kategoriach: żak i młodzik. Dystans czasówki dla wszystkich kategorii wiekowych wynosił 5 km. W młodzikach wystartowało 45. zawodników, a najszybszy na trasie był Igor Mitoraj z WMKS Olsztyn ze średnią prędkością blisko 40 kilometrów na godzinę. Mateusz Dobrosielski zajął 21. miejsce, Maciej był 25.

W młodszej kategorii najlepszy czas (34,88 km/h) wykręcił gdańszczanin Adam Chyliński. O podium otarł się Bartosz Łyszkowski, zajmując finalnie czwarte miejsce. Siódmy w stawce był Błażej Mańkowski, 10. Wojciech Grzelak, a 27. Franciszek Ptaszkiewicz **erM**

FOT. ARCHIWUM

Chwila odpoczynku i relaksu po wyścigu dla kolarzy KKS

B-klasa

Orzyc z awansem

Kolejkę przed końcem zmagań w B-klasie poznaliśmy pierwszą drużynę, która awansowała na wyższy poziom. Triumf na boisku we Wieczfni Kościelnej pozwolił ekipie z Chorzel na szybki powrót do A klasy.

Sukces nad ligowym outsiderem nie przyszedł Orzycowi łatwo. Gospodarze walczyli dzielnie. Ostatecznie przegrali różnicą zaledwie jednego gola. Zważywszy na miejsce w tabeli Wieczfnianki, wszyscy obserwatorzy spodziewali się raczej wysokiego pogromu.

Niebawem do grona piłkarzy z Orzel może dołączyć Tamka. Piłkarze z Dzierzgowa na własnym boisku wygrali z Gryfem. Wynik otworzył z rzutu karnego Mariusz Sobieki, a ustalił Mateusz Krajewski.

Sukces dzierzgowian jest tym cenniejszy, że porażkę w Kuczbork zanotowali futboliści z Słoszewa. Gladiator ma szansę na przeskoczenie dzierzgowian tylko wówczas, kiedy pokona za tydzień w bezpośrednim spotkaniu rywali z powiatu mławskim. W premierowym spotkaniu poległ 4:5.

25. kolejka (11-12 czerwca): PAF II – Żak 1:3, Tamka – Gryf 2:0, Boruta – Gladiator 2:0, Wieczfnianka – Orzyc 2:3, Olimp – Wkra 3:1, Żbik II, Jutrzenka, Żbik II - pauza

Ostatnia kolejka sezonu (18-19 czerwca): Gryf – PAF II, Gladiator – Tamka, Orzyc – Boruta, Wkra – Wieczfnianka, Żak, Olimp - pauza

1. Orzyc Chorzele	21	49	71:39
2. Tamka Dzierzgowo	21	46	62:31
3. Gladiator Słoszewo	21	43	59:44
4. Boruta Kuczbork	21	41	48:28
5. Olimp Ciechanów	21	34	49:32
6. Żbik II Nasielsk	22	32	60:56
7. Żak Szreńsk	22	29	51:48
8. PAF II Płońsk	21	28	42:48
9. Gryf Kownaty Żędowe	21	28	53:61
10. Wkra Cieksyn	20	22	46:55
11. Jutrzenka Unieck	21	16	44:60
12, Wieczfnianka	22	1	21:104

eprasa.pl 3137c39c74

IV liga

Setka goli Mławianki

Piłkarze Mławianki uczynili w tym sezonie ze swojego boiska twierdzę nie zdobycia. Nie przegrali ani jednego spotkania, tylko dwukrotnie dzielili się punktami z przyjezdnymi. Kapitalnej passy gospodarzy nie przerwali także rywale ze stołecznej Escoli Varsovii.

Młoda ekipa z Warszawy postawiła przed podopiecznymi Piotra Rzepki trudne warunki. Owszem gospodarze stworzyli sobie więcej okazji strzeleckich, ale w defensywie musieli uważać na żywiołowych rywali z Warszawy. W premierowej partii goście pudłowali, ale po zmianie stron Piotr Piotrowski już musiał wykazać się interwencjami. Z najbliższej odległości wybronił uderzenia rywali. Raz dopisało mu też szczęście – kolejna próba gości zatrzymała się na słupku.

Do przerwy gracze Mławianki nie zdołali strzelić gola. Najbliżej szczęścia był Angolczyk Joao Odilon. Rosły napastnik główkował, ale futbolówka zatrzymała się na poprzeczka. Natomiast strzały Mateusza (wrócił do gry po czteromeczowej pauzie związanej z czerwoną kartką) i Michała Stryjewskich wybronił bez większego trudu.

Ostatecznie gospodarze otworzyli wynik rywalizacji w 54. minucie. Warszawianie zapomnieli na moment o defensywie, co pozwoliło wyprowadzić szybki kontratak. Mateusz Stryjewski zagrał do swojego brata, a ten został powalony na ziemię w polu karnym rywali. Arbiter wskazał na „wapno", a z rzutu karnego celnie przymierzył Maciej Rogalski.

Zdobyty gol nie powstrzymał mławian przed kolejnymi akcjami w ofensywie. Po kwadransie wyprowadzili drug i decydujący cios. Michał Stryjewski posłał dośrodkowanie w pole karne, a Joao Odillon dołożył umiejętnie głowę. Warto dodać, że napastnik z Afryki zdobył dla Mławianki setnego gola w sezonie (to drugie z rzędu takie osiągniecie zespołu z Mławy).

GP

FOT. GP

Defensorzy Mławianki blokują uderzenie jednego z rywali

Mławianka Mława – Escola Varsovia Warszawa 2:0 (0:0)

Bramki: M. Rogalski 54 (k), Odillon 69

Mławianka: Piotrowski – Kurowski, M. Rogalski, Komorowski, Markowicz, P Kostyk, Pamintasu, Tworek (62. Masiak), Mateusz Stryjewski, Michał Stryjewski, Joao Odilon

Outsiderzy na piątkę

Zespoły z Nasielska i Makowa Mazowieckiego okupują ostatnie miejsca w rozgrywkach czwartej ligi. Bezpośrednie spotkanie okazało się jednak wyjątkowo zacięte. Nie zabrakło ambicji, woli walki i przede wszystkim goli.

Wynik otworzyli gospodarze – podopieczni Włodzimierza Kownackiego przeprowadzili akcję, która zakończyła się podyktowaniem rzutu karnego. Pewnym egzekutorem jedenastki okazał się Maciej Traczewski.

Szybko jednak okazało, że więcej argumentów w ofensywie mają goście z Nasielska. Wyrównali jeszcze przed przerwą, gdy jeden z miejscowych zawodników nieopatrznie wpakował piłkę do własnej bramki.

Natomiast w drugiej odsłonie do siatki trafiali już tylko i wyłącznie piłkarze Żbika. Najpierw Maksymilian Czyżewski, a w końcówce pojedynku Mateusz Bramowicz i Mikołaj Adamski.

GP

Makowianka Maków Mazowiecki – Żbik Nasielsk 1:4 (1:1)

Bramki: Traczewski 30 (k) – sam. (42.), Czyżewski 52, Bramowicz 83, Adamski 90

Makowianka: Matusiak - Piątek, Kozon, Kamil Pustoła, Śliwiński, Pragacz, Krzysztof Pustoła, Tyska, Małkiewicz, Laska, Traczewski

Żbik: Kotleszka - Dejneka, Jopek, Adamek, Osiński, Turkowski, Bramowicz, Omen, Alarcon, Czyżewski, Okleka

33. kolejka (8-12 czerwca): Przasnysz – Ząbkovia 1:1, Sokół – Marcovia 0:2, Makowianka – Żbik 1:4, Drukarz – Wisła II 0:4, Hutnik – Świt 4:2, Stoczniowiec – Troszyn 2:6. Unia – Narew 0:6 Wkra – Huragan 4:0, Mławianka – Escola Varsovia 2:0

Zaległy mecz XXXI kolejki (7 czerwca): Stoczniowiec- Wisła II 2:2

Ostatnia kolejka (18 czerwca): Ząbkovia – Mławianka, Escola Varsovia – Wkra, Huragan – Unia, Narew – Stoczniowiec, Troszyn – Hutnik, Świt – Drukarz, Wisła II – Makowianka, Marcovia - Przasnysz

TABELA

1. Ząbkovia Ząbki	33	77	88:30
2. Mławianka Mława	33	76	100:40
3. Wisła II Płock	33	74	8828
4. KS CK Troszyn	33	70	92:42
5. Hutnik Warszawa	33	64	79:45
6. Escola Varsovia Warszawa	33	57	67:46
7. Narew Ostrołęka	33	54	72:64
8. Marcovia Marki	33	53	61:42
9. Świt Starożreby	33	51	49:45
10. MKS Przasnysz	33	47	59:57
11. Stoczniowiec Płock	33	45	71:70
12. Wkra Żuromin	33	39	50:79
13. Unia Warszawa	33	38	55:72
14. Sokół Serock	33	31	49:72
15. Drukarz Warszawa	33	26	54:85
16. Huragan Wołomin	33	22	31:100
17. Żbik Nasielsk	33	19	40:88
18. Makowianka Maków Maz.	33	5	23:115

Liga okręgowa

Konopianka na piątkę

Zwycięzcą ligi okręgowej zostali reprezentanci Płońskiej Akademii Futbolu. W rozegranym awansem spotkaniu ostatniej kolejki nie mieli litości dla rywali z Kadzidła. Płońszczanie wypracowali sobie bezpieczną przewagę nad MKS-em Ciechanów.

Co ciekawe w efektownym triumfie nie mieli żadnego udziału najlepsi snajperzy zespołu. Piotra Wypszyńskiego nie było w składzie, natomiast Łukasz Barankiewicz nie wstał z ławki rezerwowych. Po dublecie skompletowali dwaj skrzydłowi: Mateusz Rutkowski i Szymon Zawadzki. Do siatki pocelował także młodzieżowiec z rocznika 2003 Damian Duszyński.

Na trzecim miejscu tegoroczne sezon zakończy Nadnarwianka Pułtusk, która w sobotę pewnie wygrała na swoim boisku z Kryształem. Korona Szydłowo przegrała z wiceliderem, a Wkra Bieżuń nie sprostała na swoim boisku Konopiance. Dla gości trafiali wychowankowie: Patryk Załęski, Maciej Siemianowski, Krystian Zając oraz Jacek Kopciński. Gospodarzom na pocieszenie został 44 gol Macieja Watkowskiego (bezapelacyjny król strzelców okręgówki).

Porażką żegna się ze swoimi kibicami GKS Strzegowo. Zespół Tomasza Piaseckiego rozgrywa jeden z lepszych sezonów w ostatnim latach. Z wyżej notowaną Rzekunianką objął nawet za sprawą Patryka Wierzbickiego prowadzenie. Niestety w końcówce zabrakło sił – Konrad Sobotka skompletował dublet.

GP

W Ciechanowie MKS pokonał Koronę Szydłowo

FOT. RM

Jeden liderów płońskiej drużyny Szymon Zawadzki (z lewej)

29. kolejka (11-12 czerwca): Sona – Wąsewo 1:1, Błękitni – Kurpik 0:3 - walkower, Strzegowo – Rzekunianka 1:2, Nadnarwianka – Kryształ 4:1, Wkra – Konopianka 1:5, Ciechanów – Korona 2:1, Ostrovia – Wymakracz 2:3, PAF - pauza

Ostatnia kolejka sezonu (16-18 czerwca): Korona – Wkra, Kryształ – Strzegowo, Rzekunianka – Błękitni, Wąsewo – Ostrovia, Wymakracz – Ciechanów, Konopianka – Nadnarwianka, Sona - pauza

Ostatnia kolejka (11 czerwca): Kurpik – PAF 1:6

TABELA

1. PAF Płońsk	28	73	87:32
2. MKS Ciechanów	27	67	84:26
3. Nadnarwianka Pułtusk	27	52	61:32
4. Rzekunianka Rzekuń	27	45	60:50
5. Korona Szydłowo	27	44	64:46
6. Wkra Bieżuń	27	44	73:52
7. Sona Nowe Miasto	28	40	50:44
8. Ostrovia Ostrów Maz.	27	38	38:36
9. GKS Strzegowo	27	35	44:41
10. KS Wąsewo	27	32	32:50
11. Konopianka Konopki	27	30	39:64
12. Kurpik Kadzidło	28	29	47:80
13. Kryształ Glinojeck	27	24	35:60
14. Wymakracz Długosiodło	27	12	30:77
15. Błękitni Raciąż	27	13	18:71

A-klasa

Faworyci grają do końca

Kwartet liderów nie zwalnia tempa w rozgrywkach A klasy. Sygnał do zwycięstw dała Wkra Sochocin, a za tym poszły kolejny zwycięstwa faworytów. Najbardziej efektowny wynik zanotował beniaminek z Gumina.

Po premierowej partii rywalizacji z ostatnią w tabeli Pełtą Karniewo wynik był jeszcze remisowy. Jednak gracze powiatu płońskiego podkręcili tempo swoich akcji. Skończyło się to na czterech trafieniach.

Sochocin wypunktował konkurentów z Myszyńca, choć premierowa odsłona wskazywała, że może dojść do niespodzianki. Bartnik prowadził. Jednak w końcowym rozrachunku to Wkra świętowała zwycięstwo. W 70. minucie celnym uderzeniem popisał się Adrian Jędrzejewski.

Mazur Ojrzeń pokonał nieobliczalne Ołdaki – jednego z goli zaliczył Lotfi Khadhraoui (trafił do siatki po siedmiu spotkaniach przerwy).

W Opinogórze triumfowała Wkra Radzanów. Sukces zapewniła sobie w doliczonym czasie drugiej połowy. Sebastian Dwużnik wykorzystał podanie od swojego starszego brata Michała.

GP

25. kolejka (11-12 czerwca): Opia – Wkra R. 1:2, Krasnosielc – Orlęta 5:3, Orzeł – Różan 2:3, Pełta – Gumino 2:5, Mazur – Ołdaki 3:1, Korona – Pokrzywnica 4:6, Bartnik – Wkra S. 2:4

Ostatnia kolejka (17-18 czerwca): Ołdaki – Pełta, Wkra S. - Korona, Orlęta – Opia, Gumino – Orzeł, Różan – Krasnosielc, Pokrzywnica – Mazur, Wkra R. - Bartnik,

TABELA

1. Wkra Sochocin	25	57	63:26
2. Wkra Radzanów	25	56	78:48
3. Mazur Ojrzeń	25	53	70:39
4. GKS Gumino	25	50	74:46
5. Korona Karolinowo	25	40	73:58
6. Opia Opinogóra	25	36	70:52
7. Orlęta Baboszewo	25	33	47:55
8. ULKS Ołdaki	25	32	58:58
9. KS Pokrzywnica	25	31	65:70
10. Bartnik Myszyniec	25	29	58:64
11. FC 2013 Różan	25	29	50:76
12. Orzeł Sypniewo	25	25	45:56
13. GUKS Krasnosielc	25	19	31:57
14. Pełta Karniewo	25	13	29:106

eprasa.pl 3137c39c74

Droga (wirtualna) miłość

Poznali się w sieci. On to 43-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego, ona – atrakcyjna żołnierka będąca na misji pokojowej w Syrii. Ona zaproponowała wspólne życie i biznes, on jej zaufał. Został bez ukochanej i pieniędzy – stracił 87 tys. zł. To niestety nie pierwsza historia w naszym regionie drogiej (wirtualnej) miłości.

Mężczyzna poznał Almaidę, bo tak przedstawiła się kobieta, za pośrednictwem jednego z komunikatorów społecznościowych. Dowiedział się od niej, że jest ona żołnierką i uczestniczką misji pokojowej w Syrii, i otrzymał jej atrakcyjne zdjęcie. W dodatku kobieta pisała do niego po polsku, dzieląc się przeżyciami i opowiadając o planach. Po ponad miesiącu korespondencji zaproponowała wspólne życie, co wzbudziło jeszcze większe zaufanie 43-latka.

- Almaida wtajemniczyła ukochanego w biznes ropny, na którym rzekomo zarobiła 1,5 mln dolarów. Zaproponowała wysłanie pieniędzy kurierem na adres wybranka. Mężczyzna zgodził się i opłacił cło w wysokości 20 tys. zł. Po czym otrzymał informację z firmy kurierskiej, że paczka została prześwietlona i ujawniono w niej pieniądze – zrelacjonowała w pierwszym tygodniu czerwca podkomisarz Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

Pomoc zakończona stratą

Sprawa mogła się zakończyć zgłoszeniem na policję lub wpłatą 35 tys. zł. Mężczyzna, prawdopodobnie poproszony o to przez ukochaną, wybrał drugie rozwiązanie. Przelanie pieniędzy na konto nie zakończyło jednak ani jego problemów, ani jego wybranki. 43-latek otrzymał kolejnego emaila z informacją o opłacie za „postojowe" i sejf. Uregulował te należności, co go kosztowało 26 tys. zł. Jakby nie było mało trudności, okazało się, że kobieta może zostać zatrzymana za „pranie brudnych pieniędzy". Przed zatrzymaniem miało ją uratować 40 tys. zł. Mężczyzna nie posiadał już takiej kwoty.

- Rozżalona żołnierka błagała wybranka, by skontaktował się z jej dowódcą i uprosił go o urlop. Po korespondencji emailowej rzekomy dowódca wyraził na to zgodę, stawiając warunek kolejnej wpłaty – przekazała oficer prasowy KPP w Pułtusku.

Tym razem 43-latek przelał 6 tys. zł. Stęskniony czekał na przylot ukochanej do Polski. Nie przyleciała jednak, bo pojawiły się problemy ze strony ambasady i potrzeba wpłaty kolejnych tysięcy złotych.

- Dopiero wtedy doszło do pułtuszczanina, że plany o wspólnej przyszłości były tylko złudzeniem – podsumowała podkom. Milena Kopczyńska.

Rzekoma żołnierka, posługując się zdjęciem z internetu, socjotechniką i umiejętnie prowadzoną rozmową wyłudziła od pułtuszczanina 87 tys. zł. Ten, z natury samotnik, został bez ukochanej i pieniędzy, z ogromnym rozczarowaniem.

Nie pierwsza taka historia w regionie

Amerykańskie żołnierski, poznane za pośrednictwem portali społecznościowych, stały się także wybrankami m.in. 51-latka z gminy Joniec (powiat płoński) i 26-letniego wyszkowianina, o czym było głośno w ubiegłym roku. Pierwszy z mężczyzn poznał uczestniczkę misji w Syrii na początku marca. Twierdziła, że zapoznała się z jego profilem na portalu, zakochała się i chce przyjechać do Polski. Pisząc do niego dosyć często, kobieta zdobyła zaufanie swojego rozmówcy. Któregoś dnia zawiadomiła go, że wysłała paczkę z 15 tysiącami dolarów, które chciałaby zainwestować w Polce.

- W związku z tym, że paczka utknęła na polskiej granicy mężczyzna miał opłacić „znaczki", dokonując przelewu 12 tys. zł na podany numer konta bankowego. Bez wahania spełnił tę prośbę. Po kilku dniach otrzymał wiadomość od kuriera o problemach z dostarczeniem paczki i konieczności dokonania kolejnych opłat, tym razem celnych. Na inny numer konta bankowego przelał wskazaną kwotę – informowała pod koniec marca ubiegłego roku podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Płońsku.

Wybranka 51-latka jeszcze kilka razy kontaktowała się z nim i próbowała go nakłonić do wpłacania różnych kwot pieniędzy na podawane przez nią numery kont, co miało być niezbędne, by odzyskać paczkę z dolarami. W sumie, zanim mieszkaniec powiatu płońskiego zorientował się, że został oszukany, stracił 40 tys. złotych.

Wcześniej, bo pod koniec 2020 r., wpadł w sidła amerykańskiej żołnierki 26-letni wyszkowianin. Kobieta przedstawiła się jako mieszkanka Florydy, pełniąca misję w tureckim obozie wojskowym. Przez jakiś czas para prowadziła korespondencję. Pewnego dnia żołnierka wyznała mężczyźnie miłość, następnie postanowiła mu przesłać milion dolarów. Swoją deklarację uprawdopodobniła, jak podała Komenda Powiatowa Policji w Wyszkowie, zdjęciem walizki pełnej pieniędzy. Mężczyzna miał za to opłacić przesyłkę przez firmę kurierską. 26-latek przekazał za pomocą komunikatora swoje dane, adres zamieszkania i email oraz numer telefonu. Po kilku dniach pocztą elektroniczną otrzymał w języku polskim wiadomość od „tureckiej firmy kurierskiej", o konieczności wpłacenia 1000 euro na podany numer konta za wysłanie przesyłki. Mężczyzna przelał tę kwotę. Po kolejnych kilku dniach dowiedział się, że służba celna zatrzymała przesyłkę na terenie Polski i należy zapłacić cło. W wyniku tego 26-latek stracił prawie 14 tys. zł. Jego wybranka, gdy tłumaczył jej, że nie posiada pieniędzy, zachęcała go do zaciągania pożyczek.

Przesyłka i wypadek, czyli nieco inny scenariusz

Głośno było również o wirtualnej miłości 30-latka z powiatu olkuskiego (województwo małopolskie), który zgłosił oszustwo w lipcu 2021 r. W tym przypadku od korespondencji para szybko przeszła do rozmów przy użyciu kamery na wideoczacie. Po kilku miesiącach znajomości, jak wynika z policyjnych ustaleń, kobieta, żołnierz amerykańskiej piechoty morskiej, wspomniała o przesyłce do Polski 500 tys. dolarów, jakie zarobiła podczas misji w Syrii. Pisała o problemach związanych z paczką i jej konfiskacie na granicy. Poprosiła o pomoc finansową i ją otrzymała, tak jak później login i hasło do internetowego konta mężczyzny, dzięki czemu już samodzielnie przelewała pieniądze. Miała je zwrócić podczas pobytu w Polsce, wysłała zdjęcie biletu. Kiedy nadszedł termin wylotu, mężczyzna otrzymał na telefon wiadomość o wypadku wybranki. Osoba, która podała się za lekarza, poinformowała, że to jedyny kontakt, jaki został znaleziony w telefonie kobiety i że w czasie wypadku miała przy sobie bilet do Polski. Na leczenie było potrzeba 4,5 tys. dolarów. 30-latek uwierzył, mimo że pracownik banku ostrzegł go, że to jest prawdopodobnie oszustwo. Mężczyzna stracił z konta prawie 85 tys. zł.

Policja ostrzega

Metoda „na żołnierza" jest jedną z najnowszych form oszustwa, a jej odmianą stał się sposób „na żołnierkę". Nie wiadomo, czy za atrakcyjnym kobiecym wizerunkiem i korespondencją pełną miłosnych wyznań oraz deklaracji wspólnego życia i biznesu nie kryje się mężczyzna lub grupa osób. Najczęściej oszuści nawiązują kontakt z osobami samotnymi. Gdy zdobędą zaufanie, proszą o pieniądze, potrzebne albo w związku z przesyłką z gotówką, albo w związku z ich przylotem do Polski, gdyż chcą spotkać się ze swoją połówką i rozpocząć wspólne życie. Obiecują kosztowności lub miliony dolarów na realizację wspólnych planów. Gdy zakochana osoba przeleje pieniądze, zostaje bez wybranki i z pustym kontem bankowym, a czasem i pożyczką czy pożyczkami.

- Dbajmy o swoje bezpieczeństwo w internecie i weryfikujmy nowo poznane osoby, aby nie stać się kolejną ofiarą oszustów – apeluje podkom. Milena Kopczyńska z KPP w Pułtusku.

Warto pamiętać, że oszuści cały czas modyfikują swój sposób działania. Podają się w internecie za lekarzy z Syrii lub Iraku, żołnierzy na misji, inżynierów na platformie wiertniczej. Nadal również próbują działać metodami „na wnuczka" i „policjanta".

- Najlepiej nie ulegać chwilowemu zauroczeniu, presji czasu i nie przekazywać pieniędzy nieznanym osobom – przestrzega Komenda Wojewódzka Policji z siedzibą w Radomiu. Zaznacza: – O wszystkich próbach wyłudzenia pieniędzy należy poinformować policję.

Wirtualna miłość może okazać się droga, a nawet bardzo droga.

IK

Drożyzna w samorządowych inwestycjach

Potrzebne dodatkowe miliony

Planowanie inwestycji, które wymaga przecież czasu, staje się dla samorządów coraz częściej swoistą analizą ryzyka, którego skutki trudno przewidzieć, zwłaszcza pod względem finansowym. Przekonały się o tym władze Mławy, przy okazji przygotowywania kosztorysów dla przebudowy ulicy Studzieniec i remontów budynków domu kultury, muzeum i biblioteki.

Kilka miesięcy temu samorządowcy miasta cieszyli się z otrzymania dofinansowania na dwie inwestycje. Pierwsza z nich – remont kina w domu kultury, modernizacja budynków muzeum i miejskiej biblioteki została oszacowana na ponad 21 mln zł. W ramach „Polskiego Ładu" Mława otrzymała pomoc w wysokości 20 mln zł. Gruntowna przebudowa ulicy Studzieniec została wyceniona na prawie 5 mln zł, a z programu zrównoważonego rozwoju województwa mazowieckiego, miasto dostało prawie 3 mln dofinansowania. Kosztorysy tych inwestycji były kalkulowane w cenach z I połowy ubiegłego roku , więc wydawałoby się, że są w miarę aktualne. Jak się okazało przez parę miesięcy stały się mocno niedoszacowane.

FOT. MDK MŁAWA

Mieszczące się w MDK kino Kosmos doczeka się gruntownego remontu

Potrzebne dodatkowe miliony

Pierwsze przetargi na oba zadania jasno wykazały, że ma szans na ich zrealizowanie w założonych ramach finansowych. Miasto spróbowało jeszcze raz , poprzez kolejne przetargi , zorientować się czy może jednak da się to zrobić zgodnie z kosztorysami. Kolejne oferty nie pozostawiały złudzeń, inflacja pokazała swoją siłę i trzeba było znaleźć dodatkowe kilkanaście milionów, żeby w ogóle ruszyć z tymi inwestycjami.

Remont jednostek kultury wymagał wyłożenia z budżetu miasta dodatkowych 7 mln zł, a przebudowa ulicy Studzieniec prawie 5 mln. Na szczęście, Mława w bieżącym roku budżetowym ma największą, od bardzo wielu lat, nadwyżkę budżetową na poziomie prawie 27 mln zł, dlatego samorząd mógł na to sobie pozwolić. W ten sposób od czerwca rozpoczynają się prace przy tych dwóch zadaniach. Rada Miasta uwzględniła jednogłośnie wniosek burmistrza o korektę tegorocznego budżetu i zarezerwowanie dodatkowych środków finansowych na te cele.

Inflacja a następne umowy

Poziom inflacji wciąż rośnie i to ona będzie głównie decydowała o wysokości ofert w przetargach na grube miliony, które w br. musi rozstrzygnąć miasto. Chodzi tutaj o wyłonienie wykonawców i podpisanie nowych umów na dostarczanie energii elektrycznej dla miasta, na oczyszczanie Mławy, na utrzymanie zieleni i na odbiór odpadów. To są jedne z najwyższych wydatków w miejskim budżecie.

W.D.

eprasa.pl 3137c39c74

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Śladami dawnych administratorów diecezji płockiej

LESZEK ZYGNER

W sobotę 4 czerwca, jak grom z jasnego nieba, obiegła mieszkańców północnego Mazowsza wiadomość o odejściu biskupa płockiego **Piotra Libery** i wyznaczeniu na administratora diecezji "sede vacante" (w okresie kiedy nie ma jeszcze nowego biskupa) ordynariusza diecezji toruńskiej, biskupa Wiesława Śmigla. W mediach już huczy od różnych domysłów i spekulacji, choć sprawa wydaje się z punktu widzenia prawa kościelnego niczym nadzwyczajnym. Od średniowiecza istnieje bowiem instytucja administratora, który w okresie wakowania (opróżnienia) biskupstwa sprawuje pieczę, i to nie tyle duchową co przede wszystkim administracyjną i gospodarczą, nad daną diecezją, w której nie ma biskupa. Przy tej okazji warto przypomnieć, że w diecezji płockiej taką funkcję sprawowało w przeszłości wielu znanych i szanowanych duchownych, a niektórzy z nich nawet po kilka razy.

Jednym z nich był znany nie tylko na Mazowszu wybitny prawnik, o którym już kiedyś pisałem, **Mikołaj z Mirzyńca**. Kapituła płocka dwukrotnie wybierała go na administratora diecezji, pierwszy raz po śmierci biskupa **Pawła Giżyckiego** (1463),a drugi raz po śmierci biskupa **Ścibora z Gościeńczyc** (1471). Jako absolwent uniwersytetów w Krakowie, Bolonii i Rzymie, doktor prawa kanonicznego i licencjat prawa rzymskiego przywiózł ze sobą do Płocka bogaty księgozbiór, który był wykorzystywany przez niego oraz innych duchownych, a po jego śmierci stał się własnością biblioteki katedralnej. Obeznany z prawem przez długi czas pełnił urząd wikariusza generalnego i oficjała w sądzie biskupim. Współpracował także z dworem książąt mazowieckich, w imieniu których prowadził rokowania z królem Kazimierzem Jagiellończykiem planującym inkorporować Mazowsza do Korony.

W czasach niewoli narodowej, a zwłaszcza w okresie represji carskich po upadku powstania styczniowego, wakaty na stolicy biskupiej w Płocku potrafiły trwać wiele lat. Stąd piastujący w tym czasie władzę administratorzy wybierani przez kapitułę, a zatwierdzani przez władze rosyjskie, zarządzali diecezją przez dłuższy okres. Jednym z nich był ks. Wincenty Petrykowski - postać nieco dziś zapomniana - który rządził diecezją płocką w latach 1896-1901. Pochodził z Ciechanowa, gdzie urodził się w 1845 r. Po ukończeniu szkoły początkowej w rodzinnym mieście, uczył się w progimnazjum w Pułtusku i w Warszawie, a następnie wstąpił do seminarium duchownego w Płocku, skąd wysłano go na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Ze stopniem magistra świętej teologii powrócił w 1874 r. do Płocka. Pracował jako profesor seminarium, a później jako regens konsystorza płockiego (kurii biskupiej), sędzia biskupi (oficjał) oraz wikariusz generalny. Po śmierci biskupa **Michała Nowodworskiego** w 1896 r. został wybrany wikariuszem kapitulnym i administratorem diecezji płockiej i pełnił ten urząd aż do czasu nominacji biskupiej **Jerzego Szembeka**, zatwierdzonej przez władze carskie w 1901 r. Aktywna działalność **księdza Petrykowskiego** jako administratora diecezji nie podobała się władzom w Petersburgu. Stąd nie wyraziły one zgody, aby został on wikariuszem generalnym nowego biskupa. Tak trafił na parafię św. Bartłomieja w Płocku i dopiero w 1909 r. za rządów biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego mógł objąć urząd wikariusza generalnego. Doczekał szczęśliwie odzyskania przez Polskę niepodległości i zmarł w Płocku w 1927 r.

Z kolei z czasów nam bliższych warto przypomnieć postać **biskupa Jana Wosińskiego**, który urodził się w 1914 r. w Niepołomicach koło Częstochowy, ale był kapłanem diecezji płockiej (wyświęcony na księdza kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej). Po wojnie był prefektem w Pułtusku i Sierpcu, następnie studentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a od 1954 r. profesorem i ojcem duchownym w płockim seminarium. Po śmierci biskupa Pawła Zakrzewskiego w 1961 r. został mianowany przez papieża Jana XXIII biskupem pomocniczym w Płocku i zarazem administratorem diecezji, w której sprawował rządy od 19 maja 1962 r. do 21 stycznia 1964 r. Od początku władze państwowe podejrzewały, że jego nominacja miała za cel powierzenie mu pełnej władzy biskupa diecezjalnego, ale z próbą pominięcia dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych w PRL, co wymagało zgody rządu. Znany ze swego przywiązania do prymasa Wyszyńskiego i negatywnego stosunku do władz, a jednocześnie będąc inicjatorem wielu działań zmierzających do ożywienia duszpasterstwa diecezjalnego (np. duszpasterstwa akademickiego czy młodzieżowego) i odsunięcia na boczny tor wpływowych w diecezji dotąd kapłanów - część z nich związana była współpracą z SB, a inni znani byli z lojalnego stosunku do władz - szybko napotkał nieprzychylność wielu osób, a najbardziej władz państwowych. Jak wynika z zachowanych akt Urzędu d/s Wyznań oraz akt SB zrobiono wszystko, aby jego kandydatura na ordynariusza płockiego nie doczekała się realizacji, co w efekcie doprowadziło w 1962 r. do powierzenia władzy w diecezji pochodzącemu z Poznania, biskupowi **Bogdanowi Sikorskiemu**, jednemu z najbardziej prorządowo nastawionych członków episkopatu. Biskup **Jan Wosiński** po przekazaniu rządów diecezją nowemu ordynariuszowi nadal pozostał w Płocku, pełniąc posługę biskupa pomocniczego, i tu również zmarł w 1996 r.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Krzywią się, ale piją

W ubiegłym roku Polacy na alkohol wydali 1 bilion 760 miliardów złotych i 137 milionów dolarów! Statystyczny obywatel wypił 7 litrów 100-procentowego spirytusu (według danych GUS). Ta przerażająca statystyka nie obejmuje produkowanej domowym sposobem tzw. „krzakówki". Ile tragedii, łez i nieszczęść kryje się za tymi liczbami… Najbardziej cierpią dzieci. (…) Kiedyś mówiło się, aby dzieci brały przykład z dorosłych, w tym przypadku powinno być chyba odwrotnie…

nr 23, 9 czerwca 1989 r.

Światła w nieście

Mława będzie trzecim miastem w naszym województwie po Ciechanowie i Płońsku posiadającym sygnalizację świetlną na skrzyżowaniach. Pierwszy etap zakłada uruchomienie ich na czterech skrzyżowaniach w centrum miasta. Aktualnie trwają prace instalacyjne na ulicy Żwirki i w połowie lipca sygnalizacja ma być oddana do użytku. II etap przewiduje założenie tego typu instalacji na skrzyżowaniach w Rynku i przy parku.

nr 24, 16 czerwca 1989 r.

Koniczyna na wysypisku

Dwie przyczepy nasion koniczyny czerwonej wyrzucono na wysypisko śmieci! Wyrzucić w błoto materiał wartości kilku (kilkunastu?) milionów złotych? W starej żwirowni w Kanigówku, która jest od kilku lat zasypywana najprzeróżniejszymi rupieciami. I oto przy samej drodze, na skarpie wysokości ok. 6 m, na powierzchni 100-1500 m kw., wśród zielska, starych opon, żelastwa i gruzu widać warstwy żółtych i brunatno-fioletowych ziarenek. Kto jest sprawcą tego marnotrawstwa? Otóż w poniedziałek, 12 czerwca, ok. godziny 13 na wysypisko przyjechały dwa „stary" wypełnione workami nasion tak, że jedna warstwa worków wstawała ponad burty na każdej ze skrzyń załadowczych.

nr 24, 16 czerwca 1989 r.

Zabawa jak przed laty

Na dyskotece w Koziczynie, gm. Regimin, organizowanej w ostatni dzień maja przez tutejszą Ochotniczą Straż Pożarną, doszło do ostrego sporu pomiędzy gospodarzami a grupa przybyszy z podregimińskiego Grzybowa. Śmiertelnie obrażeni przybysze nie odpuścili – pojechali do własnej wioski, zebrali liczniejszą ferajnę, wrócili po północy uzbrojeni w kije i sztachety, jak za dawnych czasów. Rezultat: kilku młodych ludzi porządnie pobitych, jeden ranny zabrany do szpitala, jeden porozbijany samochód. Ale „honor" został uratowany…

nr 23, 8 czerwca 1999 r.

Protest pielęgniarek z Działdowa

Grupa pielęgniarek reprezentująca Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Działdowie złożyła na ręce wicestarosty działdowskiego Leona Żujewskiego pismo wyrażające związkowy sprzeciw wobec przerzucania skutków reformy opieki zdrowotnej na jedną tylko grupę zawodową służby zdrowia – właśnie na średni personel. Skutki te znajdują swój materialny wymiar w niedofinansowaniu szpitala, co przekłada się na późniejsze decyzje jego dyrekcji: zwolnienia pielęgniarek z pracy – z jednoczesnym przerzuceniem dodatkowych obowiązków na pozostałe, niewypłacanie trzynastej pensji, obniżki płac. Z tego powodu ZZPiP wszedł w spór zbiorowy

i czeka na odpowiedź. Zarząd Powiatu pielęgniarki traktują jako swoistego mentora.

nr 23, 8 czerwca 1999 r.

Napad na listonosza

Dwóch bandytów napadło w czwartek, 10 czerwca w gminie Strzegowo na listonosza. Do napadu doszło kilka minut po godz. 9, koło miejscowości Dąbrowa. Jak informuje nadkomisarz Grzegorz Kowalski, zastępca komendanta mławskiej policji, dwaj mężczyźni zaczaili się w krzakach na niezabudowanym terenie. Na widok jadącego motocyklem 60-letniego listonosza bandyci wyskoczyli na drogę, a jeden z nich z całej siły uderzył listonosza w twarz. Doręczyciel wywrócił się razem z motocyklem. Wtedy napastnicy związali go, po czym przetrząsnęli jego torbę. Zabrali wszystkie pieniądze, pozostawiając listy i – bezwartościowe ich zdaniem – przesyłki.

nr 24, 15 czerwca 1999 r.

HOROSKOP

BARAN

W tym tygodniu będziesz bardzo zajęty. Rozpoczniesz kilka spraw na raz, ale żadnej nie uda ci się skończyć. Pociągać cię będą podróże oraz zajęcia wymagające dużej inteligencji i błyskawicznego refleksu. W weekend warto wybrać się na towarzyskie spotkanie. Poznasz kogoś, kto będzie dobrym partnerem do ciekawej dyskusji.

BYK

Będziesz miał ochotę ruszyć się z domu na większe zakupy. Przy okazji umówisz się z kilkoma znajomymi na ważne rozmowy. Wykorzystaj ten tydzień, aby umocnić swoją pozycję. Zamiast planować i dyskutować, musisz sam zabrać się do dzieła. W miłości sympatyczna niespodzianka, będziesz zaskoczony.

BLIŹNIĘTA

W tym tygodniu będą się dziać same ważne rzeczy. Będziesz pomagać i rozstrzygać spory, w które zamieszani są twoi krewni. W pracy bądź życzliwy dla wszystkich, ale nie pozwól się wykorzystywać. W miłości spokojne chwile. Cisza, spokój i poczucie bezpieczeństwa okażą się dla ciebie najważniejsze.

RAK

Poczujesz, że potrzebujesz czegoś nowego, aby oderwać się od nudy i rutyny. Na przyjaciół możesz liczyć, dlatego poszukaj wesołego towarzystwa. Twój nastrój w tym tygodniu stanie się zmienny, trudno ci będzie na coś się zdecydować. W miłości pójdź na kompromis, a nic nie stracisz.

LEW

Przed tobą udany tydzień. Poczujesz przypływ sił i optymizmu, chętnie wybierzesz się z wizytą do przyjaciół. Zawarte znajomości okażą się bardzo sympatyczne. Nie wierz jednak we wszystkie wiadomości, jakie usłyszysz. Uważaj, aby przez pomyłkę nie wygadać miłosnego sekretu…

PANNA

Czeka cię ciekawy tydzień. Będziesz romantyczny i nostalgiczny. Przeglądając fotografie przypomnisz sobie starych znajomych i zaczniesz tęsknić za dawnymi czasami. W weekend ktoś bliski rozweseli cię sympatycznym żartem. Możliwe, że podejmiesz ważne decyzje dotyczące spraw zawodowych i spojrzysz na nie z zupełnie innej strony.

WAGA

W najbliższych dniach będziesz spokojny i zamyślony. Mimo wolnego czasu będziesz myśleć o poważnych, służbowych sprawach. Wyciągniesz trafne wnioski. W weekend warto wybrać się z wizytą lub na spacer. Miłe towarzystwo i ciekawa rozmowa sprawią, że odpoczniesz i odzyskasz dobry humor.

SKORPION

W tym tygodniu będziesz nieufnie nastawiony do świata. Bez entuzjazmu podejdziesz do nowego projektu zawodowego. Chętnie zajmiesz się kończeniem starych spraw i obliczaniem rachunków. Rosnące opłaty za podstawowe rzeczy bardzo cię zirytują. Umów się na spotkanie z kimś bliskim, a szybko odzyskasz dobry nastrój.

STRZELEC

Szczęście będzie ci sprzyjać, ale musisz być skoncentrowany na swoim celu. W miłości nie bądź zbyt krytyczny. Nie przejmuj się, jeśli coś pójdzie nie po twojej myśli. Możliwe są nagłe zmiany planów, które w efekcie okażą się korzystniejsze niż przypuszczasz. W weekend czeka cię miła niespodzianka…

KOZIOROŻEC

W najbliższych dniach będziesz ostrożny, bardziej niż zwykle nieufny. Intuicja cię nie zawiedzie, to nie jest dobry czas na ryzyko i pospieszne decyzje. Zadbaj o spokój i porządek, trzymaj się z dala od konfliktów. W weekend możliwe ciekawe, przypadkowe spotkanie z dawnym znajomym, może być wesoło …

WODNIK

Zaległe sprawy wprawią cię w lekki stres. Będziesz miał problemy z koncentracją. Lepiej spisać plan działania, bo ryzyko i improwizacja nie będą teraz twoim atutem. Uważaj, bo ktoś może nawet wciągnąć cię w zawodową intrygę. W weekend wskazany jest odpoczynek, najlepiej dobrze się wyśpij.

RYBY

W najbliższych dniach będziesz pewny siebie i bardzo władczy. Nie bądź uparty, bo nie zawsze będziesz miał rację. Zamiast się złościć warto wybaczyć urazy i zapomnieć o niepowodzeniach. Weekend sprzyjać będzie odpoczynkowi. Humor poprawi ci spacer w towarzystwie dawno nie widzianych przyjaciół.

Tygodnik ciechanowski — ciechpress.pl
TGM Tygodnik gazeta mławska — ciechpress.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — ciechpress.pl
tygodnik PRZASNYSKI — ciechpress.pl
tygodnik MAKOWSKI — ciechpress.pl
Tygodnik mazowiecki — ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.

Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Radosław Marut, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,

Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska, Kamila Mańkowska,
tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmielińska

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 3137c39c74

KON-tekst

Przygody posła Cieślaka

W Pacanowie Kozy kują...

Któż z nas, dorosłych dzieci nie zna tego wierszyka Kornela Matuszyńskiego z ilustracjami Mariana Walentynowicza oraz animowanego filmiku? Sympatyczny, ale łatwowierny i mało rozgarnięty Koziołek Matołek był nie tylko bohaterem szkolnej lektury, ale i pocieszną częścią naszego mało kolorowego dzieciństwa. A niewielkiej miejscowości przyniósł darmową reklamę w całym kraju.

Aliści sława Pacanowa, miasteczka w woj. świętokrzyskim z czasem zaczęła przygasać. Nowe pokolenia dzieciaków miały już innych bohaterów i nie za bardzo śmieszył ich zwierzak z brodą, ubrany w krótkie spodenki. I gdyby nie zjawił się w Pacanowie Michał Cieślak, miejscowość całkowicie popadłaby w zapomnienie.

...więc Koziołek, mądra błąka się po całym świecie...

Poseł, członek bardzo szeroko pojętej Zjednoczonej Prawicy, nieodrodny syn ziemi świętokrzyskiej błąkał się po różnych partyjkach, aż przystał do Partii Republikańskiej Adama Bielana, za co został wiceministrem ds. samorządu terytorialnego. Wprawdzie nikt go wcześniej nie znał, szczególnie samorządowcy, nie wiadomo czym się zajmował, ale nic nie stało na przeszkodzie żeby inkasował ponad 20 tys. zł miesięcznie.

W pewnym momencie nasz poseł za punkt honoru postanowił przywrócić rozgłos miejscowości, w której podobno kozom podkuwa się racice (w rzeczywistości w bajce autor użył żartobliwej gry słów - chodziło mu o kowali noszący nazwiska... Kozy, którzy kuli, czyli pracowali w pacanowskiej kuźni).

...aby dojść do Pacanowa.

A z posłem - wiceministrem było to tak. Przybył on na pocztę w Pacanowie i podczas załatwiania sprawy wdał się w polityczno-gospodarczy dyskurs z poczmistrzynią Agnieszką Głazek. Kobieta poskarżyła się że ma niskie wynagrodzenie, a tu inflacja, drożyzna i wysokie raty kredytu. Słowem - na naszą polsko-pisowską rzeczywistość. Poseł, który uważa, że jest zupełnie inaczej, zaprotestował. Utyskującej urzędniczce zaproponował, że jeśli chce więcej zarabiać niech... kandyduje do sejmu (w domyśle – tak jak zrobił to on). Na takie dictum poczmistrzyni podobno się okrutnie wnerwiła i miała odpowiedzieć mało parlamentarnie co myśli o posłach nierobach, ministrach pozorantach i całej tej „elicie władzy". Ot, wydawałoby się zwykłe Polaków rozmowy, toczone nie tylko na poczcie w Pacanowie.

Właśnie nową zaczął podróż...

Ale ta jawna i niepohamowana niewdzięczność Poczty Polskiej, urzędniczki spółki skarbu państwa, wzburzyła okrutnie ministra Cieślaka. Korzystając ze swojej pozycji postanowił donieść na naczelniczkę Głazek do stosownych władz za jej nieprawomyślność.

Ale nie do swojego szefa - premiera, nie do sejmu, ale do bezpośredniego przełożonego naczelniczki, dyrektora okręgowego w Kielcach (przypadkowo należy do tej samej partii co minister Cieślak). Jak się należało spodziewać dyrektor wojewódzki nie pozostał bierny na sygnał z Pacanowa. Już za chwilę wykonał telefon, w którym poinformował naczelniczkę o zawieszeniu jej w obowiązkach oraz zapowiedział dalsze sankcje, łącznie ze zwolnieniem z pracy.

Ale nasza poczmistrzyni też nie wypadła sroce spod ogona. Szybko pożaliła się mediom i opowiedziała swoją wersję zdarzenia. Zaprzeczyła jakoby używała słów nieparlamentarnych. Zajście na poczcie w Pacanowie lotem błyskawicy doszło do prezesa PiS, który akurat przebywał na partyjnym wiecu w Sochaczewie (Jarosław, Jarosław! - krzyczeli „spontanicznie" sochaczewianie na jego powitanie) i przekonywał, że hasłem wyborczym PiS jest „pokora, praca, umiar". Postępek wiceministra psuł mu więc obraz, który chciał przekazać swojemu elektoratowi. Prezes podjął szybką decyzję i zakomunikował sochaczewianom i wszystkim Polakom, że naczelniczka Głazek pozostanie na swoim stanowisku, a sam Michał Cieślak „zachował się honorowo, rezygnując z funkcji ministra w KPRM, dzięki temu pozostawił sobie możliwości na przyszłość". „Słuszną linię ma nasza partia".

...by ją skończyć w Pacanowie.

Nasz poseł-wicepremier z Pacanowa gdy to usłyszał był zapewne w szoku, ale decyzję prezesa o swojej rezygnacji przyjął „z godnościom i kulturom osobistom".

Zapewne partia już szuka mu nowego stanowiska i wkrótce rzuci go na inny, odpowiedzialny odcinek z jeszcze lepszymi apanażami. Takich ludzi nie można się pozbywać. Nie traćmy więc z oczu posła Cieślaka…

RYSZARD MARUT

Iza i przeciw

Pani P.

Doceniamy ją w młodości, a potem w drugiej połowie życia. Bywa tak ważna jak miłość i rodzina, a czasem nawet ważniejsza. Jej fundament stanowi zaufanie, zbudowane dzięki lojalności i szczerości, dzięki rozmowie i wymianie myśli. Przyczynia się do wydzielania endorfin, dzięki czemu korzystnie wpływa na nasze zdrowie, niezależnie od tego, ile mamy lat. Sprawia, że odczuwamy większe zadowolenie z życia i dłużej żyjemy. Ma się lepiej niż inne tradycyjne więzi i to ona, o czym mówią współczesne koncepcje naukowe, w przyszłości nam pozostanie. Ale, jak każda bliska relacja, wymaga troski i pielęgnacji, zmienia się, jest narażona na kryzysy, które może przetrwać i które mogą ją wzmocnić. Nawet doczekała się swoich dni, o których nie każdy z nas wie i pamięta. Pani P. Przyjaźń.

Co może spowodować jej kryzys? „Bieda" z dobrze znanego powiedzenia: „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie", będącego morałem bajki Adama Mickiewicza pt.: „Przyjaciele". Bieda rozumiana jako problemy, nie tylko finansowe, nieszczęścia, zły los. Życie pokazuje, że drugim testem jest sukces, szczęście, uśmiech losu. Wielu z nas zda pierwszy z nich, przychodząc bliskim z pomocą, a nie poradzi sobie z drugim, dopuszczając do siebie zawiść i nie mogąc odnaleźć się w sytuacji, gdy osobie bliskiej jest dużo lepiej niż nam. Właściwie sprawdzianem staje się każda zmiana: małżeństwo, narodziny dziecka, przeprowadzka, choroba, nowa praca, nowy związek. Przyjaciel dopasowuje się do nowych warunków, a my próbujemy tak budować naszą relację, by mimo zmiany przetrwała.

Dlaczego przyjaźnimy się z tą, a nie inną osobą? Nie zadajemy sobie takiego pytania, a gdy ono padnie, często nie potrafimy na nie odpowiedzieć. Michel de Montaigne, pisarz i filozof (16 w.) w eseju „O przyjaźni" napisał: „Gdyby mnie ktoś przypierał, abym powiedział, czemum go pokochał, czuję, że nie można by tego wyrazić inaczej, jak jeno odpowiedzią: Bo to był on, bo to byłem ja". To jest ona, on, to jestem ja, nasze doświadczenia, przegadane noce, wspólny śmiech, pociecha we łzach, sympatia, szacunek, docenienie, podziw. Przyjemność bycia z drugim człowiekiem i poczucie, że niczego nie trzeba udowadniać. „Jest takie wschodnie powiedzenie, że najpiękniejszy smak ma czysta woda. Przyjaźń nie ma smaku, nie jest upiększana, pudrowana. (…) Przyjaźń niczego się nie domaga, do niczego nie zmusza, daje wolność", mówi psychoterapeuta Andrzej Wiśniewski. Dodaje: „Nie jest barterową transakcją" ani „antidotum na samotność". Podkreśla, że jest możliwa przyjaźń między kobietą a mężczyzną, co wymaga dojrzałości obu stron, zachowania dozy ostrożności, na co najlepszym sposobem jest posiadanie partnera. Czy możliwa jest przyjaźń w małżeństwie? Odpowiedź na to pytanie również brzmi pozytywnie.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez antropologa i psychologa Robina Dunbara, liczba bliskich przyjaciół wynosi około 5 osób. Robin Dunbar stwierdza, że zdolności poznawcze ludzkiego mózgu wystarczają na utrzymanie jednocześnie relacji ze 150 osobami, w tym około 50 z nich możemy spotkać na imprezie u wspólnego znajomego. Znacznie mniejszą liczbę osób, bo około 15, uważamy za bliskich, którym możemy się zwierzyć lub poprosić ich o wsparcie. Poszczególne osoby mogą zmieniać miejsce w kręgach, a przyjaźń można zawrzeć w każdym wieku, o czym pisze Hope Kelaher w książce „Jak zdobyć i pielęgnować przyjaźń w dorosłym życiu". Kto jest na naszej liście najbliższych? A kto nas może umieścić na swojej? Pielęgnujmy te więzi nie tylko z okazji Dnia Przyjaciela (9 czerwca) czy Dnia Przyjaźni (30 lipca).

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 24

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@ciechpress.pl.** W bytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 22: *Kto się lęka już przegrał.*

Nagrodę otrzymuje: Maria Wiloch.

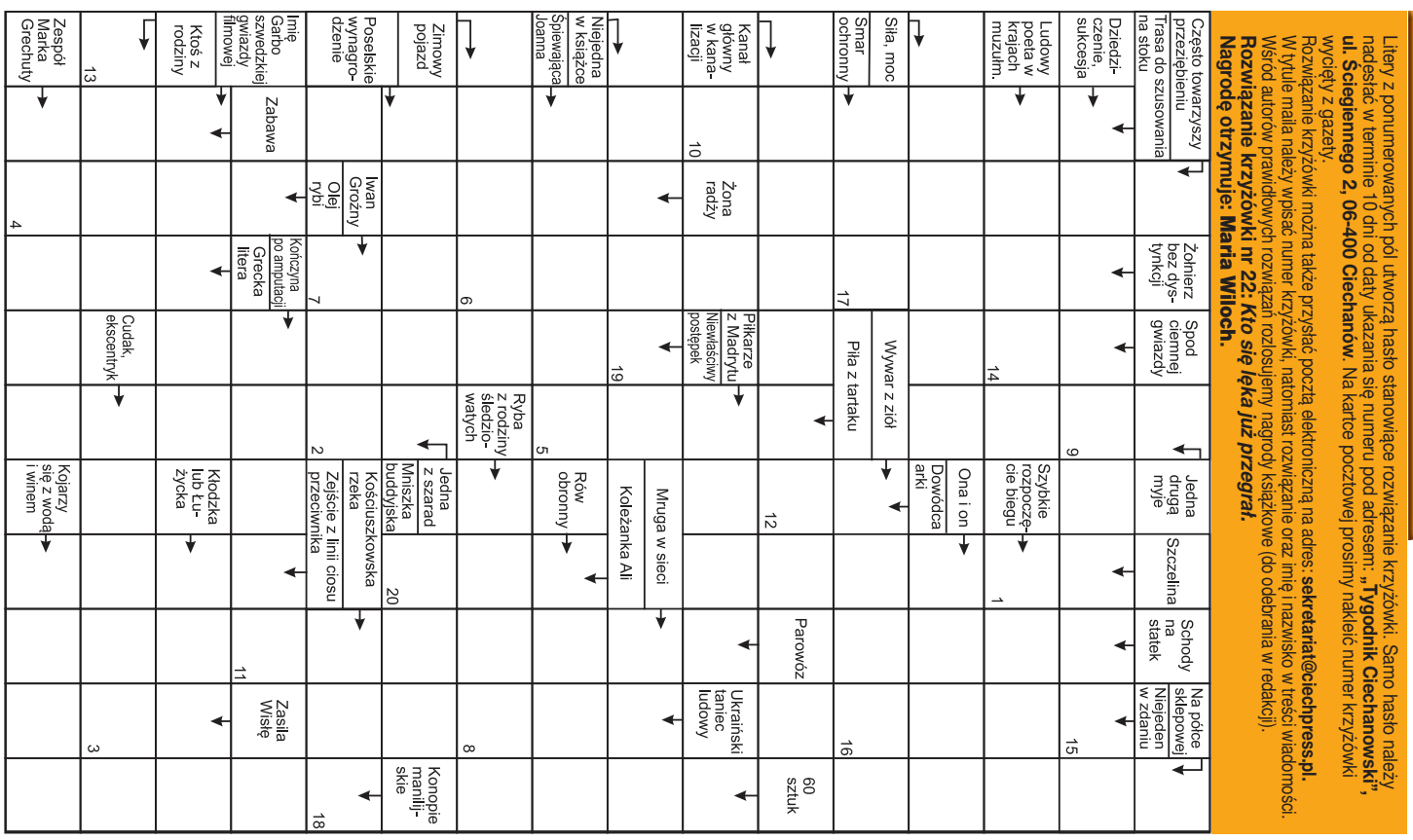

eprasa.pl 3137c39c74

50 lat przedszkolaków

3 czerwca br. Miejskie Przedszkole nr 3 w Ciechanowie obchodziło swój okrągły jubileusz - pół wieku swojego istnienia. Niewiele placówek może pochwalić się tak długą i piękną historią.

Swój początek przedszkole zapisało w roku 1972. To właśnie wtedy 10 stycznia powołano tę placówkę. Przez pierwsze 20 lat mieściła się ona przy ul. Wyzwolenia 15, potem przeniosło się pod nowy adres – ul. Sienkiewicza 26 A, gdzie mieści się do dziś.

Na święto przedszkola przybyło wielu gości. Pojawili się przedstawiciele władz miasta, dyrektorzy zaprzyjaźnionych przedszkoli, a także kierownictwo wielu instytucji, z którymi przedszkole ściśle współpracuje. Przedszkolaki uczestniczą bowiem w wielu „lekcjach plenerowych", odwiedzają strażaków, policjantów, muzea, domu kultury czy szkoły podstawowe i miejscową szkołę wyższą.

Na początku, zebranym została przedstawiona historia przedszkola. Podczas prezentacji zebrani zobaczyli wszystko to, co dzieje się w przedszkolu. Głos zabrała dyrektorka placówki.

– Jubileusz przedszkola skłania nas do podróży w czasie. Kroniki i fotografie mają niezwykłą moc i nie pozwalają zapomnieć o przeszłości wielu pokoleń tworzących dotychczasowy wizerunek przedszkola – mówiła Ewa Kaczyńska. Co roku do przedszkola przychodzą dzieci, które dają nam niezliczoną ilość uśmiechów i dużą dawkę energii. Przedszkole to nie tylko miejsce, to społeczność tworzona przez wszystkie osoby z nim związane. Przez wiele lat przedszkole zmieniało swój wygląd, strukturę, w istocie jednak pozostało takie samo - jest nieodzowną częścią naszej rzeczywistości, ale jest przede wszystkim nieodzowna częścią naszego życia – podsumowała pani Ewa.

Wesołe Słoneczka

Uroczyste krojenie tortu przez Grażynę Szymaniak (w czarnej bluzce), Ewę Krejpowicz (w zielonej sukience) i obecną dyrektorkę Ewę Kaczyńską

Wspólne zdjęcie na pamiątkę

Dziewczyny pozamiatały

Na tak uroczystym święcie nie mogło zabraknąć głównych „gwiazd" tego zamieszania – przedszkolaków. Ich bogaty program artystyczny był ukoronowaniem obchodów. Na scenie pojawiło się wiele dzieci, zarówno ze starszych grup, jak i z najmłodszych. To waśnie grupa pogodnych „Słoneczek", 3-letnich dziewczynek wystąpiła jako pierwsza. W wesołym układzie towarzyszyła im tzw. „ciocia". Następnie na scenę wbiegły kolorowe „Skrzaty", które zastanawiały się... nad życiem w przedszkolu. Po skrzatach i ich kolorowym występie widzowie mogli podziwiać układ taneczny wzorowany na pokazach cheerleaderingu, czyli dopingowania sportowców podczas meczy. Maluchy również w tej roli sprawdziły się bardzo dobrze, z ich twarzy nie znikały uśmiechy. Podobne układy zaprezentowali nieco starsi już absolwenci. Swoje umiejętności w krótkim układnie tanecznym zaprezentowali przedstawiciele zespołu „Noise" z Pauliną Mączyńską na czele. Śpiewająco zaprezentował się też Jakub Kwiatkowski w piosence „Everybody Needs Somebody to Love", w towarzystwie tancerek: Julii Szustkiewicz, Nadii Lewickiej oraz Zuzanny Brykały. Ciekawym elementem był też występ grupy kuchcików i kucharzy, którzy zaprezentowali układ taneczno - muzyczny z graniem na drewnianych łyżkach. Nie zabrakło też recytacji – dzieciaki prezentowały zabawne rymowanki, związane z nauczycielami i pracownikami przedszkola. Na zakończenie scenę dosłownie i w przenośni pozamiatały dziewczynki w układzie tanecznym z miotłami.

Kiedy skończyła się część artystyczna, na scenie znaleźli się wszyscy pracownicy i podopieczni przedszkola, by wspólnie odśpiewać hymn „Trójki". Goście na ręce pani dyrektor składali gratulacje oraz liczne życzenia dalszych sukcesów i co najmniej kolejnych 50 lat działalności. Słodkim zwieńczeniem tego spotkania był wielki tort, wspólnie pokrojony przez trzy dyrektorki przedszkola: Grażynę Szymaniak (w czarnej bluzce), Ewę Krejpowicz (w zielonej sukience) i obecną dyrektorkę Ewę Kaczyńską.

Tekst i fot.
NATALIA MIESZKOWSKA

Więcej zdjęć z jubileuszu w galerii na stronie ciechpress.pl

SSP Gzy

Dzień Rodziny z jubileuszem

Uczniowie i przedszkolaki uczęszczający do Społecznej Szkoły Podstawowej w Gzach wystąpili 3 czerwca podczas Dnia Rodziny. Święto zostało połączone z jubileuszem szkoły.

Recytacje, piosenki i taniec w wykonaniu grup dzieci i młodzieży złożyły się na program pt.: „Koncert życzeń". Życzeń dla rodziców i rodzin oraz dla społeczności szkolnej.

- Dzień Rodziny to nie tylko występy, ale też naprawdę rodzinne, wspólne spędzanie czasu – powiedziała Joanna Świderska, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej w Gzach.

Były podziękowania dla rodziców i upominki, wzruszenie i uśmiechy, a po części artystycznej wręczono statuetki upamiętniające 10-lecie szkoły. Danuta Brach, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Gzy, prowadzącego SSP w Gzach, wraz z członkami stowarzyszenia zaprosiła uczestników spotkania na jubileuszowy tort; wykonała go Iwona Niesłuchowska.

Na małych i dużych czekał rozstawiony w sali gimnastycznej dmuchany plac zabaw. Ruch zaostrzał apetyt na potrawy przygotowane przez rodziców i słodkości.

- Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji Dnia Rodziny. Dziękujemy tym, którzy udzielili nam pomocy materialnej jak GKRPAiPN, Polmlek/ Fortuna Andrzej Grabowski, Zakład Mięsny Lenarcik, Negresko – Hurtownia Lodów, Mrożonek i Artykułów Spożywczych oraz Domowi Pomocy Społecznej w Ołdakach za wypożyczenie grilla. Na koniec za wsparcie i pomoc dziękujemy przede wszystkim ks. Kazimierzowi Majewskiemu oraz Radzie Rodziców Społecznej Szkoły Podstawowej w Gzach – wyraziła wdzięczność dyrektor Joanna Świderska. Podkreśliła: – Dzień Rodziny minął, ale miłe wspomnienia pozostaną na zawsze w pamięci naszej społeczności.

Społeczna Szkoła Podstawowa w Gzach powstała w 2012 r. W klasach I-VIII uczy się 65 osób, najwięcej w klasie III – 13, najmniej w I klasie – 5. Do przedszkola uczęszcza 53 dzieci podzielonych na trzy grupy. Szkoła nie pobiera czesnego. Mieści się w budynku należącym do gminy. Pieczę nad nią sprawuje Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Gzy z prezes Danutą Brach i wiceprezes Danutą Guzek-Kaczmarczyk na czele. W skład Zarządu wchodzą: Paweł Kowalski – sekretarz, Justyna Juchner – skarbnik i Justyna Kęsicka, zaś w skład Komisji Rewizyjnej, której przewodniczy Stanisław Rzeczkowski, Wojciech Kiliś i Eliza Tetwejer.

IK

FOT. SSP GZY

REKLAMA

eprasa.pl 3137c39c74

Czterech kapłanów Nowego Miasta

W pamięci parafian

W kwietniu w kaplicy na cmentarzu w Nowym Mieście zawisły tablice upamiętniające pochowanych tu kapłanów: ks. Ignacego Radzymińskiego, ks. Tyburcjusza Góreckiego, ks. Leona Machczyńskiego i ks. Józefa Kardynała. Swojego epitafium doczekał się także ks. Dionizy Praski, którego ciało spoczywa w podziemiach południowej kaplicy nowomiejskiego kościoła.

Kim byli wspomniani kapłani? Ich życie przeplatało się z dziejami wielu mazowieckich parafii, a ich biografie to historia ostatnich dwustu lat naszej ojczyzny.

Ks. Dionizy Praski

Urodził w 1765 w Serocku. Kształcił się w Warszawie, a następnie w Seminarium Duchownym w Pułtusku, które ukończył w 1791 Został wikariuszem w Szyszkach, gdzie pracował przez 20 lat.

W 1811 r. został skierowany do parafii Nowe Miasto. Zarządzał naszą parafią w niełatwych czasach. Zaledwie cztery lata wcześniej w Nowym Mieście stacjonowały wojska rosyjskie, a następnie okupowała je armia francuska. Francuzi nie oszczędzili też kościoła. Dla nich, uczestników lub świadków bezbożnej rewolucji francuskiej, świętokradztwo było codziennością. W kościele urządzili sobie kwaterę, zniszczyli świątynię, a także nowo powstały, bo zaledwie kilka lat wcześniej, cmentarz poza miastem (odtąd znów zmarłych chowano wokół kościoła).

Ks. Dionizy Praski zmarł 21 września 1818 r. W księdze zejść ks. Żendzian z sąsiedniego Jońca napisał: „Nowe Miasto Plebania. (…) o 5 rano zmarł Przewielebny Ksiądz Dionizy Praski, przeżywszy lat 53, kuratus Parafii Nowomiejskiej, którą zarządzał przez siedem lat, opatrzony świętymi sakramentami, którego Ciało z honorami pochowano w krypcie Fundatorów Najznakomitszej Rodziny Prześwietnego Wielmożnego Pana Emeryka Bratoszewskiego. Jego Dusza jest święta i wybrała Boga. Niech spoczywa na wieki." (tłumaczenie własne – przyp. P.S.)

Ks. Dionizy Praski jest ostatnią osobą pochowaną w nowomiejskim kościele. Pochówków zaprzestano tam już w 1800 r., ale dla duchownego uczyniono wyjątek. Spoczywa w kaplicy południowej, w której znajduje się ołtarz św. Krzyża.

Ks. Ignacy Radzymiński

Ks. Ignacy Loyola Radzymiński urodził się w 1826 w majątku Modzele-Bielne (obecnie Jurzynek, wieś w powiecie płońskim, przy granicy powiatu ciechanowskiego i pułtuskiego). W 1847 wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku, po czterech latach otrzymał święcenie kapłańskie. Jako wikary pracował w parafiach: Nur , Obryte i Zeńbok. W 1856 został proboszczem w parafii p.w. św. Bartłomieja w Rogowie (pow. płocki).

Podczas powstania styczniowego ksiądz Radzymiński był kapelanem oddziałów powstańczych. Następnie, od 1877 roku pracował w parafii p. w. św. Stanisław BM w Drobinie, a w 1885 został proboszczem parafii p.w. św. Anny w Nowym Mieście. Translokacja odbyła się „na własne żądanie".

Dał się poznać jako niezwykle pracowity i ofiarny kapłan. Wiele na temat jego dokonań w trzech listach do „Gazety Świątecznej" pisał parafianin, Franciszek Wiktorowicz. Dowiadujemy

Ks. Ignacy Radzymiński ze swoim bratem Modestem. (7 sierpnia 1895) Pamiątka dla siostrzeńca – Jana Kamińskiego

się z nich, że ks. Radzymiński *„odbył podróż po całej parafii po kolędzie, chodząc od domu do domu choćby najbiedniejszego, słuchając starszych i młodszych pacierza i artykułów wiary świętej, przy tym rozdając pamiątki swych odwiedzin kolędowych dzieciom różnego stanu i wieku (...)"*

Ksiądz Radzymiński podczas oktawy Bożego Ciała „wedle starego zwyczaju", który nie był już praktykowany w nowomiejskiej parafii, obchodził procesyjnie granice Nowego Miasta, błogosławiąc pola.

Wprowadził też nowy zwyczaj, kultywowany przez kolejne dziesięciolecia, tj. wspólną wyprawę *„w kompani, z krzyżem, chorągwiami, proporcami, bębnem i muzyką przygrywającą pieśniom, do sąsiedniego kościoła parafialnego w Łopacinie w pierwszy dzień Zielonych Świat na odpust, gdzie jest łaskami słynący obrazu Matki Boskiej."*

Autor listu ubolewał na niewdzięczność niektórych parafian. *„Ależ niestety! - pisał - podobno wątła jest nasza nadzieja, bo są tu ludzie i ludziska; pomiędzy czystym ziarnem jest i kąkol, otóż są i w naszej parafii, a szczególniej w naszym miasteczku źli, nieposłuszni, hardzi i pozbawieni wszelkiego poczucia religijno-moralnego ludzie, którzy śmią przyganiać i nicować najlepsze usposobienie, zamiary i poświęcenia dla dobra parafian naszego księdza. Tacy ludzie mogą go zniechęcić i zrazić do tego stopnia, że może opuścić nasza parafię i przenieść się gdzie indziej. Bo dość tu jest od niejakiego czasu intrygantów, ludzi niespokojnych, burzliwych, bez dobrych zasad, którzy by nawet i w słońcu samym upatrzyli plamy. A żal by nam było rozstać się z tak gorliwym, przykładnym, pracowitym i litościwym kapłanem."*

Franciszek Wiktorowicz w liście do „Gazety Świątecznej" napisał o swoim proboszczu, jakoo *„bardzo dobrym pasterzu dla owieczek swoich"*, kochanym przez parafian.

Nauczyciel z Nowego Miasto, Marian Mysłakowski, w swoich wspomnieniach, tak pisał o ks. Radzymińskim: *„Ks. proboszcz Ignacy Radzymiński, zacny i miły staruszek okradany przez swoją gospodynię. Zawsze brak mu było pieniędzy. Stale nawoływał z ambony aby znoszono kury, jajka, zboże itp. To było jego kardynalną wadą (…) . Chadzał b. ubogo w podartej sutannie i wytartym płaszczu. (…) Stary dobry ksiądz."*

Wraz z końcem 1897 ks. Radzymiński przestał pełnić urząd proboszcza, ale nie opuścił Nowego Miasta. Tu, 25 sierpnia 1898 „dokonał pracowitego żywota".

Ks. Leon Machczyński

Ks. Leon Machczyński urodził się w 1870 r. w Cywinach (okolice Baboszewa, pow. płoński). Dzieciństwo spędził w oddalonym o kilka kilometrów od miejsca urodzenia Kiełbo-

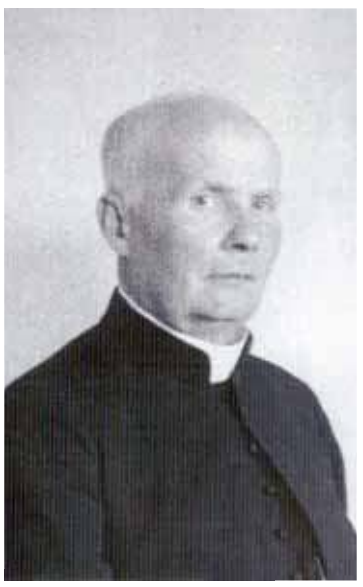

ks. Leon Machczyński

wie. Skończył gimnazjum w Warszawie. Przez rok w rodzinnej wsi uczył potajemnie okoliczne dzieci pisać i czytać w ojczystym języku. Należy podkreślić, że był to okres wzmożonej rusyfikacji, a język polski został wyparty ze szkół i urzędów.

W 1890 wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku, a pięć lat później otrzymał święcenia kapłańskiej. Pracował w parafiach: Wieczfnia (pow. mławski), Rościszewo (pow. sierpecki) i Ligowo (pow. sierpecki).

W 1908 ks. Machczyński został przeniesiony do parafii w Szczutowie, a następnie otrzymał propozycję objęcia funkcji ojca duchownego płockiego seminarium.

Tak wspominał swoją dwuletnią pracę z klerykami: *„Rychło polubiłem ówczesnych alumnów, jakich zastałem i szybko się z nimi zżyłem, bo byli to przeważnie idealiści z usposobienia i z natury, a u niektórych zauważyłem duże wrodzone zdolności."* Przyznał jednak, że niełatwo było mu wstawać codziennie o 5 rano i nie miał umiłowania ani zdolności ascetyczno-mistycznych. Dlatego w 1911 zrezygnował z funkcji i został proboszczem w Krysku (pow. płoński). Kolejne parafie, w których pracował to: Zakroczym, Skępe i Grudusk. Tu zastała go niemiecka okupacja.

Hitlerowcy wysiedlili wielu parafian, zburzyli kilka wsi i na terenie parafii urządzili poligon. W kościele urządzili magazyn zbożowy, a następnie organizowali tam wiece agitacyjne, na których przemawiali przebrani w polskie mundury Niemcy. W plebani urządzili karczmę. Dotknięty tyloma upokorzeniami niemłody już ks. Machczyński musiał szukać mieszkania w prywatnym domu, tam odprawiał msze i udzielał sakramentów.

Po wojnie, w 1946, na własną prośbę został przeniesiony do parafii w Czernicach Borowych, skąd po czterech latach wyjechał do Zakładu Sióstr Szarytek w Przasnyszu, gdzie jako emeryt miał dokonać żywota.

O sędziwym już wtedy kapłanie nie zapomniał jego dawny wikariusz, ks. Józef Kardynał, który służył mu pomocą podczas niełatwego probostwa w Grudusku. Zaprosił swego dawnego proboszcza do Nowego Miasta i tu troskliwie się nim zaopiekował.

W Nowym Mieście ks. Leon Machczyński spędził ostatni rok swojego życia. Niewiele mógł już pomóc, tracił pamięć, wymagał opieki. Odszedł z tego świata 11 stycznia 1953 r.

Ks. Józef Kardynał

Urodził się w 1909 r. we wsi Dobra (pow. płocki). Wychował się w chłopskiej rodzinie. W rodzinnej wsi rozpoczął swoją edukację, którą kontynuował w Płocku. W 1931 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego, po sześciu latach otrzymał święcenia kapłańskie.

Zaraz po święceniach kapłańskich pracował w par. Grudusk, a w lutym 1941r. został administratorem par.

ks. Józef Kardynał (w środku)

Czermno. Po upływie siedmiu miesięcy został przeniesiony na wikariat w Ciechanowie.

Od grudnia 1942 parafia Nowe Miasto pozostawała bez opieki duszpasterskiej. Ks. Kardynał został jej proboszczem w marcu 1943 r.

Młody, bo zaledwie 34 - letni kapłan, rozpoczął swą posługę w niełatwym czasie. Komisarz niemiecki zajmował plebanię, więc ks. Kardynał musiał zamieszkać w kościele (spał w sieni przy wejściu do zakrystii). Tu zastał go 17 styczeń 1945, dzień wyzwolenia Nowego Miasta. Grzmiały działa, a tynk sypał się na głowę. Sowiecki pocisk wycelowany w kościół runął obok. Pod wpływem odłamków oraz fali pouderzeniowej kościół uległ poważnemu zniszczeniu. Uszkodzone zostały mury, wybite okna, zniszczony dach i co chyba najgorsze - zburzony został zabytkowy piękny ołtarz..Wiele pracy kosztowało proboszcza przywrócenie kościoła do dawnego stanu.

Niemało problemów spotkało ks. Józefa ze strony ówczesnych komunistycznych władz. Mimo początkowej względnie dobrej współpracy, z czasem stosunki zaczęły się psuć. Po patriotycznym kazaniu proboszcza na pogrzebie Franciszka Krupińskiego (żołnierza antykomunistycznego podziemia, zamordowanego bez procesu), kiedy nazwał zmarłego „męczennikiem, którego duch będzie żył między mieszkańcami" rozpoczęła się inwigilacja proboszcza. W 1959 r. został oskarżony o posiadanie dolarów, przesiedział w więzieniu półtora roku.

Gdy powrócił, nie wszyscy czekali na niego z otwartymi ramionami. Część parafian domagało się jego odwołania. *„Takie zachowanie (...) bolało go bardzo i pozostawało na długo jakąś raną"* - pisze w biogramie ks. Kardynała ks. prof. M. Grzybowski.

W 1982 ks. Kardynał przeszedł na emeryturę, ale nie opuścił swojej parafii, otoczony opieką nowego proboszcza, ks. Jana Marońskiego.

W 1987 r. obchodził 50-lecie kapłaństwa. Został przyjęty przez papieża Jana Pawła II, który powiedział: *„Nie wiedziałem, że w Polsce mamy jeszcze jednego kardynała - i to od urodzenia."*

Gdy wybudowano obecną plebanię, nie chciał się przeprowadzić, swych dni pragnął dożyć w u siebie. Niedługo przed śmiercią zmienił jednak miejsce zamieszkania i przeniósł się do niewielkiego pokoiku w nowym budynku. Tu 19 marca 1997 r., w dniu swojego patrona św. Józefa, *„przygarnął go Chrystus uwielbiony i wezwał do królestwa światła"*. Trzy dni później odbył się pogrzeb ks. Józefa Kardynała, który zgromadził ok. stu kapłanów i rzesze parafian.

PAWEŁ SŁUPSKI

PS Celowo pominąłem biogram ks. Tyburcjusza Góreckiego, męczennika za Boga i Ojczyznę. Napiszę o Nim w lipcu, w rocznicę jego śmierci.

W pracy nad artykułem korzystałem z książek ks. M. M. Grzybowskiego „Duchowieństwo diecezji płockiej" oraz z „Z archiwaliów diecezji płockiej", archiwalnych wydań „Gazety Świątecznej", pamiętnika Mariana Mysłakowskiego, ksiąg metrykalnych, wspomnień mieszkańców.

eprasa.pl 3137c39c74

Grupa Azoty

GRUNT TO URODZAJ

W Grupie Azoty wciąż poszerzamy ofertę, tworzymy produkty nowoczesne, które mają praktyczne zastosowanie w różnych warunkach i dla różnorodnych upraw. Warto to wykorzystać.

www.grupaazoty.com

www.nawozy.eu

agro@grupaazoty.com

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR:

PH Agrochemik Pułtusk
oddział Ciechanów, oddział Karniewo
tel. 608 031 716, 23 692 78 00 | www.agrochemik.pl

PH Agrochemik

eprasa.pl 3137c39c74

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- ***Ortodoncja dzieci i młodzieży***
- Stomatologia estetyczna
- ***Tomografia CBCT/3D***
- Pantomogram
- Cefalogram
- ***Implantoprotetyka***
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- ***Endodoncja mikroskopowa***
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Budowa domów, remonty, ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009
PC-00701/22

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0020/22

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-0022/22

Garaże Blaszane, ROBSTAL.pl
bramy garażowe, hale, magazyny, kojce dla psów.
MOCNA KONSTRUKCJA! - OCYNK.
TYLKO U NAS WZMOCNIONY TRAPEZ BLACHY!
Montaż Gratis! Krótkie Terminy,
Tel. 509-038-426, www.robstal.pl
FCP-32

Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Usługi ogólnobudowlane. Prace wewnętrzne i zewnętrzne. Wykończenia wnętrz. Remonty. Drobne prace. Masz pytania zadzwoń! Pomoc w doborze materiałów. Indywidualne wyceny! Faktura VAT 23%. 668 456 019
M5538-06288

Remonty, wykończenia, składanie mebli. Złota rączka. 511 891 924
FE-36

LEKARSKIE

Sprzedam oryginalną Viagrę. 693 206 208
PC-00713/22

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Citroena C3 1,4 benzyna, 2009 rok. 606 462 956
fcp-rm

Sprzedam Forda Fiestę 1,5, 2017 rok. 604 536 181
fcp-ad

Sprzedam Volvo XC60, 2009. 504 652 931
PC-00705/22

Sprzedam Skodę Fabię 1,4 16V, 2011, przebieg 270000 km. 668 364 760
PC-00742/22

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0128/22

Autokasacja.
604 534 590
FC-0353/22

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW, SZYBKI ODBIÓR Z MIEJSCA, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ.
TEL. 668 939 875
M5173-76910

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
M4834-84194

NIERUCHOMOŚCI

Noclegi, pomieszczenia biurowe - Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-0036/22

Alternatory, rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
Tel. 784 734 960
FCP-141

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl
BETON TOWAROWY instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

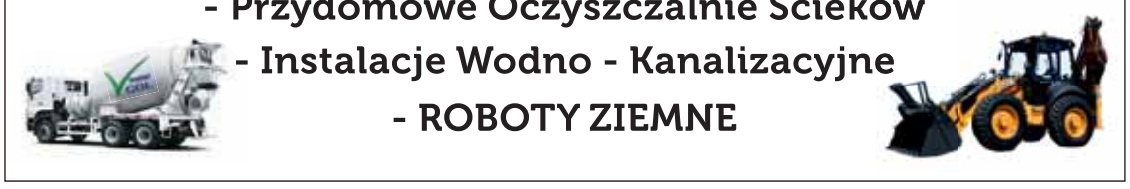

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Konstal PRODUCENT
Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Wynajmę kawalerkę w Ciechanowie, ul. Mościckiego 7. 510 147 549
FC-0469/22

Wynajmę lokal w Raciążu, ul. Piłsudskiego. 510 147 549
FC-0470/22

Sprzedam 2 ha, Ciechanów. 724 473 969
PC-00697/22

Pokój - wynajmę. 881 406 640
PC-00735/22

Kupię mieszkanie 50-60 m^2 w nowym budownictwie w Ciechanowie.604 558 124
PC-00736/22

Wynajmę pokój mężczyźnie Ciechanów. 514 249 182
PC-00730/22

Sprzedam działkę zabudowaną. 23 671 62 47
PC-00724/22

Sprzedam mieszkanie 38,5 m^2, Ciechanów, Aleksandrówka. 723 292 977
PC-00726/22

Sprzedam działkę 20 a z budynkami, 15 km od Ciechanowa. 789 089 795
PC-00712/22

SM ODBUDOWA
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Odbudowa" w Nidzicy poszukuje pracowników na stanowisko:
Specjalista ds. technicznych
Więcej informacji pod adresem sekretariat@smodbudowa.pl
Fcp-189

Sprzedam lub wynajmę mieszkanie 50,4 m^2, II piętro w Ciechanowie, ul. Reutta 1. 503 829 998
PC-00719/22

Sprzedam działki o pow. 1700-2200 m^2, zabudowa jednorodzinna i usługi, na jednej działce kanalizacja, woda, prąd, Drobin. 883 480 333
FC-0543/22

Sprzedam garaż murowany w Ciechanowie, ul. Fabryczna, cena do uzgodnienia. 23 611 19 37
PC-00722/22

Sprzedam działkę. 606 625 631
FE-30

Sprzedam mieszkanie z garażem w Olsztynie, 60 m^2, 3 pokoje, nowe budownictwo, 489 000 zł.
Tel. 787 885 032
M5078-04440

Wynajmę ziemię pod fotowoltaikę 4,5,6 klasa. Tel. 537 411 996
FN-76

Do wynajęcia kawalerka w bloku, Ciechanów. 516 451 473
M5221-13069

Sprzedam mieszkanie 42,5 m^2, I piętro, Warszawa Okęcie. 603 787 332
FE-35

PRACA

Opiekunka podejmie pracę przy starszej osobie. 797 665 539, 602 354 712
PC-00709/22

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

REKLAMA W TYGODNIKU **14 czerwca 2022 r.**

eprasa.pl 3137c39c74

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Nowe Miasto k/Płońska tel. 690 393 441

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441** FC-1253

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
w spadku
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737 FN-20

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-00714/22

Zatrudnię mechanika do samochodów ciężarowych i naczep oraz kierowców kat. C+E w ruchu międzynarodowym, Unia Europejska. 506 859 829
FC-0540/22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym, zakwaterowanie. 797 621 858
PC-00738/22

Praca przy zbiorze truskawek w Czarnocinku od 15 czerwca. 692 346 465
PC-00696/22

Przyjmę do pracy na budowie, praca w Mławie. 500 364 400
PC-00676/22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym, zakwaterowanie, wyżywienie. 694 100 634
PC-00641/22

Zatrudnię pracownika fizycznego do prac porządkowych i przy koniach. 609 521 837
FC-0496/22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 512 704 741
PC-00658/22

Kierowcę kat. C+E, kraj. 604 414 197
FC-0453/22

Poszukuję pracowników do układania kostki brukowej, praca-Ciechanów, okolice. 534 173 336
FC-0362/22

Ubojnia „ZARĘBA"
UBOJNIA ZARĘBA SKÓRZNICE
Michał Zaręba
Skup i ubój bydła
- **Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności**
- **Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem**
- **Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC**

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica
FCP-138

Ochrona-sprzątanie dla kobiet. 692 914 993
PC-00748/22

Zaopiekuję się starszą osobą. 604 266 147
PC-00750/22

Zatrudnimy kierowcę do pracy w transporcie międzynarodowym na kierunku PL-FIN, prawo jazdy C+E, umowę o pracę. Telefon 606 231 281
M5816-36705

Traktorzysta, kombajnista poszukuje pracy. Tel. 504 722 875
M4777-92528

Zatrudnię osobę do skupu bydła. Wymagane prawo jazdy kat. B, mile widziana kat. C. Tel. 23 689 15 68 dzwonić w godz. 10.00-16.00
FC-0508/22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 609 876 343
M3385-89617

Zatrudnimy kierowcę kat. C+E z doświadczeniem, kierunek: Polska - Szwecja. Tel. 668 767 226
M3391-73761

Praca na tartaku, okolice Ciechanowa. 602 663 478
FC-0534/22

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie. 882 028 784
M3444-30374

Przyjmę do pracy w gospodarstwie rolnym. 794 052 720
M5460-71888

Zatrudnię stolarza, szlifierza, montażystę do zakładu stolarskiego w Kuklinie. Zapewniam dojazd z Mławy. Tel. 601 262 594
M5614-78268

ROLNICZE

Sprzedam 50 szt. bel siana. 668 834 351
PC-00741/22

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, lucernę na pniu, pług, wóz paszowy, talerzówkę. 692 350 269
PC-00686/22

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

KUPIĘ
prasę rolującą Metal-Fach, Claas Rollant 42, 44, 46, 62, 66, 250, Arobale, Welger, Krone, John Deere, Carraro, Morra, Vicon, Deuzh-Fahr, Greenland. Kombajn Anna, Bolko,Volvo, półzawieszany do ciągnika Z-020, prasę kostkującą Sipma Z-224, Famarol, Claas, Welger, John Deere.
Tel. 518 857 308 fcp-394

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Dotacja 60 tys. zł
w ramach programu „Restrukturyzacja Małych Gospodarstw".
Nabór wniosków do 14 lipca
– również dla osób nie ubezpieczonych w KRUS. Wypełnianie wniosków. Dojazd do rolników.
Tel. 795-931-529
FCP-185

DĄB POL
Zymomrowo k/Ciechanowa
tel. 23 671 72 08
kom. 507 132 860
Skup, ubój, eksport zwierząt
23 671-72-08
507-132-860
e-mail: **dab.pol@wp.pl**
FCP-191

Sprzedam kombajn Bizon. 600 653 725
PC-00745/22

Sprzedam kombajn Bizon Z-056, 1990, uszkodzony, przyczepę HL 811 do remontu, przyczepę podkontenerową 7,5x2,5. 665 870 347
PC-00746/22

Wywóz obornika Fliegl 20 t z załadunkiem ładowarką, beczka 20 tys. l. 513 705 855
FC-0137/22

Zbiór traw przyczepami. 698 259 260
PC-00579/22

Sprzedam jałówkę cielną HF. 667 633 541
PC-00694/22

Sprzedam wały ciągane posiewne, dystrybutor do paliwa. 514 083 060
PC-00687/22

Sprzedam 2 ha, Ciechanów. 724 473 969
PC-00698/22

Sprzedam kombajn John Deere 1177 Hydro 4. 512 201 064
PC-00739/22

Sprzedam jałówkę cielną. 602 475 417
PC-00743/22

Sprzedam Bizona Rekord, 1990, I właściciel. 604 943 642
PC-00727/22

Sprzedam kury, pisklęta perliczek, gęsi, kaczek, indyków, brojlerów. 510 147 497
PC-00728/22

Sprzedam jałówkę na wycieleniu. 519 845 317
PC-00731/22

Sprzedam roczną źrebówkę zimnokrwistą. 667 412 455
PC-00732/22

Sprzedam jałoszki mięsne żarłaki, konie zimnokrwiste. 504 652 931
PC-00706/22

Sprzedam 5 ha ziemi w gm. Ojrzeń, klasa 4, 5, 6. 512 195 106
PC-00720/22

Kupię Ursusa 3512 lub MF 255. 517 841 738
PC-00723/22

Sprzedam zgrabiarkę dwugwiazdową Kuhn 2008 r, kosiarkę rotacyjną czeską, zetor 10.145 z turem. 535 816 080
PC-00717/22

Sprzedam kombajn Bizon Super, 1990 r. 692 740 893
PC-00718/22

Skup ciągników, ładowarek, ciężarówek i maszyn rolniczych. 693 888 308
M3030-96521

Kupię ciągniki rolnicze, każdy stan i marka. 507 771 711
M5148-21331

Kupię ciągnik Ursus C-330, C-360 3P, MF, T-25, MTZ - stan obojętny, może być bez prawa do rejestracji. Tel. 698 282 939
FC-0494/22

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360 3P, C-330, C-328. 603 502 876
FC-0494/22

Ryby zarybieniowe. Sprzedaż. Tel. 602 399 656, www.ryby-gutocha.pl
SP-11

Sprzedam żyto paszowe 2 tony. Tel. 504 742 451
M4933-90129

Sprzedam zbiornik do mleka, lejek do nawozów, sortownik do ziemniaków, rozrzutnik obornika, siano-bele. 515 717 573
RM-45

Kupię słomę. 504 219 124
FE-34

Sprzedam sianokiszonkę. Tel. 663 579 261
FN-74

Sprzedam pług, siewki, siewnik, grubera, rozrzutnik, wycinacz, zgrabiarki, przetrząsarki, pompę wodną, przyczepę samozbierającą, części do ciągnika Renault. 600 584 629
SM-50

Sprzedam jałówki cielne HF. Tel. 663 866 446
M5452-74570

Sprzedam prasę belującą Cararo, rozrzutnik obornika 1-osiowy, siewkę do nawozów ocynk., nowy stawiacz bel. Tel. 605 821 748, 691 877 705
FN-79

Sprzedam kury, kurczęta, kaczki. 794 156 414
FE-37

Sprzedam kombajn Bizon Z-056, 1990 rok. 604 713 544
SM-52

Sprzedam prasę kostkę. 509 250 298
SM-53

Sprzedam tanio opryskiwacz zawieszany, uszkodzona pompa, drut kolczasty. 600 134 244
SM-54

Sprzedam owies. 510 394 383
SU-34

Sprzedam ciągnik Pronar z turem, koła, części do rozrzutnika dwuosiowego. 512 734 818
RM-46

RÓŻNE

Zakładanie spółek. Kompleksowa obsługa prawna spółek. Tel. 600 270 534
FC-0559/22

Sprzedam siatkę ogrodzeniową. 512 201 064
PC-00740/22

Muzyk, wokalista. Wesela, bale, imprezy okolicznościowe. 500 019 822
PC-00737/22

Drewno opałowe, obladry, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0025/22

Topolę, sosnę kupię. 509 042 402
FC-0210/22

Sprzedam windę do samochodu dostawczego, młynek ssąco-tłoczący do zboża, silnik uszkodzony, dwukółkę samochodową do przewozu koni. 665 870 347
PC-00747/22

Sprzedam drewno opałowe, możliwość dowozu. 609 521 837
FC-0560/22

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-0022/22

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-0022/22

Szczeniak owczarek niemiecki. 791 044 693
M6394-95457

SUPER POŻYCZKA do 2 tys. w 10 min.
515 459 414
M4110-59914

Kupię topolę, lipę, drewno opałowe. 602 663 478
FC-0534/22

TOWARZYSKIE

Kawaler 39 lat zapozna dziewczynę. 572 702 859
PC-00716/22

Atrakcyjna domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FC-0541/22

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-00058/22

Praca dla pań. 733 028 016
PC-00136/22

Poznam pana do 65 lat ze wsi, mam 57 lat. 573 994 139
PC-00734/22

Poznam panią. 517 718 105
RM-22

USŁUGI

Odnawianie wanien. 600 979 826
fcp-1

Gipsowanie, sufity podwieszane, glazura, terakota. 514 103 658
PC-00567/22

Firma wykona dla Państwa wszelkie remonty, mieszkania, domy, biura. 798 098 051
PC-00598/22

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-0458/22

Hydraulik. 570 188 332
PC-00639/22

Pranie dywanów i tapicerki meblowej. 608 613 644
PC-00669/22

Usługi remontowo-budowlane. 513 954 032
PC-00700/22

Świadczymy usługi budowlano-remontowe, elewacje. 505 267 996, 508 857 185
PC-00691/22

Budowy domów, remonty pod klucz. 723 382 898
PC-00707/22

Usługi remontowo-budowlane, gładzie, malowanie, ścianki działowe, ocieplenia budynków itp. 503 748 165
PC-00744/22

Malowanie dachów, krycie blachą, papą termozgrzewalną. Tanio. 511 480 459
PC-00733/22

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-51

ORIFLAME SWEDEN
Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

Ogłoszenie drobne przez internet!
- Wejdź na stronę **www.ciechpress.pl**
- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

eprasa.pl 3137c39c74

Fot. Ewa Stangrodzka

Twórcy zrzeszeni w SAP otrzymali nagrody

XV lat z piórem

Kilka dni temu w auli Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego swoje XV-lecie świętował Oddział Ciechanowski Stowarzyszenia Autorów Polskich. Do istniejących już w Ciechanowie stowarzyszeń literackich dołączył poprzez rejestrację w KRS w 2008 roku.

Uroczystość zgromadziła ponad setkę gości, wśród których licznie reprezentowani byli przedstawiciele władz samorządowych miasta i powiatu, placówek kultury, szkół oraz zaprzyjaźnionych środowisk literackich z Ostrołęki, Przasnysza, Mławy i Działdowa. Całość poprowadziła Joanna Kiszkurno, członkini zarządu OC/SAP. Uczestnicy spotkania obejrzeli prezentację multimedialną, która obejmowała wydarzenia zorganizowane przez oddział w minionych latach. Była to doskonała okazja do zaprezentowania licznych osiągnięć oddziału, począwszy od wydawnictw po sztandarowe projekty, takich jak Świętojańska Noc Poetów, Zaduszki Poetyckie czy Czwartkowe Wieczory z Poezją. Te ostatnie odbywały się początkowo co miesiąc, potem co dwa miesiące. Obecnie ich częstotliwość zaburzona jest przez pandemię, planowane są jednak kolejne spotkania. Mają one stałą publiczność i są doskonałą okazją do zaprezentowania twórców zarówno lokalnych jak i przedstawicieli innych środowisk poetyckich. Stały się także przyczynkiem do wydania albumu „Spacer po Ciechanowie", który zawarł informacje o 55 minionych spotkaniach oraz 5 plenerach malarskich zorganizowanych dotychczas w naszym mieście. Album powstał przy wsparciu Prezydenta Miasta Krzysztofa Kosińskiego, on też opatrzył książkę słowem wstępu, zaś sam jubileusz stał się okazją by ten album zapromować.

Uroczystość zgromadziła ponad setkę gości

Przedstawiciele Rady Głównej Stowarzyszenia Autorów Polskich Eugeniusz Orłow i Krzysztof Bieńkowski wręczyli podziękowania dla władz i firm wspierających OC/SAP oraz przyznawane przez RG SAP nagrody dla twórców. M.in. nagrody im. Anny German otrzymały śpiewające: Joanna Kiszkurno, Beata Trojanowska i Ewa Jeziółkowska. Prezes Oddziału Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich Janina Janakakos Szymańska otrzymała z rąk przedstawicielki Urzędu Marszałkowskiego Wiesławy Krawczyk medal „Pro Mazovia". Jest to już drugie takie wyróżnienie, bowiem podczas jubileuszu X-lecia medal „Pro Mazovia" otrzymał oddział. Każdy z uczestników spotkania otrzymał album, jak również obietnicę kolejnych Czwartkowych Wieczorów z Poezją i dalszych intensywnych działań oddziału.

EWA STANGRODZKA

W powiecie prężnie działa już 49 kół:

Wiejskie gospodynie w akcji

Siłą powiatu ciechanowskiego są kobiety, przedsiębiorcze, gospodarne, zaangażowane w życie swoich lokalnych społeczności, które myślą o innych nie zapominając o sobie – przekonywała starosta ciechanowski Joanna Potocka – Rak, podczas III Forum Kół Gospodyń Wiejskich.

Tegoroczna impreza odbyła się 8 czerwca w Zajeździe Tur w Niestumiu. Zjawiło się na niej ponad 320 pań. To głównie członkinie prężnie funkcjonujących na terenie powiatu ciechanowskiego Kół Gospodyń Wiejskich.

Gdy przymierzano się do organizacji pierwszego forum, na terenie powiatu ciechanowskiego funkcjonowało 18 KGW, obecnie jest ich 49 kół. Po części miało to związek z tym, że pojawiło się rządowe rozporządzenie, zachęcające do tworzenia lub reaktywowania koła w swojej miejscowości. Na ten cel można było otrzymać jednorazową dotację w wysokości 5 tys. zł. Tyle, że było to jednorazowy zastrzyk finansowy i bez zaangażowania samych pań, funkcjonowałyby one jedynie na papierze.

- Jesteśmy kołem gospodyń wiejskich działającym od niedawna, bo od września 2021 roku . Jestem pomysłodawcą i założycielem naszego koła. Głównym naszym celem jest zjednoczenie naszej społeczności i polepszenie warunków naszej wsi. Staramy się to realizować.

fot. Roman Nadaj

Grupowe zdjęcie uczestniczek forum

Organizowanie spotkań, urządzanie wspólnego gotowania, niesienie pomocy innym jest czymś wyjątkowym dla nas kobiet. Znalezienie czasu na to wszystko jest na wagę złota, a my staramy się ten czas znaleźć i cały czas się rozwijać – mówi Klaudia Łyskawa z Koła Gospodyń Wiejskich w Kondrajcu Pańskim, w gm. Glinojeck, która zawodowo zajmuje się animacjami dla dzieci.

Ciechanowskie starostwo stara się zachęcać koła do jak największej aktywności. Stąd ich udział w wielu imprezach organizowanych przez samorząd powiatowy.

Zespół Baciary

Kurpianki opowiadały o działalności swojego stowarzyszenia

- Celem forum było i nadal jest zwrócenie uwagi na kobiety wyjątkowe, które potrzebują przestrzeni do samorealizacji, wymiany doświadczeń, współpracy, ale też mających ogromną siłę do tego, by zmieniać swoją lokalną rzeczywistość – przekonuje Joanna Potocka-Rak.

W spotkaniu uczestniczył radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego Paweł Obermeyer oraz radne powiatowe Zenona Babicz i Barbara Kamińska. Ten pierwszy komentował, że przyjmując zaproszenie nie spodziewał się aż tylu uczestniczek. Dla porównania, sesje Sejmiku od 2 lat odbywają się zdalnie. Gratulował pomysłu, dotyczącej zorganizowania forum.

Starosta, korzystając z okazji, zachęcała panie do głosowania na Mazowiecki Festiwal Smaków w powiecie ciechanowskim, zgłoszony do Budżetu Obywatelskiego Mazowsza. To cykl wydarzeń i inicjatyw lokalnych mających na celu promocję tradycyjnej polskiej kuchni, kultury regionalnej oraz integrację społeczną w wymiarze ponadlokalnym.

List gratulacyjny i podziękowania za działalność na rzecz swoich lokalnych społeczności dla niezwykłych pań przesłał Piotr Zgorzelski, wicemarszałek Sejmu RP. Wydarzenie jak co roku było współfinansowane przez Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Kurpianki Beata Pasińska i Sylwia Słojkowska-Affelska opowiadały o regionie oraz o działalności Stowarzyszenia Kuźnia Kurpiowska. Sporo opowiadały zwłaszcza na temat rękodzieła i kulinariów. Przywiozły także coś do spróbowania. Uczestniczki Forum miały okazję wziąć udział w warsztatach nauki tańca ludowego, poprowadzonych przez Edytę Bojkowską-Kolak, tancerkę Ludowego Zespołu Artystycznego Ciechanów.

Muzyczną gwiazdą wieczoru były Baciary – polski zespół folklorystyczny z Podhala. Panowie zachęcili uczestniczki forum do tańca i wspólnego śpiewania. Wiejskie gospodynie nie trzeba było długo zachęcać do zabawy. Więcej zdjęć na stronie internetowej TC.

RN

eprasa.pl 3137c39c74